GAZETA ADMINISTRACJI i POLICJI PAŃSTWOWEJ



№ 42. WARSZAWA, DNIA 13-GO PAŹDZIERNIKA 1923 ROKU. ROK 5.

Prof. Dr. E. St. RAPPAPORT.

ODNOWA WŁOCH POWOJENNYCH. [1)]

(Rzym — czwarty. Doktryna społeczna faszyzmu. Reforma ustawodawstwa włoskiego).

I. Rzym — czwarty.

ROK pierwszy rządów gabinetu Mussoliniego zbliża się ku końcowi. Całe Włochy, od Piemontu po Sycylję, szykują się już od wczesnej jesieni do uroczystego obchodu tych dni pamiętnych, dni „pochodu na Rzym czarnych koszul faszystowskich", dni, swą powagą i skutkami równających się chyba tylko z epokowym „venti settembre" roku 1870. Charakterystyka zewnętrzna tych jednorocznych rządów dyktatora Włoch powojennych jest znana, jak świat długi i szeroki. Mussolini ma naogół „dobrą prasę." Nawet wrogowie pomimowoli robią mu reklamę. Stało się poniekąd modą publicystyczną czynienie zeń najgłośniejszego męża stanu chwili obecnej, konkurenta w tym względzie Poincaré'go, gwiazdy na firmamencie politycznym pierwszej wielkości, świecącej blaskiem swych ustawicznych i efektownych powodzeń.

Te niemal banalne dytyramby, wypisywane na cześć „nowego dyrektora orkiestry politycznej świata", a przypominające żywo minione już dni chwały Clemenceau i Wilsona, utrudniają raczej głębsze zorjentowanie się w całokształcie nowego "risorgimento" włoskiego, utrudniają ocenę działalności Mussoliniego, nie tyle pod kątem widzenia efektownych wydarzeń, ile ze stanowiska podłoża i istoty społeczno-prawnej tego potężnego ruchu patrjotycznego, który w ciągu roku przekształcił Włochy do gruntu, opanował przejawy komunizmu, tchnął nową wiarę i energję w szerokie warstwy społeczne i rozbudził w nich nigdy niezagasłe ambicje wielkiego narodu, do odegrania ponownie przodującej roli międzynarodowej.

Nie czas dziś jeszcze, oczywiście, na syntezy i uogólnienia ostateczne zjawisk społeczno-prawnych, rozwijających się i krzyżujących w oczach naszych. Ale już dziś można i należy uczynić krok naprzód w metodach badania tych zjawisk, — przejść od faktów — skutków do uwydatnienia ich przyczyn i podłoża i starać się określić ich właściwe znaczenie dla naprawy Włoch powojennych. Wtedy dopiero pociągająca odwagą, stanowczością i... łutem szczęścia działalność obecnego premjera włoskiego nabierze nowych barw i odcieni, a charakterystyka jej pogłębi się należycie, gdyż „il duce" Benito Mussolini jest, niewątpliwie, uosobieniem tych wszystkich głębszych właściwości, tęsknot i obecnych aspiracji kulturalnych ducha włoskiego, które faszyzmowi zgotowały tak olśniewające zwycięstwo.

Istotnie Mussolini — to nietylko popularny polityk, chwili, lecz naprawdę mąż stanu w wielkim stylu, którego zakres wpływu na losy nie tylko Włoch, lecz całej Europy, dziś jeszcze przewidzieć się nie da. Szczęśliwy kraj, który w zwrotnej chwili swej historji znowu znajduje na czele godnego momentu dziejowego wodza, szczęśliwy wódz, co zadanie, przez los narzucone, może i potrafi wypełnić, jak należy.

* * *

„Świat musi wreszcie zrozumieć, iż minęły bezpowrotnie czasy, gdyśmy byli klepanyn po ramieniu narodem mandolinistów", oświadczył niedawno jeden z dzienników włoskich. To ironiczne zdanie rzuca nader charakterystyczne światło na istotę ambicyj wielko-mocarstwowych Włoch powojennych.

W samej rzeczy, zamiera już w masach ów tak jeszcze niedawno często spotykany typ „il povero italiano", ubiegającego się o względy możnych cudzoziemców. Miejsce jego zajął Włoch, zwycięzca z pod Vittorio Veneto, Włoch, świadomy tego, iż w polityce zagranicznej uzyskał po wojnie zupełne zadosyćuczynienie, zwłaszcza moralne, że *całkowite* zjednoczenie Włoch, cel marzeń i dążeń „Rzymu trzeciego", stało się faktem dokonanym ostatecznie.

I oto, idąc za głosem dumy narodowej i echem tradycji historycznej, szereg uczonych i działaczy publicznych głośno i wyraźnie obwieszcza nieco zaskoczonemu tym rozmachem światu, zwłaszcza światu anglo-saskiemu, nowinę o Rzymie — czwartym. Niezwykle pouczający w tym względzie artykuł zamieścił w zeszycie XLVI z roku bieżącego poważny miesięcznik włoski „Politica", redagowany przez znanego publicystę i działacza, Franciszka Coppola. Artykuł ten, pióra prof. uniwersytetu padewskiego, Emila Bodrero, usiłuje w dążeniach wielko - mocarstwowych Włoch powojennych ujawnić znamiona głębszej ewolucji historycznej w związku z wielką wojną, przewrotem i „wielką ideą" odnowy. Szczególnie znamienne są wnioski ostateczne artykułu Bodrera, które warto przytoczyć w przekładzie dosłownym:

„Zarówno monarchja Aleksandra (Macedońskiego), syntetyzująca imperjalizm grecki dwu stuleci, jak i cesarstwo Napoleona, będące koroną trzechsetletnich zabiegów o hegemonję, nie istniały długo z powodu nie znalezienia dostatecznie trwałego oparcia w idei, która je zrodziła. Idea grecka należała do rzędu tych, które utrwaliły przewagę intelektualizmu i zadowolniły wyrafinowane wymagania umysłowe, lecz była zbyt przesycona estetyką i filozofją, aby być trwałem oparciem dla władzy. Idea ta była bardziej wielką kulturą, niżli wielką społecznością. Zachodziła w niej rozbieżność między budową instytucji powszechnych i praktycznych, miała ona jednak wielką zasługę pod tym względem, że pierwsza ujawniła śmiałe dążenie ducha ludzkiego do poznania siebie samego i praw swoich. *Politeia* Greków była cudownym tworem intelektualistycznym nie do urzeczywistnienia, z której pomocą urabiali oni wprawdzie ludzi, tworząc fundamenty osobowości, której jednak brakło wszelkiego poczucia solidarności.

Przeciwnie rzec można o idei, która zrodziła rewolucję francuską i której krzewicielem chciało być Cesarstwo napoleońskie. I ta również była tworem, ujętym abstrakcyjnie, bez przygotowania jednostki do jej urzeczywistnienia z wyjątkiem mechanicznych wpływów Encyklopedji. Idea demokratyczna nie była ideą Cesarstwa, gdyż wyparła twór, pojęty w sposób oderwany i uznany *a priori* jako doskonały bez rozstrzygnięcia zagadnień psychologicznych i moralnych, z nim powiązanych. W rezultacie Grecy urabiali ludzi, nie zaś normy ich współżycia, Francuzi przygotowywali normy, lecz nie ludzi. Z tych względów Aleksander i Napoleon założyli jedynie monarchje osobiste, które rozsypały się w gruzy po zniknięciu twórców; spadek po pierwszym objął Rzym, po drugim jeszcze wakuje.

Żadna idea nie ożywiała i nie ożywia imperjalizmu brytańskiego, jak i obecnego imperjalizmu francuskiego (?!!p. tł.), prócz pragnienia przewagi handlowej u pierwszego, przewagi zaś nacjonalistycznej u drugiego, jak również żadna idea nie ożywiała Cesarstwa Karola V-go. Jak tamto, uznać należy rzeczone potęgi za analogiczne do formacji przypadkowych oportunizmu politycznego, do panowań o charakterze materjalistycznie merkantylnym i czysto prowizorycznym. Jedna z nich już dziś ujawnia oznaki rozkładu, gdyż nie upłynie stulecie, a Indje i Australja, Kolonja Przylądka (Afryka południowa) i Kanada zdobędą niepodległość, upadek zaś drugiej przyspiesza Francja, która przez tworzenie wojsk najemnych szykuje coraz bardziej dla siebie samej los Kartaginy (?!!! p. tł.).

Władza wymaga istnienia idei. Prawdziwą władzę świat posiadał tylko jedną — władzę Rzymu od Cezarów do Papieży, gdyż każda formacja o tendencjach ku powszechności i hegemonji przechodziła też same stadja rozwoju w każdym czasie i miejscu. Idea, która stanowi dla władzy jej rację bytu, winna odpowiadać potrzebie głęboko odczuwanej przez ludzkość, winna rozwiązywać zagadnienie, które wszyscy ludzie, jako jednostki i jako zbiorowość (dosł. gatunek, specie, p. tł.), poczytują za podstawowe dla doskonalenia się ludzkości. Tylko pod tym warunkiem możemy twierdzić, że, jak moralność społeczna polega nie na równości ludzi, lecz na dyscyplinie i hierarchji, tak moralność polityczna opiera się nie na braterstwie ludów, lecz na władzy.

Otóż, zagadnieniem świata starożytnego, aż do V-go stulecia, było zagadnienie człowieka; to, które rozwiązało Cesarstwo Rzymskie, było zagadnieniem prawa; powyższe uzupełniło zagadnienie moralności i wiary i rozwiązanie swe znalazło w katolicyzmie: wreszcie rewolucja francuska sądziła, iż rozwiązała zagadnienie udziału ludu w życiu politycznem. Włochy nie potrzebowały rewolucji francuskiej, gdyż w wieku XVIII samorzutnie dążyły drogą własnego rozwoju narodowego, któryby doprowadził

je z pewnością do ustroju o wiele bardziej logicznego, niźli ten, który powstał pod wpływem deklaracji praw człowieka i obywatela. Rewolucja dążyła do obalenia społeczności, która, w innym okresie, wyobrażała organizację doskonałą, — społeczności feodalnej. Konieczności centralizacji państwowej w znacznej mierze ograniczyły możność działania tej społeczności; w wieku XVIII nie miała już ona racji bytu. Djalektyka rewolucyjna zmuszona była do obracania się w sferze krytyki tej społeczności i przedstawiała ją opinji publicznej, jakgdyby była ona wciąż jeszcze zdegenerowaną społecznością współczesną. Temu zawdzięczamy wszystkie fałszywe idee, krążące o średniowieczu.

„Społeczność feodalna, w rzeczy samej, rozwiązała zagadnienie własności w jej poczwórnej postaci: ekonomicznej, prawnej, politycznej i moralnej, ile że nadała własności funkcję, przez co nie była jedynie prawem nieograniczonem, lecz zawierała zarazem równoważnik polityczny służby (publicznej, p. tł.). Rewolucja, celem zniweczenia kasty, zmuszona była odebrać własności funkcje polityczne, a będąc rewolucją mieszczańską, pozostawić własności jej treść ekonomiczną i prawną. I oto wiek nasz żył z tego powodu w atmosferze *absurdu, jakim jest własność usprawiedliwiana jedynie, jako instytucja prawna i ekonomiczna, lecz nie polityczna i moralna.* Z tych względów polemika socjalistyczna, na podstawie ekonomicznej, zbudowała całą swą krytykę uniwersalną a ponieważ *patrimonium* i *matrimonium* streszczają się w instytucji spadkobrania—stąd pole do krytyki socjalistycznej prawa familijnego, gdy znów podstawa ekonomiczna, upatrując we własności tylko zagadnienie wyzysku, stworzyła mit liczby, rzuciła hasło: — robotnicy całego świata łączcie się—co miało stanowić *Mane Tekel Fares* dla burżuazji.

„Zaznaczmy mimochodem, — powiada prof. Bodrero — że zwykła aspiracja ekonomiczna nie jest zdolna do dania ani jednostce, ani zbiorowości tych podniet, które przeciwnie potrafi zapewnić bezinteresowny ideał. Wmawiano w robotników, że oni, stanowiąc przygniatającą większość ludzkości, reprezentują siłą i mówiono im o sprawiedliwości. Lecz chodziło tu jedynie o sprawiedliwość ekonomiczną, nie zaś o sprawiedliwość polityczną i moralną, a ponieważ jedyną rzeczą ważną w świecie są idee, więc zwykły motyw czysto ekonomiczny, jaki przedstawia marksizm, z całą doktryną materjalizmu historycznego, nie mógł stawić czoła we Włoszech pierwiastkowi idealnemu i narodowemu, który był dźwignią dla mniejszości. Ona to, w imię własnego ideału, zdołała zapanować nad większością i pobić mit liczby. Z tych powodów oczy świata są obecnie zwrócone na Włochy, które pierwsze potrafiły udowodnić, że liczba nie wytrzymuje starcia z wartością i mocą prawdziwej idei.

„Lecz, wracając do krytyki socjalistycznej, było rzeczą naturalną, że własność, pozbawiona całej swej treści politycznej i moralnej, zostanie przez socjalistyczny materjalizm ekonomiczny wciągnięta do dyskusji. Każda z rozmaitych rewolucyj świata dążyła do usprawiedliwienia własności w sposób swoisty, gdyż każda rewolucja jest rozdawczynią własności, rozumianej jako symbol potęgi. Średniowiecze chciało nadać własności postać przeważnie moralną, monarchja absolutna—postać polityczną, rewolucja francuska—postać prawną, rewolucja socjalistyczna—ekonomiczną. Ta właśnie wyłączność posiadała najmniej warunków do usprawiedliwienia własności, ponieważ krytyce przeciwstawiano jedynie słabą obronę prawną własności mieszczańskiej; państwo zaś demokratyczne nie potrafiło, z wyjątkiem uproszczeń odwetowych, odbudować jakiejbądź podstawy politycznej, gdyż przecież zasady rewolucji w żadnym razie nie uznawały konieczności współdziałania w wytworzeniu *moralności własności i w wychowaniu nowego człowieka politycznego.*

„Oto powody, — wnioskuje Bodrero, — dla których staje się rzeczą nieodzowną *przywrócić własności jej kompletną wartość integralną i to jest może hasłem rewolucji włoskiej*, która, idąc za głosem swej rasy, będzie musiała *wyrzec światu nowe słowo i stworzyć ideę władzy przyszłości.* Świat cały zwraca oczy ku Włochom, gdyż każdy czuje, że Włochy pierwsze potrafiły wyzwolić się z koła absurdu, w którem ciąży na społeczności nowoczesnej mitologja demokratyczna, socjalistyczna, humanitarna, uniwersalistyczna. Ludzkość przechodzi kryzys, który nie prowadzi do rewolucji społecznej, lecz do owego nowego ujęcia własności, i choć pozornie posiada cechy kryzysu ekonomiczno-prawnego, lecz w istocie rzeczy jest kryzysem polityczno-moralnym. Włochy pierwsze przekroczyły okres polityczny życia ludów cywilizowanych, aby przejść do okresu realistycznego swego życia historycznego. Wiek cały, który przeżyły, poczytywał politykę czystą, teoretyczną, doktrynalną, jako nieodzowną, jedyną, niezwyciężalną. Włochy pierwsze ujawniły wolę wskazania, że panowanie polityki się skończyło i że odtąd winno nastąpić wzajemne panowanie praktyki.

„Należy wyjąć drobny grosz egoizmu i uczynić zeń siłę szlachetną i powszechną. A wtedy niemasz dość mało dla zdziałania dużo. Bogactwo narodów jest przedewszystkiem bogactwem idealnem. Jakże ubogie były Ateny w stosunku do krańcowego bogactwa Persji, Rzymu, wobec przemożnej potęgi Kartaginy, — jak ubodzy Chrześcijanie w walce przeciw siłom pogaństwa i żołnierze Bonapartego, których słano na wojnę przeciw Koalicji Europy! Lecz Persja szła naprzód, utrzymując pod batem wojsko niewolników, Kartagina oparła się na swych najemnikach, — swych Senegalczykach (?!!! przyp. tł.); krocząc tymże śladem, Rzym był również ubogi pod względem techniki (obrony), albowiem, gdy zapłacił się w walkę przeciw strasznej rywalce, nie miał pojęcia o tem, czem jest potęga morska. A jednak *zwycięstwo i władza stały się udziałem tego, kto był ubogi materjalnie, lecz bogaty idealnie*, stały się udziałem ludów, które bolesnemi, lecz płodnemi w skutki rewolucjami uwieńczyły zwycięstwo w wielkiej wojnie narodowej.

„Niechaj istnieją inne kraje, poszukujące w swem bogatem wnętrzu żelazo i węgiel; Włochy zgłębiają swą historję, i znajdują w niej cudowną tradycję władzy, nieporównane bogactwo ideału. Również najnowsze odrodzenie uczuć religijnych potwierdza ich (Włoch) podniesienie się moralne. Termopile, Cannae, Piave stanowią wskazówki bardziej płodne, niźli epizody porażki. Rewolucja po klęsce znamionuje upadek ludu, lecz po zwycięstwie w wojnie o życie—jest świadectwem siły, jest stopniem wzwyż. Włochy mają zaródź idei, mają zwycięstwo i rewolucję, mają bogactwo ludności, wolę dojścia do celu, mają drogę, wskazaną im przez historję; przyszłość nie może zadać kłamu tym wróżbom".

* *
*

Pozostawmy na boku pewne zgrzyty krytyczne, a tak niesprawiedliwe pod adresem Francji, będące skutkiem wielu istotnych, a więcej jeszcze urojonych drażliwości włoskich względem „kierowniczej" łacińskiej siostrzycy, zostawmy również poza nawiasem pewien ton chełpliwości i przesady w ocenie własnej wartości. Stanowią one w charakterystycznym dla Włoch powojennych i cytowanym w prasie artykule Bodrera*) szczegóły mniej istotne. Natomiast zwróćmy uwagę na to, do czyni artykuł ów niejako wykładnikiem nastroju obecnego szerokich mas włoskich,—na ów poryw Włoch ku odnowie całkowitej, a głębszy podkład ideowy, zwłaszcza moralny, tego drugiego *risorgimento.*

A więc po Rzymie Cezarów, po Rzymie Papieży, po Rzymie zjednoczenia narodowego, wyłania się Rzym — czwarty, Rzym odnowy i promieniowania wielkiej idei łacińskiej, znów *urbi et orbi.*

Umyślnie zacytowałem dosłownie zakończenie głośnego artykułu prof. Bodrero, poświęconego charakterystyce *władzy* (imperium) i *własności* (dominium), tych dwu klasycznych pojęć „prawa podmiotowego", które urobili prawnicy Rzymu—pierwszego, a starają się powołać do *nowego życia* uczeni i działacze Rzymu—czwartego.

Tak czynić będę i w następnych artykułach z cytatami innych znamiennych artykułów i dokumentów.

Tylko w ten sposób Czytelnik, pozbawiony bezpośredniego materjału informacyjnego, zachowa kontrolę i samodzielność sądu w stosunku do swych spostrzeżeń i wniosków.

(C. d. n.)

*) Por. w dzien. „L'idea nazionale" z dnia 12 sierpnia r. 1923, art. p. t. „Segni precursori dell'Impero".

Prof. Dr. ST. GOŁĄB.

Zasady ustroju sądownictwa na ziemiach polskich. 8)

(Ciąg dalszy)

ROZDZIAŁ TRZECI.

„Ziemie wschodnie."



ÓWIĄC, mimo dokonanego już podziału na województwa, o „ziemiach wschodnich", mówi się niejako pod przymusem. Przeciwko takiemu ich oznaczeniu świadczą bowiem następujące fakty: 1) Z dniem 9-IX-1920 r. zniesiono zarząd cywilny ziem wschodnich, tudzież osobny (później utworzony) zarząd cywilny ziem Wołynia i frontu podolskiego. 2) Z dniem 27-XI 1920 r. uchwalono likwidację powstałego jeszcze później zarządu terenów przyfrontowych i etapowych, zaś ustawą z 4-II-1921 r. (Dz. Ustaw Nr. 16, poz. 92) przekazano „ziemie, przyłączone do Rzeczypospolitej na podstawie umowy w Rydze władzom polskim. 3) W dniu 24-III względnie 6-IV-1922 r. przestała istnieć „Litwa Środkowa", a Państwo polskie objęło władzę nad ziemią wileńską. Mimo tych faktów *utrzymano nadal w mocy* olbrzymią wprost ilość przepisów prawnych, wydanych dla tych terenów w czasach przejściowych przez organy, które już istnieć przestały (art. 4 ustawy z 4-II 1921 r., Dz. Ustaw Nr. 16, poz. 93 i art. 3 ustawy z 6-IV-1922 r., Dz. Ustaw Nr. 26, poz. 213). Z drugiej znów strony *rozciągnięto* na nie cały szereg postanowień prawnych, obowiązujących bądź na całym obszarze Rzeczypospolitej, bądź w poszczególnych jej częściach.

Stąd nic dziwnego, że nierówno pod względem pewności i jasności przedstawia się stan prawny na tych terenach Rzeczypospolitej. Potpourri ze „swojskich", rosyjskich i polskich przepisów nie pozwala na inną kwalifikację tego stanu. Zobaczmy, jak się ta rzecz przedstawia w zakresie organizacji sądownictwa.

W tej dziedzinie postawić musimy na pierwszem miejscu rozporządzenie komisarza generalnego ziem wschodnich o urządzeniu sądownictwa na podlegających mu (wówczas) obszarach wschodnich. (Dz. Urzęd. zarządu cyw. ziem wschodn. z r. 1919 Nr. 4, II, 22), tudzież rozkaz wodza naczelnego wojsk polskich z 15-X-1920 r. w przedmiocie organizacji wymiaru sprawiedliwości na terenach przyfrontowych i etapowych (Dz. Urzęd. terenów przyfrontowych i etap. Nr. 2, poz. 9).

I. Nie od rzeczy będzie skonstatować najpierw, jakie przepisy z dziedziny organizacji sądowej, obowiązujące w b. Królestwie, rozciągnięto na ziemie wschodnie, gdyż po stwierdzeniu tego zniknie potrzeba powtarzania materyj, przedstawionych już w rozdziale poprzednim.

A. Przedewszystkiem tedy postanawia art. 20 cytowanego wyżej rozp. komisarza generalnego, że w razie braków i wątpliwości przy stosowaniu tego rozporządzenia, stosować należy w drodze analogji przepisy obowiązujące w okręgu warszawskiego Sądu apelacyjnego. Powołany zaś rozkaz wodza naczelnego, mówiąc w swym art. 28 o władzach sądowo-administracyjnych, kończy analogicznemi słowami: W razie braku odnośnych przepisów lub wątpliwości należy stosować przepisy obowiązujące w okręgu Sądu apelacyjnego warszawskiego; zdanie to dotyczy jednak tylko sprawowania władzy administracyjno-sądowej.

W następstwie tych przepisów wyłoniła się kwestja, czy z chwilą ich wydania i ogłoszenia przestała na ziemiach wschodnich obowiązywać rosyjska ustawa o organizacji sądownictwa „Uczreżdenje Sudiebnych Ustanowienij", zamieszczone w Cz. I T. XVI Zb. Praw ros. Potwierdza to pytanie Berezowski (Zbiór przepisów pr. obowiązujących na zie-

miach wsch. str. 9) powołując się: 1) na pominięciu tej ustawy milczeniem w rozp. komisarza gen. o urządzeniu sądownictwa na ziemiach wschodnich, 2) na cytowany wyżej art. 20 tegoż rozporządzenia i 3) na okólnik komisarza gen. z 28-IV-1920 r. (Dz. Urzęd. zarządu cyw. ziem wsch. Nr. 88, poz. 1182), w którym podkreślono, że rosyjska ustawa o organizacji sądownictwa nie obowiązuje od chwili wydania rozp. z 15-V-1919 r.

Pytanie to jest zasadnicze i dlatego musimy rozpatrzeć powyższe argumenty.

Ad 1) „Pominięcie milczeniem" nie przesądza jeszcze kwestji pozostawienia w mocy pewnej ustawy. Raczej przyjąć trzeba, że ustawa pominięta obowiązuje nadal, chyba że jej przepisy pozostają w sprzeczności, kolidują z nowo wydanemi. *Ad 2)* Postanowienie art. 20 rozp. o urządzeniu sądownictwa na obszarach wschodnich nie przesądza tej kwestji bezwzględnie. Zapewne, że przedewszystkiem — w razie luk w tem rozporządzeniu — mają być stosowane przepisy tymczasowe o urządzeniu sądownictwa w Król. Pol. i inne obowiązujące tam w przedmiocie organizacji sądownictwa przepisy prawne. Ale co wtedy, jeżeli i te przepisy zawierają lukę w materji, o jaką chodzi w danym przypadku? Wszak i one odwołują się do „przepisów dotychczasowych", o ile idzie o wydziały hipoteczne, pisarzy hipotecznych, notarjat i adwokaturę (art. 10 i 12 p. t. o urządzeniu sądownictwa w Król. Polsk.) — wszak i one mogą mieć i zapewne mają luki w różnych dziedzinach organizacji! Przecież np. art. 41 Tymcz. Instrukcji ogólnej dla Sądów Król. Polsk. poleca prezesom Sądów, aby przy zarządzaniu sprawami, dotyczącemi stanu służby sędziowskiej, kierowali się ustawą o służbie cyw. w Król. Pol. z 10-III-1859 (Dz. Pr. T. 53, str. 73)*). *Ad 3)* Pomijając już kwestję, czy można „okólnikiem" uchylić całą ustawę, należy wyrazić w każdym razie wątpliwość, czy „interpretacja autentyczna" komisarza generalnego chce i może sięgnąć poza granice materji, którą sam unormował w rozp. z 15-V 1919 r. Nie ulega wątpliwości, że w obrębie tych granic (stoli tylko w ich obrębie) niema miejsca dla obowiązywania i stosowania ros. ustawy o ustroju sądownictwa. Ale czy cytowane rozporządzenie normuje całokształt ustroju sądownictwa na ziemiach wschodnich? Przecież jego art. 9 (patrz także art. 14 powołanego rozkazu wodza nacz.) mówi wyraźnie co do adwokatów przysięgłych e. c. t., że mają być czynni „na zasadach, które obowiązywały przed wojną", z czego sam Berezowski konkluduje słusznie: „Wynika stąd, że dział organizacji sądown. ros. poświęcony adwokaturze i obrońcom prywatnym, (art. 353 — 406), nie przestał obowiązywać na ziemiach wschodnich (str. 15). Dekret naczelnego dowódcy wojsk Litwy środkowej z 18-II-1920 r. Nr. 20 utrzymuje w mocy art. 358—406 ros. organizacji sądowej (Berezowski, str. 1224). A wedle art. 12 rozkazu wodza naczelnego „pisarze hipoteczni i notarjusze urzędują na zasadzie przepisów dotychczasowych". Tożsamo jednak przyjąć należy wszędzie tam, gdzie przepisy tymczasowe o urządzeniu sądownictwa w Król. Polsk. bądź odwołują się wyraźnie do dotychczasowych postanowień prawnych, bądź też w jakiejś kwestji z zakresu organizacji sądownictwa wykazują lukę, której w inny sposób wypełnić nie można.

B. 1. Rozporządzeniem Rady Ministrów z r. 1921 (Dz. Ustaw Nr. 64, poz. 404) rozciągnięto na ziemie przyłączone do obszaru Rzeczypospolitej na podstawie umowy w Rydze — moc obowiązującą dekretu o *ustroju Sądu Najwyższego*. W konsekwencji tego dalsze rozporządzenie Rady Min. (Dz. Ustaw z r. 1922 Nr. 10, poz. 70), zmienia w artykule 5e rozkazu wodza naczelnego w przedmiocie wymiaru sprawiedliwości na terenach przyfrontowych i etapowych wyrazy: „Sąd Kasacyjny" na: „Sąd Najwyższy", skreśla słowa: „kasacyjny (ni)" w zd. 2 art. 0 i w art. 11 tego rozkazu, i wreszcie uchyla cały jego art. 10, traktujący o składzie Sądu Kasacyjnego.

2. Dział VI i VII oraz ustęp 2 art. 28 w Dziale VIII tegoż rozkazu zastąpiono (w myśl

*) Tożsamo zlecono im co do służby „wszystkich osób, pracujących w sądzie i urzędach pomocniczych przy sądach"; por. atoli obecnie polską ustawę o państw. służbie cyw., której postanowieniom nie podlegają wprawdzie sędziowie, prokuratorzy i aplikanci sądowi, podlegają jej jednak wszyscy inni funkcjonarjusze Sądów i prokuratur, tak że powołany w tekście art. 41 Tymcz. Instr. Og. dotyczy obecnie tylko luk w przepisach polskich co do stanu służby sędziowskiej, prokuratorskiej i aplikanckiej.

tego samego rozporządzenia) przez Dział V (z wyjątkiem art. 24), VI i VII przepisów tymczasowych o urządzeniu sądownictwa w Król. Pol. — z dokonanemi w nich późniejszemi zmianami — tudzież przez art. 33 dekretu Rady regencyjnej o tymcz. organizacji władz naczelnych w Król. Pol. Wskutek tego obowiązują na ziemiach wschodnich przedstawione w rozdziale poprzednim postanowienia prawne: o sędziach; administracji sądowej; nominacjach sędziów i prokuratorów oraz urzędników sądowych i prokuratorskich, notarjuszów i komorników; o nadzorze służbowym i o władzy dyscyplinarnej. Również obowiązują tam przepisy o aplikacji sądowej (art. 19 punkt 3 rozp. komisarza gen. j. wyżej). Wreszcie obowiązują tam przedstawione wyżej przepisy Tymcz. Instrukcji Ogólnej dla sądów, tudzież Instrukcji dla urzędów prokuratorskich w Król. Pol., a w końcu inne postanowienia mniejszej wagi, jak o odznakach funkcjonarjuszów wymiaru sprawiedliwości, ich zajęciach pobocznych i t. d.

3. Na terytorjum byłej „Litwy środkowej" ogłoszono w czasie od zajęcia Wilna przez gen. Żeligowskiego, wzgl. w czasie od 9-X-1920 r.*) aż do wydania uchwały Sejmu ustawodawczego z 24-III-1922 r. i ustawy z 6-IV-1922 r. o objęciu władzy państwowej w Ziemi wileńskiej (Dz. Ustaw Nr. 20, poz. 162 i Nr. 26, poz. 213) — dekrety i rozporządzenia naczelnego dowódcy wojsk Litwy środkowej, oraz Tymcz. Komisji rządzącej. Te postanowienia prawne, utrzymane częściowo w mocy, dotyczą między innemi także organizacji sądownictwa, wśród nich zaś przedewszystkiem zanotować należy dekret naczelnego dowódcy z 18-XI-1920 r. Nr. 20, ogłoszony w Dz. urzęd. Tymcz. Komisji rządzącej Nr. 3. Dekret ten wzoruje się na powołanym wyżej rozkazie wodza naczelnego wojsk polskich w przedmiocie wymiaru sprawiedliwości na terenach przyfrontowych i etapowych**), jednakowoż obowiązuje tylko częściowo, albowiem rozporządzenie Rady Ministrów z 19-VI-1922 r. (Dz. Ustaw Nr. 47, poz. 414), uchyliło w nim „Działy" VI i VII, wprowadzając w ich miejsce działy: V, VI i VII przepisów tymczasowych o urządzeniu sądownictwa w Król. Polskiem — z dokonanemi w nich późniejszemi zmianami — tudzież przepis art. 33 dekretu Rady regencyjnej o tymczasowej organizacji władz naczelnych w Król. Pol. (p. wyżej). Wskutek tego i w Ziemi wileńskiej obowiązują przedstawione w rozdziale poprzednim przepisy o sędziach, administracji sądowej, o nominacjach sędziów i prokuratorów oraz urzędników sądowych i prokuratur, notarjuszów i komorników — dalej o nadzorze służbowym i władzy dyscyplinarnej. Powołane rozporządzenie Rady Ministrów rozciągnęło też na Ziemię wileńską dekret o ustroju Sądu Najwyższego, znosząc dekrety naczelnego dowódcy wojsk Litwy środkowej w przedmiocie utworzenia i organizacji „Izby kasacyjnej" i zastępując we wszystkich obowiązujących tam nadal przepisach wyrazy: „Sąd kasacyjny" przez „Sąd Najwyższy w Warszawie". Dalej wprowadzono tam również ustawę o oznaczeniu okresu organizacji sądownictwa i dekret o dyzlokacji sądów — materje, omówione już w rozdziale poprzednim. Wreszcie obowiązuje tam rozporządzenie Min. sprawiedliwości w przedmiocie egzaminów sądowych, wprowadzone w Ziemi wileńskiej w życie rozporządzeniem z 2 stycznia 1923 r. (Dz. Ustaw Nr. 5, poz. 33), wydanem na podstawie dekretu o aplikacji sądowej.

II 1. Co się tyczy *rodzaju sądów zwyczajnych*, powołanych do życia na ziemiach wschodnich, wymienia art. 2 powołanego wyżej rozporządzenia komisarza generalnego: a) sędziów pokoju; b) Sądy okręgowe i c) Sąd apelacyjny. Natomiast art. 5 rozkazu wodza naczelnego powołuje do wymiaru sprawiedliwości: a) sędziów honorowych, b) sędziów pokoju, c) Sąd Okręgowy, d) Sąd apelacyjny, e) Sąd Najwyższy w Warszawie (por. to, co powiedziano o Najw. Sądzie „kasacyjnym", wyżej pod I B 1 i 3).

Sędziowie pokoju *orzekają zawsze jednoosobowo* (inaczej w b. Królestwie — patrz rozdział poprzedni); postanawia to art. 5 rozp. Komisarza gen. i art. 6 rozkazu wodza naczelnego. Wszystkie inne Sądy zwyczajne orzekają w komplecie z 3 członków.

Pojęcie „sędziego honorowego" nie jest określone w tych przepisach. Art. 5 rozp. Ko-

*) Berezowski, jak wyżej, str. 1217.

**) Berezowski, str. 1223.

misarza gen. postanawia tylko, że do uzupełnienia kompletu Sądu Okręgowego, może być — obok sędziów śledczych i sędziów pokoju — powołany sędzia honorowy z pośród osób, wyznaczonych na to stanowisko na przedstawienie Sądu Okręgowego. Sędzia taki nie może jednak przewodniczyć w komplecie Sądu Okręgowego. W każdym razie wyszczególnienie tych sędziów odrębnie od sędziów pokoju, co zwłaszcza znalazło dobitny wyraz w rozkazie wodza naczelnego, wskazuje, że chodzi tu o pewne, uzasadnione jedynie brakami w sądownictwie, odbiegnięcie od zwyczajnego schematu urzędów sądowych.

Zwrócić jeszcze należy uwagę na urząd sędziów śledczych „dla spraw szczególnej wagi." Mówi o nich specjalne rozp. Komisarza gen. z r. 1919 (Dz. urzędowy zarządu cyw. ziem wschodnich Nr. 26, poz. 272), tworząc takie posady przy Sądzie apelacyjnym w Wilnie i w Sądach okręgowych w Wilnie, Grodnie i Łucku. Wymienia je też w etatach sądowych rozporządzenie Min. spraw wewnętrznych z 5 listopada 1920 r. (Dz. urzędowy terenów przyfrontowych i etapowych Nr. 3, poz. 22). Taki sędzia śledczy ma wszelkie prawa sędziego tego Sądu, przy którym został ustanowiony. Spraw „szczególnej wagi" nie określono jednak w tych przepisach.

Zastępstwo nieobecnych sędziów: a) Zarządzenie Komisarza gen. ziem wschodnich z 14-X-1919 r. (Dz. urzędowy zarządu cyw. Nr. 19, poz. 180) ustanowiło urzędy zastępców sędziów pokoju, zastępców sędziów śledczych (i zastępców podprokuratorów) — dla Sądów okręgowych w Wilnie, Grodnie i Łucku.*) b) Do uzupełnienia kompletu w Sądach okręgowych może być powołany — decyzją prezesa — sędzia śledczy, sędzia pokoju, lub wreszcie sędzia honorowy z pośród osób, wyznaczonych na to stanowisko przez Min. sprawiedliwości (dawniej przez Komisarza generalnego), na przedstawienie Sądu okręgowego. Sędziowie pokoju i śledczy nie mogą jednak brać udziału w sądzeniu sprawy, którą rozpoznawali w I instancji, względnie, w której prowadzili śledztwo (art. 5 rozp. Komisarza gen. z r. 1919, Dz. urzędowy Nr. 4, poz. 22). Wedle artykułu 8 rozkazu wodza naczelnego z 15-X-1920 r. (Dz. urzędowy zarządu terenów przyfrontowych i etapowych Nr. 2, poz. 9) „komplet Sądu okręgowego, jako odwoławczego, może się składać z sędziego okręgowego jako przewodniczącego i conajmniej (?!) z 2 sędziów pokoju tego powiatu, w którym odbywa się sesja Sądu okręgowego." c) Do uzupełnienia kompletu Sądu apelacyjnego, może być powołany — decyzją prezesa — sędzia okręgowy, który jednak nie ma prawa tam przewodniczyć (art. 5 powołanego rozp. Komisarza gen. i art. 9 rozkazu wodza naczelnego). d) Do uzupełnienia kompletu w Izbach Sądu najwyższego może być powołany tak sędzia, należący do składu innej Izby, jak również sędzia apelacyjny, który jednak nie może przewodniczyć na posiedzeniu (art. 2 dekretu o ustroju Sądu najwyższego).

2. Sąd okręgowy w Wilnie utworzono jeszcze w r. 1919 (Dz. urzędowy zarządu cyw. ziem wschodnich Nr. 4, poz. 28). Rozporządzenie Min. spraw wewnętrznych z r. 1920 (Dz. urzędowy zarządu terenów przyfrontowych i etapowych Nr 3, poz. 21) powołało do życia Sąd apelacyjny na tych terenach z tymczasową siedzibą w Warszawie, do którego okręgu zaliczono wówczas cały obszar zarządowi temu podległy, tworząc zarazem Sądy okręgowe: w Grodnie, Łucku i w Wilejce (w ostatniej miejscowości niema dziś Sądu okręgowego). Dekretem naczelnego dowódcy wojsk Litwy środkowej Nr. 26 z 23-XI-1920 r. (Dz. urzędowy Tymcz. Komisji rządzącej Nr. 5) ustanowiono Sądy: okręgowy, apelacyjny i kasacyjny w Wilnie. Co się tyczy ostatniego z tych Sądów (patrz wyżej pod I B 3). Rozporządzeniem Rady Ministrów z 21-VI-1922 r. (Dz. Ustaw Nr. 47, poz. 415) *zniesiono* urzędujący dotąd (z powodu znanych stosunków politycznych) w Warszawie „Sąd apelacyjny ziem wschodnich" i włączono do okręgu Sądu apelacyjnego w Wilnie — oprócz Sądu okręgowego wileńskiego — Sądy okręgowe w Grodnie, Pińsku i Nowogródku. Sąd okręgowy w Łucku należy obecnie do okręgu Sądu apelacyjnego w Lublinie.

(C. d. n.)

*) W Ziemi wileńskiej wydano potem osobny dekret (Nr. 37) w przedmiocie tych zastępców, zaś nazwę zastępców sędziów śledczych zmieniono dekretem Nr. 220 na „pełniących obowiązki sędziów śledczych" (Berezowski, j. wyżej, str. 1224 uw. 4).

ANTONI MARCZEWSKI. 1)

Prawodawstwo prasowe w Polsce odrodzonej.



ZECZPOSPOLITA Polska nie posiada jeszcze jednolitych przepisów prasowych. Posiłkujemy się bowiem dotychczas w b. zaborach austrjackim i pruskim przepisami zaborców; jedynie na terenie b. zaboru rosyjskiego działają przepisy prasowe polskie, zawarte w dekrecie z dn. 7 lutego 1919 r.

Obowiązujące obecnie przepisy prasowe różnią się od siebie w wielu wypadkach. Różnice omówione będą bardziej szczegółowo przy rozpatrywaniu ważniejszych działów ustaw prasowych austrjackiej i niemieckiej, oraz dekretu z dnia 7-II 1919 r. Jednakże na tem miejscu wypada zaznaczyć, że główne różnice polegają w sposobie ujęcia spraw, związanych z kwestją odbierania debitu pocztowego drukom zagranicznym, dostarczania władzom egzemplarzy obowiązkowych druków, wydawania czasopism, oraz dozoru państwowego nad prasą.

Ponadto cechą charakterystyczną ustaw prasowych austrjackiej i niemieckiej w przeciwieństwie do przepisów prasowych, obowiązujących na terenie b. zaboru rosyjskiego, jest fakt wyszczególnienia w nich szeregu sankcji karnych w związku z przestępstwami prasowemi.

Nie trzeba uzasadniać, że stan obecny, kiedy na terenie Rzplitej Polskiej działają potrójne przepisy prasowe, jest niepożądany, ponieważ może powodować szereg nieporozumień. Dlatego też Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowało, opierając się na art. 105 Ustawy konstytucyjnej z dnia 17 marca 1921 r., projekt jednolitej ustawy prasowej dla całego państwa, który został już uchwalony przez Radę Ministrów.

O drukach.

Na terenie Rzeczypospolitej Polskiej obowiązują następujące przepisy prasowe: 1) dekret z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych („Dz. Praw" Nr. 14), posiadający moc obowiązującą w b. zaborze rosyjskim, 2) austrjacka ustawa prasowa z dn. 17 grudnia 1862 r. (Dz. p. p. Nr. 6 ex 1863 r.), ustawa z dnia 15 października 1868 r. (Dz. p. p. Nr. 142), ustawa z dnia 9 lipca 1894 r. (Dz. u. p. Nr. 161) oraz instrukcja urzędowa dla prokuratury i władz bezpieczeństwa o wykonaniu ustawy prasowej i postępowaniu karnem w sprawach prasowych, przewidzianych w ustawie prasowej z dnia 17 grudnia 1862 r.; przepisy powyższe obowiązują w b. zaborze austrjackim, 3) ustawa prasowa z dnia 7 maja 1874 r., działająca na terenie b. dzielnicy pruskiej i polskiej części Górnego Śląska.

Przepisy wymienione zawierają specjalne postanowienia o drukach, na które rozciąga się moc obowiązująca tych przepisów.

A zatem 1) w b. zaborze rosyjskim — do druków, podlegających mocy przepisów prasowych, zalicza się wszelkie przeznaczone do puszczenia w obieg książki, broszury, czasopisma, plakaty, kartki osobne, nuty, wizerunki, rysunki, plany i mapy, odbijane sposobem mechanicznym lub chemicznym (art. 2 przepisów prasowych); 2) w b. zaborze austrjackim — postanowienia ustawy prasowej stosują się do wyrobów prasy drukarskiej, oraz utworów literatury i sztuki, odbitych sposobem mechanicznym lub chemicznym (§ 4 ustawy prasowej); 3) w b. zaborze pruskim — drukami są w rozumieniu ustawy prasowej wytwory prasy drukarskiej, jak również pisma, których powielenia dokonano sposobem mechanicznym, albo środkami chemicznemi, a które są przeznaczone do rozpowszechniania; postanowienia ustawy prasowej rozciągają się również na obrazy z podpisami lub bez podpisów i muzykalja, opatrzone tekstem, względnie objaśnieniami (§ 2 ustawy prasowej).

Każdy z obowiązujących przepisów prasowych określa warunki, jakim winien podlegać druk.

Mianowicie: 1) w b. zab. ros. — na druku powinno być wymienione nazwisko i adres właściciela drukarni, w której druk odbito; zamiast nazwiska i adresu właściciela wystarcza wymienienie firmy, wciągniętej do rejestru handlowego (art. 3); przepis ten nie stosuje się do kart wyborczych, do druków przeznaczonych do użytku domowego, przemysłu, handlu, okólników, cenników, biletów wizytowych, oraz druków artystycznych, mających charakter oryginału; 2) w b. zaborze austrjackim — na druku należy obok miejsca druku wymienić nazwisko (firmę) drukarza i nakładcy, a na pismach perjodycznych — zamiast tego ostatniego — nazwisko wydawcy; pismo perjodyczne winno być opatrzone nazwiskiem redaktora odpowiedzialnego (§ 9); 3) w b. zaborze pruskim — na każdym druku musi być wymienione nazwisko i miejsce zamieszkania drukarza, na drukach zaś, przeznaczonych do obiegu księgarskiego, wzgl. rozpowszechniania wogóle—nazwisko i miejsce zamieszkania nakładcy; zresztą musi być na nich wymienione nazwisko autora, albo wydawcy.

Zamiast nazwiska drukarza i nakładcy wystarcza podanie firmy zaprotokułowanej w rejestrze handlowym (§ 6).

Z zestawienia przepisów powyższych wynika, że w b. zaborze rosyjskim na drukach mogą nie być wymieniani nakładcy; natomiast w b. zaborze austrjackim na drukach winno być wymienione nazwisko nakładcy, a w b. zaborze pruskim — na drukach, przeznaczonych do rozpowszechniania, musi być wymienione nazwisko i miejsce zamieszkania nakładcy, ponadto zaś — winno być wskazane nazwisko autora, względnie wydawcy.

Przepisy prasowe przewidują wypadki wydania druków bez zachowania warunków ustawowych.

Wydanie druków z pominięciem przepisów obowiązujących o drukach pociąga następujące konsekwencje: 1) w b. zaborze rosyjskim może być, zgodnie z art. 27 przepis. pras. nałożony areszt na druk przez władzę administracyjną, a ponadto—wytoczona sprawa sądowa z art. 138 kod. karnego; 2) w b. zaborze austrjackim — drukarz może być skazany na grzywnę od 40 do 400 kor. (wysokość grzywny jest ustawowo podwyższona 200-krotnie), a to na podstawie § 9 ustawy prasowej; 3) w b. zaborze pruskim—może być wymierzona na podstawie § 19 ustawy prasowej kara pieniężna w wysokości do 150 mk., albo areszt, lub też na podstawie § 23 ust. pras., druk może być skonfiskowany; wysokość grzywien obecnie jest podwyższona 10-krotnie.

Sprzedaż druków.

W b. zaborze rosyjskim — sprzedaż druków poza księgarniami, t. j. na ulicach i placach, przez roznoszenie lub rozwożenie jest dozwolona każdej osobie, o ile uzyska ona zaświadczenie od właściwej władzy administracyjnej, uprawniające do wykonywania tego zawodu. Sprzedaż na ulicach i placach dzienników i pism perjodycznych nie podlega tym ograniczeniom (art. 9 dekretu z dnia 7.II 1919 r. o zakładach drukarskich i składach druków „Dz. Pr." Nr. 14).

Zaświadczenia, uprawniające do sprzedaży druków na ulicach i placach przez rozwożenie lub roznoszenie na całym terenie b. zaboru rosyjskiego, mogą być wydawane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

W b. zaborze austrjackim—pozwolenia na sprzedaż pism perjodycznych wydaje polityczna władza krajowa (województwo), miejscowa zaś władza bezpieczeństwa wydaje pozwolenia na sprzedaż książek szkolnych, kalendarzy, obrazów świętych, modlitewników i t.p. (§ 3 ust. pras.).

W b. zaborze pruskim—do sprzedaży druków niezbędne jest pozwolenie miejscowej władzy policyjnej, która wydaje imienną legitymację osobie, uprawnionej do rozpowszechniania druków. (C. d. n.)

WŁ. DZWONKOWSKI. 12)

RUMUNJA.

(Ciąg dalszy).

Ministerjum sprawiedliwości obowiązane jest ścigać wszelkie zbrodnie i przestępstwa. Reprezentowane ono jest przez prokuratorów w trybunałach i przez prokuratora generalnego w Wysokiej Izbie kasacyjnej. W trybunałach zasiada tylu prokuratorów, ile jest sekcji, jeden zaś z nich nosi tytuł pierwszego prokuratora.

Trybunały wojskowe dzielą się na dwie instancje: 1-o *sąd wojenny* przy każdym korpusie armji, złożony z 5 wyższych oficerów, mianowanych przez generała komenderującego, i 2-o *sąd stałej rewizji*, którego członków mianuje minister. Sąd stałej rewizji odpowiada Wysokiej Izbie kasacyjnej.

Trybunały duchowne dzielą się również na dwie instancje: na *konsystorze diecezjalne* i *konsystorze apelacyjne*.

Kiepsko stały, za panowania Karola I, sprawy finansowe: skarb obciążony był olbrzymim długiem (800 miljonów) i cierpiał na chroniczny deficyt w ciągu lat 20. W celu naprawy finansów dokonano sprzedaży znacznej części ziem państwowych i zaprowadzono monopol tytoniowy.

Karol I starał się stworzyć armję na wzór pruski. Zaprowadził więc obowiązkową trzyletnią służbę wojskową, ponieważ jednak ograniczone środki państwowe nie pozwalały włączyć całego kontyngentu do szeregów armji, podzielono go więc na dwie części: armję stałą z trzyletnią służbą wojskową i rezerwę, wzywaną tylko perjodycznie na ćwiczenia. W ten sposób powstała na czas wojny armja 150,000, posiadająca najnowsze armaty niemieckiego stempla. Armja ta odegrała decydującą rolę w wojnie rosyjsko-tureckiej.

Politycy petersburscy z niezadowoleniem i niepokojem spoglądali, jak gabinet wiedeński stara się utrwalić swe wpływy na półwyspie bałkańskim. Pod koniec 1874 r. Austro-Węgry zawarły z Serbją i Rumunją konwencje handlowe, które mocno się nie podobały Gorczakowowi i Aleksandrowi II. To też na początku 1875 r. zaroiło się od agentów moskiewskich nad Dunajem. Dojrzewał, podsycany z zewnątrz, ruch powstańczy wśród awanturniczych i bitnych ludów Bośni i Hercegowiny.

Z nadciągającej burzy postanowił skorzystać Karol I, któremu chodziło o ostateczne uwolnienie Rumunji z pod opieki sułtańskiej. Porta bowiem prowokowała nieustannie Rumunów, odmawiając ich państwu nazwy Rumunji i nie uznając dyplomatycznych agentów rumuńskich w Turcji. W tym czasie uwolnił się książę od partji konserwatywnej i utworzył w roku 1876 liberalne ministerstwo Bratiano, które, zmieniając swój skład, utrzymało się do r. 1888.

Gdy dojrzewała wojna rosyjsko-turecka w r. 1877, cesarz austrjacki Franciszek-Józef zgodził się na zachowanie neutralności pod pewnemi warunkami. Żądał mianowicie wyrzeczenia się przez Rosję z góry wszelkich zdobyczy na prawym brzegu Dunaju, oraz zagwarantowania nietykalności Rumunji i Konstantynopola.

Rząd rosyjski zmobilizował armję i 16 kwietnia 1877 r. zawarł konwencję z Rumunją: wzamian za obietnicę nietykalności rumuńskiego terytorjum, Rumunja zgodziła się na swobodny przemarsz wojsk rosyjskich przez ziemię rumuńską.

Na ten przemarsz Turcy odpowiedzieli bombardowaniem rumuńskiej Braiły. W kilka dni później nastąpiło starcie między monitorem tureckim a baterją rumuńską pod Oltenicą; wypadek ten uznał rząd rumuński za krok wojenny ze strony Turcji, poczem 12 maja izba przyjęła oświadczenie rządu, że Rumunja znajduje się z Turcją na stopie wojennej i przyznała odpowiednie kredyty, a 21 maja uchwaliła niepodległość Rumunji. Z Rosją zawarto przymierze zaczepno-odporne. Książę Karol objął naczelne dowództwo nad dobrze wyćwiczoną 40.000 armją rumuńską, która pod Plewną okazała wielkie bohaterstwo i ostatecznie przeważyła szalę na rzecz Rosjan. Wkrótce jednak stosunki z Rosją ochłodły i w układach pokojowych w San Stefano Rumunja udziału nie brała. Rosja uzyskała wprawdzie od Turcji uznanie niepodległości Rumunji, wbrew jednak uroczystym obietnicom wystąpiła z żądaniem, aby Rumunja ustąpiła jej część Bessarabji, uzyskaną od Rosji na mocy pokoju paryskiego w 1856 r.; wzamian miała ona otrzymać ustąpioną przez Turcję część Dobrudży do linji Sylistrja—Mangalja, czyli sandżak Tuldży. Rumunja traciła dużo na takiej zamianie. Odbierano jej kraj zasobny, urodzajny, z ludnością rdzennie rumuńską, a wzamian dawano zakątek błotnisty, ubogi, zamieszkały przeważnie przez Tatarów. W dodatku smutne horoskopy zapowiadał widok kolosu rosyjskiego, sadowiącego się u ujścia Dunaju. Na taką zamianę cała Europa spoglądała niechętnie, a już szczególnie przeciwne jej były Anglja i Austrja. (C. d. n.).

H. SUCHORZEWSKI.

Psychotechniczne badania funkcjonarjuszów policji. 2)

(Dokończenie)



PRZY ocenie testu oblicza się czas wykonania, ilość dobrze i źle wypisanych sylab, oraz sylaby opuszczone.

Wyniki wykazały wielkie różnice indywidualne. Tylko 2 osoby wykonało test w $^1/_2$ godziny bez błędu, inni wypełnili zaledwie $^1/_3$ część w tym samym czasie, inni wreszcie nie mogli znaleźć wątku i t. d.

Tekst brzmiał jak następuje:

S z p i e d z y n a p o w i e t r z n i.

Niesławnemu ale niebezpiecznemu i wy— — — — mu nerwy rze— — —gów — — lotnictwo nowy — bez — — środek działania. Zwłaszcza — — nie— — —le na za— — fron cie — — — — często wy— — szpiegów przy po— — sa— — —, jednakże z — — po— — niem. Dawniej — — —ło — to — sa— — w— spo—, że sa— — wy— — —wał za — — — lin— —, wy— — szpie— a — od— — —. Jed — — sa— — — takie — — od— — — usz— — —, — łą— — — od— —ło się zawsze z — —mi —noś— — i nie— —krot— sa— — i za— — do— —ły się — nie— —. Obec— — szpie— zos— — za— — — — w — — chro — i mu— w cza— lo— ze— — — z sa— — — któ— — nocą w cza— — nad o— — — miejsce — — —. Żeby — jed— szpieg — mógł cof—, gdy—w os— — chwi— o— — od— — wy— — — sko— w ciem— — sa— — — są tak u— — —, że lot— od— — w od— — — chwi— —pę pod — — niem szpiega i —, nie spo— — — się ni— —, le— — w —. Rzadkto— — tra— — się wy— — — szczę— —, więk— po— — — — na —cu.

3c. Ułożenie luźnych zdań w logiczną całość.

Test wyglądał jak następuje:

V i n e t a.

1. Można to obserwować właściwie tylko podczas spokojnego morza.
2. Jej mieszkańcy byli bałwochwalcami.
3. Żeglarz omija to miejsce podczas burzy.
4. Tam leżało sławne ongiś na cały świat miasto Vineta.
5. Gdzie dawniej pulsowało ruchliwe życie, rozpostarło się teraz milczenie śmierci.
6. Na brzegu wyspy Usedom widać w morzu podczas cichej pogody ruiny jakiegoś starego dużego miasta.
7. Ale mimo bałwochwalstwa byli oni uczciwi i skromni, gościnni i uprzejmi.
8. Jego okręt zostałby rzucony o skały i zgruchotany bez ratunku.
9. Zato spadł na nich słuszny gniew Boga i miasto zostało pochłonięte przez fale.
10. Ale głęboko pod wodą tli jeszcze godne podziwu życie.
11. Trudnili się oni handlem we wszystkich stronach świata.
12. Było ono większe, niż jakiekolwiek inne miasto w Europie.
13. Jednakże przez swoje bogactwo wpadli mieszkańcy w karygodną pychę i zbytek.
14. I dlatego płynęły do miasta niezmierne skarby.

Między temi 14 zdaniami zachodzi 13 związków, dających sens. Każdy taki wykryty związek oceniano jako 1 punkt. Najlepsze przeto rozwiązanie otrzymywało 13 punktów, co też kilka osób osiągnęło. Oprócz tych badań przeprowadzono jeszcze doświadczenie nad „przytomnością umysłu". Chodziło o zbadanie szybkości reakcji na nieoczekiwane bodźce, przy równoczesnem zajęciu uwagi jakimś innym przedmiotem. Osoby badane musiały liczyć zapalające się na ścianie lampki, a równocześnie naciskać jaknajszybciej guzik, gdy się ukazały kolorowe sygnały ostrzegawcze. Tych ostatnich było 5 i każdy miał swój guzik, którego naciśnięcie gasiło sygnał. Przy ocenie zapisywano czas reakcji i ilość błędów.

Ogólne rezultaty badań ujęto na jednej tablicy, którą tu podajemy w skróceniu tylko dla 5 osób. (Wszystkich było 28 osób).

		Liczba kolejności	1	2	3	4	5
		Wiek	40	22	24	38	38
Pamięć		Złożonych sytuacji	15.d. 7.o. 8.u.	24.d. 4.o. 2.u.	30.d. 0.o. 0.u.	21.d. 6.o. 3.u.	17.d. 12.o. 1.u.
Pamięć	Rysopisu	Liczba punktów	5	$^1/_2$	12	11	4
Pamięć	Rysopisu	Czas uczenia się w min.	23	8	21	28	24
Pamięć		Twarzy	—5	—12	+14	+8	+5
Sąd		Ocena sytuacji	2	7	12	10	3
Sąd		Ocena identyczności fotografji	—9	—1	+8	+10	+4
Sąd		Ocena rękopisów	+3—3 (0)	+5—1 (+4)	+3—3 (0)	+1—5 (—4)	+1—4 (—3)
Zdolności kombinacyjne		Metoda 3 słów	8	11	16	8	9
Zdolności kombinacyjne		Test na uzupełnienia	53.d. 48.o. 15.u.	95.d. 28.o. 3.u.	125.d. 0.o. 1.u.	121.d. 0.o. 5.u.	76.d. 42.o. 8.u.
Zdolności kombinacyjne		Ułożenie zdań wyrw.	8	8	13	4	8
Przytomność umysłu		Czas reakcji w dziesiąt. częśc. sek.	23	10	11	14	14
Przytomność umysłu		Błędy	1	0	1	0	1

Badania te według zdania Dr. C. Piorkowskiego dały 2 bardzo interesujące rezultaty: 1) wykryły kilka specjalnie uzdolnionych jednostek i 2) wykazały, jak prawie wszystkie psychotechniczne badania, że różne uzdolnienia u jednostki nie są równomiernie rozwinięte, co widać jasno na tablicy.

Wynika stąd ważny środek do klasyfikacji ludzi w praktyce. Należy te osoby postawić w takich warunkach, w którychby mogły spożytkować najlepiej swoje główne uzdolnienia. Równocześnie jednak należy zaznaczyć, że badania te nie mają nic dyskwalifikującego w sobie, ale służą raczej do wykazania wielkiego zróżniczkowania uzdolnień.

Przytoczyliśmy tu za dr. Piorkowskim sprawozdanie z jednego działu psychotechnicznych badań, jakie się odbywają obecnie w Niemczech w najróżnorodniejszych dziedzinach życia umysłowego, gospodarczego, przemysłowego i społecznego.

Nie miejsce tu, oczywista, na szczegółową krytykę doświadczeń. Mimo to warto poruszyć choć w najogólniejszych zarysach kilka braków, jakie wykazują powyższe doświadczenia tembardziej, że braki te dotyczą pewnych warunków, nieodzownych przy wszelkich badaniach psychotechnicznych.

A więc 1) na jakiej podstawie wybrano te, a nie inne testy, jako kryterjum uzdolnienia w danym zawodzie i czy mają one stanowić wyczerpujący przegląd zdolności jakich się wymaga od funkcjonarjusza policji? Na to pytanie nie znajdujemy odpowiedzi, albowiem badań nie poprzedziła **d o k ł a d n a a n a l i z a p r a c y z a w o d o w e j** funkcjonarjusza policji.

A jest to jeden z najważniejszych warunków wszelkich badań nad uzdolnieniami zawodowemi. Dopiero na podstawie takiej analizy należy dobierać testy, a nie odwrotnie.

Jeżeli nie uwzględnimy tego warunku, to wyniknie stąd to, że a) możemy nie uwzględnić pewnych ważnych dla danego zawodu uzdolnień, a b) te testy, które uwzględniliśmy, mogą być albo drugorzędnej wartości dla danego zawodu, albo nie mieć poprostu żadnej. Jeśli chodzi np. o powyższe badania, to nie uwzględniono ani metody „wydobywania sekretów" (Tatbestand diagnostik), ani kwestji „suggestyjnych pytań", a są to przecież zagadnienia z któremi się funkcjonarjusz policji styka na każdym kroku.

2. Drugi brak, wynikający z zaniedbania uprzedniej analizy pracy zawodowej, stoi w związku z t. z. „współczynnikiem ważności" testu. Chodzi o to, czy rezultat danego testu, osiągnięty przez daną osobę badaną, zgadza się z praktyką, czy też nie, czyli czy test dany ma pewną wartość djagnostyczną, czy można na jego podstawie przewidzieć dobre lub złe rezultaty pracy danej jednostki w praktyce. Jest to kwestja niezmiernie zawiła ze względu na pewne czynniki natury moralnej, które wpływają w praktyce na naszą pracę zawodową. W każdym razie nie można tej kwestji pomijać, jeśli badania mają mieć praktyczną wartość.

3. Niezmiernie trudną, a dla każdego psychotechnika niemal najważniejszą rzeczą jest sprawa oceny testu, oraz uzyskanie pewnej normy dla jego wykonania, poniżej której wyniki ocenia się ujemnie, powyżej — dodatnio. W powyższych badaniach kwestja ta nie jest jasno przedstawiona, a metoda obliczań zawiera braki. Dlaczego np. przy metodzie 3 słów, drugie rozwiązania mają być oceniane na 2 punkty, trzecie na 3 i t. d? Czyżby tu w grę wchodziła zasada, że wszystko, co komuś później na myśl przyjdzie jest lepsze? A jeżeli w takim razie pierwsze rozwiązania są jakościowo lepsze?

Zachodzi więc obawa, że ujęcie wyników testu w liczby, może zasłonić w zupełności obraz procesu psychicznego osoby badanej, a nieraz spowodować błędną jego ocenę.

Mimo tych najważniejszych braków, badania te zasługują na uwagę i winny być pobudką do dalszych w tej dziedzinie postępów

WŁ. SKROBECKI.

AMNESTJA Z DNIA 6 LIPCA 1923 R.

(Dokończenie).

B. *Stosowanie abolicji sądowej* znacznie się różni od wyżej wskazanego trybu postępowania. Tu władza prokuratorska jest poniekąd ograniczona, poniekąd zaś w znacznej mierze rozszerzona. Ograniczenie polega na tem, że prokurator, nawet w wypadku przeprowadzenia dochodzenia prokuratorskiego, nie może własną władzą zadecydować o umorzeniu postępowania. Prawo takie przysługuje wyłącznie Sądowi, któremu też prokurator może złożyć odpowiedni wniosek.

Sąd zaś, przy stosowaniu art. 10 Ustawy o amnestji, jest całkowicie skrępowany wnioskiem prokuratora. Aby do przestępstwa, za które ustawa karna przewiduje karę surowszą od trzechmiesięcznego pozbawienia wolności, mogła być zastosowana abolicja, niezbędna jest zgoda prokuratora.

Inicjatywa w zastosowaniu abolicji może wyjść albo od prokuratora, który składa wówczas odpowiedni wniosek Sądowi, albo też sam Sąd na posiedzeniu gospodarczem może uznać za dopuszczalne umorzenie postępowania karnego.

W pierwszym wypadku Sąd nie zgadzając się z wnioskiem prokuratora, wyda decyzję o zarządzenie rozprawy głównej; od tej decyzji, w myśl art. 14 Ustawy o amnestji, może być wniesione zażalenie do Sądu Apelacyjnego.

W drugim wypadku, to jest gdy Sąd uznaje za dopuszczalne umorzenie postępowania karnego, zaś prokurator zgłasza wniosek przeciwny, winna być zarządzona rozprawa główna; od tej decyzji Sądu zażalenie nie przysługuje.

Sąd Pokoju nie może zastosować tego rodzaju abolicji bez uzyskania uprzedniej zgody prokuratora przy Sądzie Okręgowym.

Ograniczając w ten sposób prawa Sądów ogólnych, Ustawa w przedmiocie amnestji znacznie rozszerzyła uprawnienia władzy prokuratorskiej, pozostawiając w jej ręku decydujący wpływ na kwestję stosowania abolicji sądowej.

Oprócz tego istnieje, że tak powiem, jeszcze jeden czynnik, który również może wywrzeć wpływ decydujący na Sądy w kierunku stosowania przez nich abolicji. Czynnikiem tym jest sam oskarżony.

W zasadzie amnestja, będąc aktem publicznym, będąc obowiązującem prawem, nie podlega i nie może podlegać wpływom postronnym.

Kierunek i zakres amnestji określa sama ustawa, która nie może być ograniczona przez żaden akt woli, nawet woli osób bezpośrednio zainteresowanych w jej stosowaniu lub niestosowaniu.

Dla tego też nikt nie może zrzec się dobrodziejstwa, płynącego z amnestji, nikt nie może odrzucić łaski, źródło której jest w samej ustawie.

Od tej zasady istnieje wyjątek w stosunku do abolicji, a to ze względu na specjalny charakter tej instytucji, polegający na zaniechaniu ustalania winy lub niewinności oskarżonego.

Sam fakt postawienia w stan oskarżenia rzuca poniekąd pewien cień na osobę oskarżonego; umorzenie postępowania karnego bynajmniej nie oczyszcza oskarżonego w oczach opinji, ponieważ brak przewodu sądowego nie daje możności sądzić ani o stopniu jego winy, ani też o jego możliwej niewinności.

Z tego względu ustawa w przedmiocie amnestji w art. 11 wprowadziła zupełnie słuszną zasadę, że umorzenie toczącego się postępowania będzie z mocy samego prawa uchylone, jeśli osoba, przeciw której toczyło się postępowanie karne, domaga się przeprowadzenia tego postępowania. Zgłoszenie takie należy złożyć w ciągu miesiąca po zawiadomieniu o zastosowaniu abolicji do tego Sądu, który umorzył postępowanie.

Na podstawie zgłoszenia oskarżonego, Sąd uchyla decyzję o umorzeniu postępowania i zarządza przeprowadzenie rozprawy głównej.

Jeżeli zostanie wydany wyrok, to nic nie stoi na przeszkodzie, aby do wyrzeczonej kary była zastosowana amnestja całkowita lub też częściowa, stosownie do wymiaru kary.

Oczywiście, zgłoszenie, o którem mowa, może mieć miejsce zarówno przy abolicji prawnej, jak i sądowej, jednakże zgłoszenie takie może złożyć jedynie tylko osoba, przeciw której toczyło się postępowanie.

Ponieważ uprzednio poruszyłem już kwestję niedopuszczalności stosowania abolicji w odniesieniu do przestępstw, ściganych z oskarżenia prywatnego, na wniosek lub z upoważnienia, więc obecnie, nie zatrzymując się dłużej nad tą kwestją, przejdę do kwestji zbiegu przestępstw.

Artykuł 8 Ustawy o amnestji zawiera przepisy stosowania amnestji w razie zbiegu przestępstwa ulegającego amnestji z przestępstwem nie ulegającem amnestji.

Nie może zajść żadnej wątpliwości co do sposobu stosowania przepisów amnestyjnych w wypadku zbiegu takich przestępstw, z których każde ulega amnestji, jak również w razie zbiegu takich przestępstw, co do których winno być zastosowane umorzenie lub też zaniechanie postępowania karnego.

Również kwestja przedstawia się jasno przy zbiegu przestępstwa, nie ulegającego amnestji z przestępstwem, co do którego, w myśl postanowienia ustawy, winna być zastosowana abolicja.

W tym wypadku Sąd, umarzając postępowanie karne co do jednego przestępstwa, zarządza rozprawę główną co do przestępstwa wyjętego z pod dobrodziejstwa amnestji i nadaje sprawie zwykły bieg procesowy. Poważne wątpliwości mogą zachodzić wówczas, gdy zbiega się przestępstwo nie ulegające amnestji z przestępstwem, co do którego amnestja ma zastosowanie.

Sąd, rozpatrując sprawy o te oba przestępstwa, orzeka naprzód kary co do każdego przestępstwa osobno, potem zaś wymierza karę łączną. Do tej właśnie kary łącznej winna być zastosowana amnestja.

Przepis ustawy nakłada na sąd obowiązek złagodzenia wyrzeczonej kary łącznej według słusznego uznania. Lecz złagodzenie kary może napotkać poważne przeszkody ze względu na kategoryczne przepisy samej ustawy.

Weźmy przykład. Sprawca popełnił dwa przestępstwa: rozbój i kradzież. Za rozbój został skazany przez sąd na karę śmierci, za kradzież — na 1 rok więzienia.

Ponieważ zachodził realny zbieg przestępstw, sąd wydał wyrok łączny, skazujący oskarżonego na karę śmierci.

Rozbój amnestji nie ulega, zaś przestępstwo kradzieży podpada pod amnestję i dla tego też w myśl art. 8 ustawy o amnestji, wyrzeczona łączna kara winna być złagodzona. Jednak złagodzenie kary śmierci w tym konkretnym wypadku, byłoby nietylko pogwałceniem materjalnych przepisów ustawy amnestyjnej, lecz przeczyłoby samej logice rzeczy.

Wszak sprawca, który popełnił tylko zbrodnię rozboju, i który został skazany na karę śmierci, musiałby bezwarunkowo ponieść wyrzeczoną karę. W tym wypadku ze względu na wyraźny przepis ustawy, nie wynikałby żadna kwestja co do złagodzenia wyrzeczonej kary. Dla czego w takim razie sprawca, który oprócz rozboju popełnił kradzież i który również skazany został na karę śmierci, miałby mieć karę złagodzoną? Oczywiście niema żadnej zasady do wysuwania podobnego wniosku, oparcie się zaś wyłącznie na art. 8 Ustawy, bez uwzględnienia podstawowych zasad całokształtu Ustawy, byłoby błędnem nie tylko w samym założeniu, lecz grzeszyłoby brakiem zrozumienia samej istoty i natury aktu łaski wogóle. Bynajmniej art. 8 niema na myśli uprzywilejowanie tych przestępców, którzy popełnili kilka przestępstw; zasada tego artykułu, wyrażona, co prawda, nie zupełnie dokładnie, ma na celu jedynie tylko ustosunkowanie odrębnych momentów aktu łaski.

Na podstawie tej przesłanki, art. 8 Ustawy należy komentować w ten sposób, że kara łączna tylko w tym jednym wypadku może być złagodzona, gdy będąc najcięższą z kar, wymierzanych przez sąd, jest równocześnie karą za przestępstwo, ulegające amnestji. Natomiast kara łączna nie może być złagodzoną, jeżeli stanowi karę, wyrzeczoną za przestępstwo nie podlegające amnestji, a jest wyprowadzona jako kara łączna ze względu na swój najcięższy wymiar w porównaniu do innych kar.

Kara łączna nawet i wówczas nie może być złagodzona, gdy sąd karę, o której mówiłem poprzednio, powiększył do najwyższego wymiaru, przepisanego w ustawie za dane przestępstwa. Złagodzenie nie może nastąpić z tej zasady, ponieważ dominujące przestępstwo amnestji nie ulega.

Ujmując powyższą kwestję w ten właśnie sposób, uniknie się wszelkich wątpliwości co do łagodzenia łącznych kar, zaś sama zasada stosowania amnestji pozostanie nienaruszoną.

Jeżeli skazujący wyrok został wydany przed wejściem w życie ustawy o amnestji, to podanie o jej zastosowanie winno być skierowane do tego sądu, który zarządza wykonanie wyroku, bez różnicy czy wyrok został już częściowo wykonywany, czy też sprawa znajduje się w instancji kasacyjnej.

Jeżeli zaś wyrok ma zapaść już po ogłoszeniu ustawy, to amnestję winien zastosować sąd przy wydaniu wyroku; może to uczynić zarówno sąd pierwszej, jak i drugiej instancji.

Skargi na niewłaściwe zastosowanie amnestji mogą być wnoszone łącznie z apelacją w trybie zwykłym dla skarg tego rodzaju.

W wypadkach tej lub innej decyzji Sądu, powziętej na posiedzeniu gospodarczem, w kierunku dopuszczalności lub niedopuszczalności zastosowania amnestji lub też sposobu tego zastosowania, mogą być wnoszone zażalenia w ciągu miesiąca od daty doręczenia decyzji do Sądu w toku instancji przełożonego, który rozstrzyga ostatecznie.

W zakończeniu należy zaznaczyć, że obecna ustawa amnestyjna stosuje się również do osób, które korzystały z ogólnego lub szczególnego aktu łaski, jedynie wówczas i o tyle, o ile poprzedni akt łaski przyznawał im ulgi w mniejszym rozmiarze (art. 13).

Przepis ten ma na celu wyrównanie i ujednostajnienie ulg amnestyjnych w tem rozumieniu, że żaden obywatel nie może znajdować się w warunkach gorszych i uciążliwszych od współobywateli.

Zasada, że ostatni akt łaski winien wynagrodzić amnestyjne skąpstwo poprzednich ustaw jest słuszną, ale w danym wypadku teoretyczną, ponieważ ustawa obecna jest w ogólności mniej amnestyjną od ustawy poprzedniej i chociaż w szczegółach zawiera przepisy poniekąd łaskawsze, jednak przepisy te nie zaważą w dostatecznej mierze na losie tych, którzy wyczerpali dobrodziejstwa, przysługujące im z Ustawy z dnia 24 maja 1921 roku.

Nie poruszając więcej kwestji usterek i błędów obecnej ustawy, o których w swoim miejscu mówiłem obszernie, zaznaczę jednak, że największym być może błędem obecnej ustawy była opóźniona data jej wydania.

Ta okoliczność była przyczyną tego, że przez trzymiesięczny czasokres (od 30 marca—ostatni termin działania ustawy, do 6 lipca—data wydania) większość spraw została osądzona, co uniemożliwiło stosowanie abolicji, aktu najbardziej łaskawego dla oskarżonych i najbardziej dogodnego dla sądów.

KONIEC.



DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 29 września 1923 r. w przedmiocie wypłaty procentów od 8% państwowej pożyczki złotej z 1922 r.

Na podstawie art. 4 i 11 ustawy z dnia 26 września 1922 r. w przedmiocie wypuszczenia 8% państwowej pożyczki złotej (Dz. U. R. P. Nr. 83, poz. 741), zarządza się co następuje:

§ 1. Kupony obligacji 8% państwowej pożyczki złotej z 1922 r. z datą płatności 1 października 1923 r., opiewające na złote, płatne są w markach polskich po kursie 51.800 za jeden złoty. Zgodnie z tem kupony Nr. 2 obligacji, opiewających na 10 złotych, opłacane są kwotą 20.720 mkp., kupony zaś Nr. 2 od obligacji, opiewających na 50 złotych, opłacane są kwotą 103.600 mkp.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 października 1923 r.

Minister Skarbu.
(—) *W. Kucharski.*

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 29 września 1923 r. w przedmiocie wykupienia 6% złotych bonów skarbowych Serji I A.

Na podstawie art. 5 i 8 ustawy z dnia 22 marca 1923 r. w przedmiocie wypuszczenia 6% złotych bonów skarbowych (D. U. R. P. Nr. 33, poz. 215), zarządza się co następuje:

§ 1. Wypuszczone z dniem 1 kwietnia 1923 r. na podstawie Rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 30 marca 1923 r. o wypuszczeniu Serji I A 6% złotych bonów skarbowych (D. U. R. P. Nr. 34, poz. 227), 6% złote bony skarbowe Serji I A z datą płatności w dniu 1 października 1923 r., płatne są w markach polskich po kursie 50.800 mkp. za 1 złoty.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 października 1923 r.

Minister Skarbu:
(—) *W. Kucharski.*

Obwieszczenie Ministra Skarbu z dn. 29 września 1923 r. w przedmiocie ustalenia ceny emisyjnej 6% złotych bonów skarbowych Serji I B, I C i I D.

Na podstawie ustawy z dnia 22 marca 1923 r. w przedmiocie wypuszczenia 6% złotych bonów skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 33, poz. 215), oraz rozporządzeń Ministra Skarbu z dnia 30 kwietnia 1923 r. („Monitor Polski" Nr. 97), z dnia 15 maja r. b. („Monitor Polski" Nr. 106), z dnia 13 czerwca 1923 r. („Monitor Polski" Nr. 132), oraz z dnia 15 czerwca 1923 r. („Monitor Polski" Nr. 134), ustanawia się w związku z terminem płatności Serji I A 6% złotych bonów skarbowych cenę emisyjną pozostałych Serji, to jest Serji I B, I C i I D równą cenie spłaty 6% złotych bonów skarbowych Serji I A, czyli na 50.800 mkp. za 1 złoty.

Ustalona niniejszem obwieszczeniem cena emisyjna obowiązuje z dniem 1 października 1923 r.

Minister Skarbu:
(—) *W. Kucharski.*

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 21 września 1923 r., normujące sposób potrącenia podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę.

Na mocy art. 122 i 130 ustawy o państwowym podatku dochodowym, ogłoszonej rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 14 lipca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 77, poz. 607), oraz art. 33 ustawy z dn. 15 czerwca 1923 r. w przedmiocie niektórych zmian w przepisach o państwowym podatku dochodowym, obowiązujących w b. dzielnicy pruskiej (Dz. U. R. P. Nr. 67, poz. 521) zarządza się, co następuje:

1. Przy potrącaniu podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, należy stosować tę stopę procentową, jaka przypadała od kwoty otrzymanej tytułem uposażenia, emerytury lub wynagrodzenia za najemną pracę w dniu 1 lipca 1923 r.—o ile chodzi o płace, otrzymywane zgóry, względnie 30 czerwca 1923 r. — o ile chodzi o tego rodzaju wynagrodzenia płatne zdołu.

Tyczy to się również dodatków drożyźnianych, wypłacanych w ciągu miesiąca.

2. Jeżeli wynagrodzenie pracownika od 1 lipca r. b. uległo zmianie, wskutek posunięcia do wyższego stopnia uposażenia, otrzymania dodatku za wysługę lat, powiększenia stanu rodzinnego i t. p. przyczyn, stanowiących istotne podwyższenie dochodu, natenczas należy stosować tę stopę procentową, jakaby odpowiadała wynagrodzeniu pobranemu na tych samych zasadach w dniu 1 lipca względnie 30 czerwca 1923 r.

3. Sposób ustalenia stopy procentowej, określony w 1 i 2 niniejszego rozporządzenia, ma również zastosowanie przy wypłacie jednorazowych wynagrodzeń (remuneracji, zapomóg i t. p.).

4. Pobranie różnicy między sumą należności podatkowej, ustalonej na zasadzie 1—3 niniejszego rozporządzenia, a podatkiem dochodowym, przypadającym do zapłaty w myśl postanowień działu II ustawy o państwowym podatku dochodowym, ogłoszonej rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 14 lipca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 77, poz. 607), względnie ustawy z dnia 15 czerwca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 67, poz. 521) — odracza się.

5. Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 30 września 1923 r. i obowiązuje na obszarze działania ustawy o państwowym podatku dochodowym, ogłoszonej rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 14 lipca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 77, poz. 607), oraz ustawy z dnia 15 czerwca 1923 r. w przedmiocie niektórych zmian w przepisach o państwowym podatku dochodowym, obowiązujących w b. dzielnicy pruskiej (Dz. U. R. P. Nr. 67, poz. 521).

Kierownik Ministerstwa Skarbu:
B. Markowski.



W rozkazie Okr. Kmdy P.P. w Krakowie Nr. 120 z dn. 15.IX 1923 r. czytamy:

„Pan Wojewoda Krakowski pismem z dnia 6.IX 1923 r L. 10624-2 pr. wyraził na wniosek Pana Starosty w Nowym Targu Zastępcy Powiatowego Komendanta P. P. aspir. Franciszkowi Powroźniakowi, kierownikowi Komisarjatu P. P. w Zakopanem, podkom. Ignacemu Sowlińskiemu, tudzież niższym funkcjonarjuszom P. P. powiatu nowotarskiego uznanie za wzorowe i należyte wykonanie swych obowiązków w czasie pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej p. Stanisława Wojciechowskiego w Zakopanem, oraz przejazdu p. Prezydanta przez inne miejscowości powiatu nowotarskiego.

w z. *Bussek* podinsp. Okr. Kmdt P. P. m. p.

W rozkazie Głównej Kmdy P. P. № 223, z dnia 29.IX 1923 r. czytamy:

W związku z przeniesieniem podinspektora Okręgu VIII P. P. we Lwowie, Włodzimierza Konusińskiego, na stanowisko zastępcy Komendanta Okręgu XVI P. P. w Wilnie, udzielam pochwały wspomnianemu wyżej za gorliwą, sumienną i skuteczną pracę na stanowisku Nadkomisarza Inspekcyjnego w Okręgu VIII P. P. we Lwowie.

W rozkazie Okr. Kmdy P. P. w Łucku z dn. 1-IX 1923 r. Nr. 49 p. t. czytamy;

„Nadkomisarz inspekcyjny Szpala Franciszek został przeniesiony do Okręgu lubelskiego po przeszło 2 i ½ rocznej pracy w Okręgu wołyńskim. Nadkomisarz Szpala pracował w Okręgu wołyńskim od pierwszych chwil jego istnienia, dzielił jego dobrą i złą dolę i brał udział we wszystkich czynnościach organizacyjnych Okręgu. Nadkomisarz Szpala może ślady swej pracy znaleźć na każdym kroku. Ze względu na to, że nadkomisarz Szpala pracował dobrze, dziękuję mu za to na tem miejscu w imię dobra służby".

Goździewski m. p. Kmdt Okr. P. P.

W rozkazie Okr. Kmdy P. P. w Kielcach, Nr. 34 z dn. 4-IX 1923 r. czytamy:

„Odpis z odpisu. Starostwo częstochowskie. L. 162/2/P. Częstochowa, dnia 16-VIII 1923 r. Do Pana Komendanta Policji Państwowej w Częstochowie. W czasie pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Częstochowie, dnia 15 sierpnia 1923 roku, organa Policji Państwowej przez swoją działalność w kierunku utrzymania ładu i porządku zyskały sobie moje pełne uznanie. Skutkiem sprężystego i taktownego działania Policji Państwowej, wszędzie został utrzymany wzorowy porządek, wyrażam przeto pochwałę całej Komendzie Policji Państwowej powiatu częstochowskiego. Pismo to zechce Pan Komendant ogłosić podwładnym sobie funkcjonarjuszom Policji Państwowej.

Starosta: wz. (—) *Sypek.*

Podając do wiadomości powyższe wyrazy uznania ze strony Starostwa częstochowskiego dla miejscowej policji, zauważyć muszę, że to uznanie przyjąłem ze szczególną satysfakcją do wiadomości jako dowód, że policja nasza coraz bardziej się doskonali i przy wszelkiego rodzaju okolicznościach umie stanąć na wysokości zadania. Za to sprawne zachowanie się policji częstochowskiej przy sposobności powyższej uroczystości—wyrażam wszystkim tak wyższym jak i niższym funkcjonarjuszom Komendy Powiatowej P. P. w Częstochowie, którzy do tego tak sprawnego funkcjonowania policji w tym dniu się przyczynili, w imieniu najwyższej służby moje podziękowanie. Niech to nie pierwsze już pochlebne uznanie, jakie spotyka policję powiatu częstochowskiego ze strony miejscowych władz i społeczeństwa, będzie bodźcem dla innych do dalszej pracy i dalszego doskonalenia się".

wz. Okr. Kmdta P. P.
Wojciech Wójcik nadkom. m. p.

W rozkazie Okr. Kmdy P. P. w Nowogródku № 21, z dn. 12-VIII 1923 r. czytamy:

„Prokurator przy Sądzie Apelacyjnym w Wilnie, pismem z dn. 6-VIII 1923 r. L. 229 zawiadomił mnie, że Sąd Apelacyjny w Wilnie, rozpoznając sprawę Adolfa Kłyszejki, oskarżonego o zabójstwo przekonał się o wyjątkowo starannem, umiejętnem i dokładnem przeprowadzeniu dochodzenia przez funkcjonarjuszy powiatu lidzkiego: podkomisarza Włodzimierza Bijucia i st. post. służby śledcz. Kazimierza Szemraia oraz post. sł. śledcz. Franciszka Kubisa, wyrażając jednocześnie wyżej wymienionym swoje i Sądu Apelacyjnego uznanie. Podając powyższe do wiadomości ze swej strony udzielam wymienionym pochwały za gorliwe i sumienne wykonywanie obowiązków służbowych.

Br. Ludwikowski m. p. Okr. Kmdt P. P.

Tym samym rozkazem udzieliła rzeczona Kmda za sumienną, gorliwą i wydajną pracę nagrody nadkomisarzowi Olszańskiemu Witalisowi 1.000.000 mk. i komisarzowi Jaworowskiemu Romanowi 1.000.000 mk.

KRONIKA URZĘDOWA

INTERPRETACJA ART. 34 WZGLĘDNIE 50 USTAWY EMERYTALNEJ.

Okólnikiem Nr. 37 (P. O. 4951) ogłoszonym w Dz. Urz. M. S. W. Nr. 3 powiadomiło Ministerstwo Spraw Wewn. wszystkich pp. Wojewodów, Delegata Rządu w Wilnie, Komisarza Rządu m. st. Warszawy, oraz Gł. Kmdta Pol. Państw. iż Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Prezydjum Rady Ministrów wyjaśniło, że na podstawie przedostatniego ustępu art. 34 ustawy emerytalnej z dn. 28-VII 1921 r. drukowanej w Dz. Ust. R. P. Nr. 70 poz. 466 z r. 1921 można zezwalać na pobieranie pensji sierocej do ukończenia studjów, nie dłużej jednak jak do ukończenia 24 lat życia, w tym tylko wypadku, gdy sierota odbywa te studja w szkołach państwowych lub prywatnych, posiadających prawo szkół publicznych i to tylko wówczas, jeśli odbywa studja w charakterze rzeczywistego ucznia, względnie słuchacza.

Powyższe podało do wiadomości Ministerstwo Spraw Wewn. rzeczonym okólnikiem na podstawie pisma okólnego Ministerstwa Skarbu z dn. 29-III 1923 r. Nr. 3233-W. Em.

WSTRZYMANIE WIZ DLA EMIGRANTÓW DO AMERYKI.

Urząd Emigracyjny podaje do wiadomości, iż konsulat amerykański wstrzymał zupełnie udzielenie wiz emigrantom, liczba bowiem wiz, wyznaczonych dla Polski na rok 1923/24, została już całkowicie wyczerpaną. W związku z powyższem ostrzega się tych emigrantów, którzy posiadają już paszporty zagraniczne, nawet o ile otrzymali już i karty wstępu do konsulatu amerykańskiego, że przyjazd ich do Warszawy, dla czynienia jakichkolwiekbądź starań o uzyskanie wizy amerykańskiej, jest zupełnie bezcelowy i że przed początkiem przyszłego okresu emigracyjnego, to jest przed 1 lipca r. 1924 emigranci wiz na wyjazd do Stanów Zjednoczonych otrzymywać nie będą. Od powyżej wzmiankowanego zarządzenia konsulatu amerykańskiego wyłączeni są: reemigranci, którzy wyjeżdżają z Polski, zanim upłynęło 6 miesięcy od daty wyjazdu ze Stanów Zjednoczonych, oraz dzieci obywateli amerykańskich do lat 18.

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI.

Unieważniono następujące legitymacje:

post. Gromowskiego Jana, z P. K. P. P. Gniew, Nr. 909 (z 50% zniżką na przejazd kolejami państw.);

post. Balcerowiaka Maksymiljana, z P. K. P. P. Gniew, Nr. 815 (z 50% zniżką na przejazd kolejami państw.);

st. przod. Rudnickiego Bolesława, z P. K. P. P. w Brzezinach, Nr. 686;

st. post. 12 komis. P. P. m. st. Warszawy Wiśniewskiego Zygmunta, Nr. 292;

znaczek śledczy Nr. 218;

post. pol. śledcz. Jana Zwolińskiego z Eksp. śledcz. w Przemyślu Nr. 35 (znaczek śledczy);

przod. Stalkowskiego Czesława, z O. K. P. P. w Warszawie, Nr. 102;

post. Szczepana Siwińskiego, z P. K. P. P. w Zamościu, Nr. 2370;

przod. Mikołaja Burbeło, z V komis. P. P. Kraków-miasto, Nr. 674b;

post. Józefa Pojałowskiego, z P. K. P. P. w Wieliczce, Nr. 3788b;

st. post. pol. śledcz. Stefana Kota z Eksp. Urz. śledcz. P. P. w Krakowie Nr. 190 (znaczek śledczy);

post. Piotrowskiego Franciszka, z Rezerwy Okr. Kmdy P. P. m. st. Warszawy. Nr. 1445;

stenotypistki, Ostałowskiej Janiny, z K. P. w Katowicach, Nr. 2984;

st. post. Tenczyka Ludwika, z eksp. dworcowej w Królewskiej Hucie, Nr. 3068 (kartę urlopową).

Posterunkowi Policji Państwowej Posiadło Wojciech i Sobczak Franciszek z Okręgu XIII w Łucku, przeszli nieświadomie podczas służby przez granicę na terytorjum rosyjskie, gdzie zostali aresztowani, podczas czego odebrano im pomiędzy innemi dokumentami ich legitymacje służbowe Nr. 509 i 1651 wystawione przez Komendę Policji Państwowej XIII Okręgu w Łucku, które to legitymacje unieważniono.

Ponieważ zachodzi podejrzenie, że władze sowieckie usiłują skorzystać z tych legitymacji dla swoich emisarjuszów, wobec tego należy zwracać baczną uwagę i legitymujące się osoby temi legitymacjami przytrzymać i odstawić do najbliższej Komendy P.P. powołując się na powyższą liczbę dziennika.

RZĄD PRZED SEJMEM.

Na pierwszem posiedzeniu Sejmu po ferjach w dniu 9 października wystąpił p. prezes Rady Ministrów Wincenty Witos:

Stosunki międzynarodowe.

Zabierając głos imieniem rządu pragnę Wysoką Izbę powiadomić o biegu spraw państwowych przez cztery miesiące pracy obecnego rządu, jego zamiarach na przyszłość, oraz politycznem i gospodarczem położeniu państwa.

Poważną przeszkodą dla sanacyjnej pracy rządu są nietylko ciężkie stosunki wewnętrzne, ale i sytuacja międzynarodowa tak pod względem gospodarczym, jak i politycznym.

We wszystkich niemal państwach europejskich przejawia się jeszcze proces, będący likwidacją stosunków, wywołanych wojną światową. Siły społeczne, polityczne i gospodarcze, wzburzone wielką wojną i jej wynikami, zwolna dopiero powracają do równowagi, przyczem podlegają zasadniczym niejednokrotnie przeobrażeniom.

Proces ten dokonywa się śród zupełnie zrozumiałego niepokoju i niepewności, śród nerwowego napięcia społeczeństwa, co utrudnia w znacznej mierze przeprowadzenie planowej pracy.

Na tem też tle zrozumiałe są trudności wewnętrzne państw i rządów w całej niemal Europie. Urastają one niejednokrotnie do znaczenia trudności międzynarodowych, oddziaływujących ujemnie na państwa sąsiednie, a nawet i na państwa, dalej od nich położone.

Równocześnie drożyzna wszelkich produktów wzmaga się we wszystkich państwach Europy; dosięga już nawet bogate we wszelkie płody i wojną nietknięte państwa, uniemożliwiając nieraz byt wielkiej części ludności.

Nadewszystko jednak groźnie i ciężko oddziaływa niezwykła katastrofa gospodarcza Niemiec, która też nie pozostaje bez wpływu na nasze życie gospodarcze.

Ruchy strajkowe, wywołane trudnem położeniem robotnika, przebiegają przez państwa i społeczeństwa Europy i potęgują jeszcze więcej niepewność położenia.

Nic więc dziwnego, że skutkiem wspomnianych przemian i stosunków, ogarnia całe społeczeństwa psychoza zbiorowa, niepozwalająca im często na spokojną pracę i trzeźwą ocenę dokonywujących się wydarzeń.

Podobnie jest też i u nas.

Sytuacja w państwie.

Nasz organizm państwowy i społeczny znajduje się w ostrej fazie likwidacji i sposobów rządzenia państwem. Stan zaś obecny jest w znacznej mierze wynikiem politycznego i wojskowego położenia międzynarodowego naszego państwa, szczególnie w pierwszym jego okresie.

Stan ten jest ciężki, nie jest bynajmniej jednak beznadziejny. Zmienić go może i musi zgodna, zbiorowa i wytrwała praca, wysiłek i ofiary, które są konieczne, a do których nie zawsze okazują się zdolni nawet ci, których państwo obdarzyło sowicie.

W znacznej mierze przyczyną dzisiejszego stanu rzeczy w państwie było życie na kredyt i unikanie nakładania na społeczeństwo uzasadnionych i koniecznych ciężarów. Pod adresem państwa stawiano coraz to dalej sięgające wymagania, którym ono w tych warunkach nie było w stanie sprostać. Odbiło się to jaknajfatalniej tak na państwie, jak i na poszczególnych jego obywatelach, tak przez stosunki, wytworzone w kraju, jak i nieprzychylną z tego powodu opinję zagranicy. Z przykrością zaznaczć muszę, że niektórzy ludzie uważają wciąż państwo za dogodny teren rozpasanej eksploatacji dla własnych egoistycznych, nieprawych zysków i korzyści, co się fatalnie odbija na wielkiej części uboższej ludności tak w mieście, jak i na wsi.

Nie mogę również pominąć milczeniem wzrostu nienawiści i walk partyjnych, co utrudnia, a często nawet uniemożliwia współpracę nietylko na polu politycznem, lecz także społecznem i gospodarczem.

Ten stan zepalny nietylko nie ustępuje, lecz, przeciwnie, stale się wzmaga.

Na tem też tle ogólnem ujawniają się dopiero należycie olbrzymie trudności, na jakie napotyka praca rządu Rzeczypospolitej.

Nie może więc ona wydawać zawsze zadowalających zupełnie wyników. Musi często chromać, a nawet kończyć się i niepowodzeniem.

Ma to miejsce zwłaszcza na tych terenach, na których współdziałają silnie czynniki obce, międzynarodowe, a więc na terenie politycznej, finansowej i gospodarczej zagranicznej działalności rządu.

Trudności te przerzucają się i na wewnętrzną dziedzinę gospodarczą, zależną w poważnej mierze od wahań walutowych na rynkach międzynarodowych.

Rząd trudności owe znał i widział, ze skutków z nich wypływających zdawał sobie w całej pełni sprawę i w miarę sil i środków dążył wytrwale do ich usunięcia.

Mniejszości narodowe.

Godnem potępienia jest wystąpienie w Genewie rzekomych przedstawicieli mniejszości narodowych. Mniejszości narodowe w Polsce, cieszące się pełną swobodą praw konstytucyjnych i opieką rządu, wystąpiły z oskarżeniami za granicą, chcąc Polskę przedstawić w świetle niekorzystnem, zapominając przytem, że nie mają do tego powodów, ponieważ rząd postępuje zgodnie z przepisami konstytucji, oraz, że istnieje poważna różnica między traktowaniem w sąsiednich państwach Polaków, stanowiących tam mniejszość narodową, a traktowaniem mniejszości narodowych w Polsce.

Polityka zagraniczna.

Polska, mimo wielkiej liczby bezpośrednich, pilnych zadań wewnętrznych i zewnętrznych, oraz mimo trudnego swojego położenia między niemcami a Rosją, stała się już w Europie ostoją ładu, równowagi i pokoju, i ta jej rola znajduje w stosunkach międzynarodowych zrozumienie. Aby nie zerwać z tą rolą w obliczu nowych trudności i niebezpieczeństw, wytężyć musimy całą energję i wzmódz czujność, zacieśniającą więzy, które nas łączą z państwami sprzymierzonemi we wspólnej obronie dzieła istniejących traktatów.

Przykładem spokojnej i konstruktywnej polityki naszej były przedewszystkiem zagadnienia bałtyckie.

W stosunku do *Gdańska*, po zrealizowaniu niewątpliwych postępów w stanie prawnym sprawy, wchodzimy obecnie w okres, w którym wykaże się, czy w praktyce polityka wolnego miasta zastosuje się do postanowień genewskich i odpowiadać będzie naszym słusznym uprawnieniom i żądaniom, choćby w tych ramach. Sprawa *Kłajpedy*, w której rządy polskie okazały wielki spokój i umiarkowanie, weszła obecnie, za decyzją rady ambasadorów, z uwzględnieniem naszych zasadniczych interesów, w stadjum końcowe, w którem przypadnie w udziale radzie Ligi narodów zażegnać, na zasadzie art. 11 paktu, niebezpieczeństwo, grożące pokojowi i skłonić rząd litewski do przyjęcia statutu Kłajpedy bez zastrzeżeń. Szybkie i ostateczne załatwienie tej sprawy nie pozostanie niewątpliwie bez dodatniego na rząd ten wpływu i zbliży chwilę, w której w drodze wzajemnego porozumienia powstaną normalne między Polską a *Litwą* stosunki. Fakt ten nie byłby bez znaczenia dla dalszego rozwoju sytuacji politycznej i gospodarczej nad *Bałtykiem*. To też rząd dokłada starań, ażeby oprzeć porozumienie z państwami bałtyckiemi na realnych i trwałych podstawach. Podkreślić pragnę, że porozumienie to ma w oczach naszych charakter pozytywnej współpracy, nie zaś negatywnego stosunku do innych sąsiadów.

Nasz stosunek do *sąsiadów wschodnich* ma charakter zdecydowanie pokojowy. Nie ozna-cza to jednak jednostronności obowiązków, wobec wyraźnego brzmienia traktatu ryskiego. Ze względu na przekształcenie ustroju republik sowieckich w jedną federację, musieliśmy jego przyjęcie do wiadomości przez Polskę poprzedzić ścisłem ustaleniem warunków i konsekwencji nowego stanu rzeczy. Rokowania w tym względzie dobiegają końca.

Szczególnie ważną w tej chwili jest polityczna rola Polski w *Europie środkowej*, oparta na sojuszu z Rumunją. Poważna sytuacja międzynarodowa wymaga od nas współpracy z państwami środkowo-europejskiemi, a zatem i lepszego ułożenia się stosunków polsko-czeskich, przy uwzględnieniu otwartych jeszcze spraw spornych.

W związku z interpelacją traktatu o mniejszościach, Polska wciąż jeszcze ma duże przeszkody do pokonywania na terenie międzynarodowym. Utrudnia jej to zajęcie stanowiska w Lidze narodów, odpowiadającego roli państwa naszego w Europie środkowej i zagraża naszym najważniejszym interesom państwowym, jak w sprawie kolonistów, oraz w sprawie uzyskania obywatelstwa polskiego z mocy samego prawa. Wobec faktu, że akta tych spraw nie zostały jeszcze przez Ligę narodów zamknięte, lecz przeciwnie, że rada Ligi zwróciła się w tych kwestjach do rządu polskiego, nie pora jeszcze po temu, aby wchodzić na tem miejscu w szczegóły. Mogę tylko zapewnić wysoką izbę, że rząd będzie pierwszorzędnych tych interesów naszych państwowych bronił przed forum międzynarodowem z całą stanowczością i pełnem poczuciem odpowiedzialności.

Położenie gospodarczo-finansowe.

Dla dziedziny spraw gospodarczo-finansowych można zapełnić cały czas, jaki jest przeznaczony na moje przemówienie. Z tego powodu przy przedłożeniach rządowych z tej dziedziny zabierze głos p. minister skarbu i szerzej przedstawi zamierzenia rządu. Ja nie chcę taić przed wysoką izbą, jak również przed całem społeczeństwem, że nadszedł czas dla naszego skarbu nadzwyczaj krytyczny, że spadek naszej waluty, a z tem związana fala drożyzny, wywołują wstrząśnienia gospodarcze w całym organizmie państwowym i w ostatecznej konsekwencji odbijają się smutnie na naszym skarbie. Jednak dla każdego nieuprzedzonego jasnem i bezspornem jest, że każde zjawisko w chwili obecnej musi mieć swą przyczynę i źródło w przeszłości.

Niewspółmierność w traktowaniu wydatków i dochodów państwowych, niebaczenie na konieczność harmonji i równowagi między temi stronami budżetu, wykazywanie od zarania istnienia państwa deficytu, pokrywanego wyłącznie i jedynie drukiem naszych banknotów — stworzyły stan inflacji naszego pieniądza. Zaszczepiona do naszego organizmu gospodarczo-finansowego groźna choroba z biegiem czasu rozwijała się coraz więcej, dając znać od czasu do czasu o sobie objawami gwałtownego spadku naszej waluty, aż wreszcie wybuchła w całej swej nagości. Rząd obecny, świadom położenia i skutków, zerwał z metodą połowiczności i postanowił radykalnie przeprowadzić gruntowne leczenie naszych finansów przez postawienie i wprowadzenie w życie jasnego programu.

Wybrana droga musi być niewdzięczna i niepopularna, ale też jedyna i konieczna. *Postawiliśmy zasadę równowagi budżetu, z wyłączeniem druku marki—drogą oszczędności, a pokrycie wykazanego deficytu w sposób prawidłowy—drogą operacji kredytowej.* Przez inflację bowiem strona wydatków budżetu wzrasta, dochody maleją, ten, kto jest opieszały w wypełnianiu obowiązku podatnika, zyskuje, kto był gorliwy, traci.

Ten stan nienormalny ustać musi i rząd zapowiada i od wysokiej izby domagać się będzie środków, zapewniających waloryzację dochodów skarbowych. Stałe czuwanie nad stroną dochodową nie byłoby jeszcze wystarczającym środkiem; zmniejszenie naszych wydatków stało się postulatem obecnego rządu przez zrewidowanie ustroju organizacyjnego maszyny państwowej i przez stosowanie bezwzględnej oszczędności. Niemal od roku wysuwany projekt powołania komisarza oszczędnościowego rząd obecny zrealizował i wyszedł na drogę celowych zarządzeń. Ile zdołał w tym kierunku zrobić, przedstawione będzie przy innej sposobności.

W terminie, konstytucją przepisanym, rząd wniesie po raz pierwszy budżet, w którym wszystkie jego usiłowania znajdą swój wyraz.

Walka z drożyzną.

Drożyzna, rujnująca budżet państwowy, jako też i prywatny, w dzisiejszych warunkach ma swe źródło nietylko w spekulacji, niezdrowej i karygodnej, którą rząd przez swe organa administracji wewnętrznej tępi, lecz również i w chorym pieniądzu. Walka z drożyzną sprowadza się przedewszystkiem do walki ze złym

pieniądzem; początki na tem polu, choć pozornie jeszcze niewidoczne, już istnieją; walka zaś ze spekulacją i nieuczciwością dalej prowadzona będzie z całą bezwzględnością.

Urzędnicy państwowi.

Stosunki, wytworzone drożyzną i spadkiem pieniądza, odbiły się także fatalnie i na pracownikach państwowych.

Przy wypłacie uposażenia funkcjonarjuszom państwowym stosowana jest zasada podwyższania dodatku drożyźnianego według wskaźnika, ustalonego przez komisję statystyczną przy głównym urzędzie statystycznym.

Poza udzielonym funkcjonarjuszom państwowym nadzwyczajnym dodatkiem w wysokości 30 procent uposażenia za wrzesień dla umożliwienia zakupów zimowych, poczynił rząd ułatwienia co do zaopatrzenia się przez nich w węgiel i inne artykuły koniecznego zapotrzebowania.

Mając na oku stałe polepszenie uposażenia funkcjonarjuszów państwowych, rząd od samego początku wpływał na śpieszne załatwienie przez ciała ustawodawcze nowej ustawy uposażeniowej. Zasady tej ustawy, korzystniejsze od zasad dotychczasowych w tej mierze przepisów, jakkolwiek nie załatwiają w całości stawianych postulatów, przyniosą jednak znaczne polepszenie uposażenia.

Rząd natomiast odmówił żądaniu wypłacania funkcjonarjuszom państwowym jednorazowej zapomogi w wysokości dwumiesięcznej płacy, gdyż wymagałoby to od skarbu państwa wydatku przeszło sześciu tysięcy miljardów marek, a więc równałoby się prawie całemu zadłużeniu skarbu państwa w polskiej krajowej Kasie pożyczkowej od końca roku 1918 do 31 sierpnia 1923.

Z pełnem uznaniem zaznaczyć pragnę, że ogół urzędników, jakkolwiek położenie jego jest ciężkie, oparł się agitacji strajkowej. To też jakichkolwiek gróźb strajku funkcjonarjuszów państwowych rząd się nie obawiał, mając i tę pewność, że przeważająca ich większość — w zrozumieniu swych obowiązków i obecnej sytuacji finansowej państwa — z drogi prawa i obowiązku nie da się sprowadzić, a odosobnione przypadki wystąpień strajkowych musiałyby się spotkać z bezwzględnem stanowiskiem rządu, a — sądzę — także z potępieniem całego społeczeństwa.

W wykonaniu akcji oszczędnościowej zamierza rząd w najbliższym czasie znieść szereg urzędów i przeprowadzić daleko idącą redukcję zbędnego lub nieodpowiedniego personelu, co umożliwi lepsze uposażenie pozostałych pracowników, uwalniając skarb państwa od nadmiernych wydatków, których nie jest on w możności ponieść.

Administracja polityczna.

W swojem *exposé* z dn. 1 czerwca r. b. zapowiedziałem, między innemi, *zespolenie działalności organów administracyjnych I i II instancji*, uregulowanie ustroju samorządowego i jego podstaw finansowych, oraz uporządkowanie administracji wogóle. Wykonywując te zapowiedzi, rząd powziął uchwały w sprawie reorganizacji administracji państwowej, oraz opracował szereg rozporządzeń w tym przedmiocie, które albo już weszły w życie, bądź też wejdą w najbliższej przyszłości.

W odniesieniu do *policji państwowej* przeprowadzono ściślejsze podporządkowanie aparatu policyjnego władzom administracyjnym. Dalsza zamierzona reorganizacja policji wymagać będzie drogi ustawodawczej, a odpowiedni projekt ustawy jest już opracowany.

Zostało również dokonane *zreorganizowanie ochrony granicy wschodniej* przez zastąpienie straży granicznej oddziałami policyjnemi i jakkolwiek ochrona tej granicy nie stoi jeszcze na wysokości zadania, to jednak jest znaczna poprawa w stosunku do stanu poprzedniego tak w zakresie przemytnictwa, jak i bezpieczeństwa publicznego mimo, że trafiają się jeszcze sporadyczne wypadki wtargnięcia z zagranicy band, mających na celu niełyko rabunek, lecz i wywoływanie niepokoju w kraju.

Zupełna naprawa stosunków *bezpieczeństwa w województwach wschodnich* wymagać będzie koniecznych wydatków na podniesienie liczby organów bezpieczeństwa.

Utrzymanie *spokoju i bezpieczeństwa* publicznego w całem państwie przypisać należy w dużej mierze obywatelskiemu stanowisku rzesz pracujących, które, mimo ciężkich warunków bytu i jątrzącej atmosfery walk politycznych, nie dają się oderwać od pracy, mając świadomość, że praca jedynie doprowadzić może do poprawy sytuacji. Mimo bezustannych prób akcji wywrotowej, często z zagranicy popieranej, udało się utrzymać ogólny porządek, a próby zaburzeń i zamachów zdusić w zarodku.

W zakresie *samorządu* opracowane już zostały projekty ustaw, obejmujących całokształt ustroju samorządowego w gminie, powiecie i województwie.

W zakresie uregulowania *finansów komunalnych* rząd wygotował rozporządzenia wykonawcze do uchwalonej niedawno przez sejm ustawy, a nadto licząc się z jej brakami, jakie już w tym krótkim czasie życie wykazało, opracowuje stosowny projekt noweli.

Pozatem w najbliższym czasie przedstawione będą sejmowi projekty ustaw o języku państwowym i urzędowym, o stowarzyszeniach, oraz projekt ustawy prasowej.

Przemysł i handel.

Bilans handlowy Polski, według statystyki za pierwsze półrocze r. b., był aktywny. W okresie tym wartość wywozu przewyższała wartość przywozu przeszło o 33 miljony franków w złocie. W polityce przywozowej i wywozowej, jako zasadą, kierowano się koniecznością utrzymania aktywności bilansu handlowego, oraz koniecznością niewywożenia surowców, które można przerobić w kraju. Problem walutowy zmuszał do pewnych ograniczeń tak w wywozie, jak też w przywozie, dokonywanych jednak zawsze w granicach zawartych traktatów. W opracowaniu są obecnie umowy handlowe z Anglją, Finlandją, Węgrami, Holandją, oraz Danją.

Przedsiębiorstwa państwowe górnicze i hutnicze prowadzone są częściowo we własnym zarządzie, częściowo zostały wydzierżawione spółkom akcyjnym, w których skarb państwa posiada udział. Po okresie inwestycyjnym, wywołanym koniecznością doprowadzenia przedsiębiorstw, po zniszczeniu wojennem, do normalnego stanu wstępują obecnie te przedsiębiorstwa w fazę normalnej gospodarki. Z dniem 1 stycznia przekształcone zostaną poszczególne przedsiębiorstwa na samodzielne jednostki gospodarcze, oparte na statutach, wzorowanych na statutach spółek akcyjnych, z pozostawieniem wszystkich akcji w ręku państwa. Rząd stara się obecnie o posiadanie dokładnych wiadomości o kalkulacjach przedsiębiorstw, prywatnych, zwłaszcza produkujących artykuły pierwszej potrzeby, i w ramach obowiązujących ustaw domagać się będzie utrzymania cen na stosownym poziomie.

Rolnictwo.

W zakresie rolnictwa, tej najważniejszej gałęzi produkcji krajowej, stwierdzam, że rok bieżący może być zaliczony do lat pomyślnych. *Produkcja zbóż chlebowych dosięgła wysokości przedwojennej i dzięki temu nietylko pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania w zupełności musi być zapewnione, lecz po zupełnieniu zapotrzebowania możemy nadwyżkę zboża przeznaczyć na wywóz.* Osiągnięte z tego źródła waluty wywozowe wpłyną do skarbu państwa i służyć też będą na zakup za granicą maszyn rolniczych i nawozów sztucznych, niezbędnych do do podtrzymania produkcji rolniczej.

Niezdrowe stosunki walutowe, trudności kredytowe i brak środków obrotowych wywołują chaos na rynku zbożowym i doprowadzają do takich anormalnych stosunków, że w pewnych okresach jesteśmy świadkami zbyt niskich cen na artykuły rolnicze, w innych zaś ceny tych artykułów ujawniają nadmiernie zwyżkową tendencję.

Dążąc do utrzymania właściwego stosunku cen wytworów różnych gałęzi wytwórczości, a więc i wytworów produkcji rolniczej, *rząd zastosuje stanowcze środki dla osiągnięcia stabilizacji cen i pokrycia bieżących potrzeb aprowizacyjnych ośrodków miejskich* i oczekuje, że świadome swych obowiązków organizacje rolnicze przyjdą mu w tym zakresie z chętną pomocą.

Jeżeli idzie o majątki i lasy pod zarządem państwa, rząd dążyć będzie do osiągnięcia sprawniejszej administracji i zwiększenia dochodów z tych źródeł.

Dążąc do położenia tamy rabunkowej *gospodarce w lasach* prywatnych, rząd w najbliższym czasie wniesie do sejmu projekt ustawy, nowelizującej obecnie obowiązujące przepisy prawne i dającej organom państwowym skuteczne środki do opanowania wykroczeń, jakie w tej dziedzinie mają miejsce.

Konieczny i naturalny w naszych warunkach *wywóz drzewa za granicę* będzie uregulowany tak, aby nie wywoływał braku materjału, potrzebnego w kraju dla odbudowy. Zostały tu wydane zarządzenia w celu ścisłego wykonania przepisów co do zaopatrzenia niezamożnej ludności w drzewo opałowe i rząd dopilnuje, aby te zarządzenia wykonane zostały.

W celu uporządkowania stosunków w dziedzinie rolnej i hodowlanej ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych opracowuje szereg projektów ustaw i, mając na względzie oszczędności budżetowe, przystąpiło do znacznego zredukowania w centrali i w województwach zbędnych sił urzędniczych. W zakresie wykonania reformy rolnej; rząd przystąpił do opracowania nowych lub znowelizowania dawniejszych ustaw, w celu umożliwienia istotnego przeprowadzenia tego dzieła.

Reforma rolna.

Przedewszystkiem więc, stosownie do swoich zapowiedzi, przedstawił wysokiemu sejmowi ustawę o parcelacji i osadnictwie, ułatwiającą znacznie wykonanie reformy rolnej; jednocześnie kończy opacowanie projektu ustawy o sfinansowaniu reformy rolnej, która niebawem będzie przedstawiona wysokiemu sejmowi.

Jednocześnie, w związku z temi ustawami, rząd czyni przygotowania do ułożenia planu parcelacji, oraz prac regulacyjnych na rok 1924, co do którego pragnie, ażeby w dziedzinie wykonania reformy rolnej był rokiem przełomowym. Jednocześnie jest przygotowany plan osadnictwa, oraz pomocy dla osadników.

Niezależnie od tego, rząd wydał rozporządzenie, dotyczące oszacowania rozparcelowanej z majątków państwowych ziemi, w celu ostatecznego ustalenia należności skarbu i przelewu na nowonabywców tytułu własności. Zarządzenie to przyczyni się w wydatnej mierze do uregulowania w tym zakresie stosunków prawnych i przyniesie moment pewności dla dziesiątków tysięcy nowonabywców.

Poczynił też rząd szereg zarządzeń w celu przelewu tytułu własności na nabywców ziemi z parcelacji za pośrednictwem instytucji upoważnionych.

W celu przygotowania urzędów ziemskich do wydatniejszej pracy, poczyniono szereg zarządzeń mających na celu uproszczenie procedury, lepsze zorganizowanie urzędów, oraz wzmocnienie odpowiedzialności urzędników. Jednocześnie też, mając na względzie oszczędności przystąpiono do zredukowania liczby urzędów, oraz urzędników. Powzięto między innemi, decyzję skasowania trzech okręgowych urzędów ziemskich i kilkuset etatów, co da kilkadziesiąt miljardów marek oszczędności skarbowi, według płac lipcowych, a sprawie przyśpieszenia wykonania reformy rolnej nie przyniesie szkody.

Odbudowa kraju.

Na polu odbudowy kontynuowała się w dalszym ciągu, o ile na to pozwalały stojące do dyspozycji kredyty, udzielanie pomocy poszkodowanym tak, że wedle zestawienia z d. 1 lipca 1923 r. odbudowano w pierwszem półroczu tego roku kilkadziesiąt zniszczonych obiektów. Celem wprowadzenia w życie ustawy o daninie lasowej, opracowano potrzebne rozporządzenia wykonawcze i przygotowano zarządzenia, celem przystosowania organizacji odbudowy do tej akcji.

Wobec tego, że dotychczasowy system prowadzenia odbudowy przerasta zasoby finansowe państwa i okazuje się mało praktycznym, dając pole do różnych nadużyć, postanowił rząd przejść do systemu pożyczkowego i w tym duchu opracowano projekt nowej ustawy o odbudowie, który zostanie w najbliższym czasie wniesiony do wysokiego sejmu.

W związku z tą ustawą o rozbudowie miast, udzielono, za pośrednictwem banków, ogółem 62 miljardy marek, jako pożyczki na remont i budowę domów mieszkalnych. Niezależnie od budowy domów urzędniczych rządowych udzielono pożyczek spółdzielniom urzędniczym, oraz szeregowi spółdzielni nieurzędniczych. Zamierzone jest dalsze rozwinięcie państwowej akcji mieszkaniowej przez realizacje

ustawy o rozbudowie miast, oraz rozszerzenie ustawodawstwa, związanego ze sprawą mieszkaniową.

Akcja na polu budowli meljoracyjnych skrępowana była w wysokim stopniu brakiem funduszów; dlatego przedewszystkiem forsowano meljorację najbliższych okolic Warszawy, ochronę dalszego obwałowania Wisły w miejscach najbardziej zagrożonych, tudzież odbudowę kanałów na obszarach państwowych Polesia.

Prócz zwykłych prac około utrzymania dróg i odbudowy mostów, zniszczonych podczas wojny, przystąpiono do naprawy dróg pod Warszawą i rozpoczęto kilka nowych budowli drogowych we wschodnich województwach.

Kolejnictwo.

W dziedzinie kolejnictwa rząd dąży do wprowadzenia w życie zasady samowystarczalności kolei państwowych i w tym kierunku ministerjum kolei przystąpiło niezwłocznie do realizacji tej zasady. W tym celu *przystąpiono do przewalutowywania obowiązujących obecnie taryf osobowych i towarowych w zależności od spadku wartości marki, względnie wzrostu drożyzny, dążąc do osiągnięcia równowagi dochodów i rozchodów tak, aby już w 1924 r. osiągnąć możność pokrycia wszystkich wydatków eksploatacyjnych i wstawić pierwszą ratę oprocentowania inwestowanych kapitałów.* Następnie, aby uniezależnić w przyszłości taryfy od wahań walutowych, opracowuje się projekt taryfy, oparty na stałym mierniku, dającym możność dostosowania pobieranych opłat przewozowych do wartości marki.

W listopadzie wejdą w życie polskie taryfy osobowe i towarowe na kolejach w. m. Gdańska i Górnego Śląska, celem silniejszego zjednoczenia ich pod względem gospodarczym z resztą państwa.

Przystąpiono też do rozwinięcia bezpośredniej komunikacji osobowej i towarowej z państwami sąsiedniemi.

W miarę rozporządzalnych kredytów prowadzi się roboty przy przebudowie węzła warszawskiego. Między innemi kończy się roboty przy budowie nowych linji kolejowych na Górnym Śląsku, celem obejścia węzła gliwickiego i bytomskiego, oraz połączenia linji śląskich z małopolskiemi przez Chybi, a w najbliższym czasie rozpoczną się roboty przy budowie nowego połączenia Ożarów — Modlin — Tłuszcz, z nowym mostem na Wiśle pod Modlinem.

Ze względu na niemożność przeprowadzenia wszystkich nowych budowli kosztem skarbu, angażuje się do niektórych kapitał zagraniczny.

Dla ułatwienia przewozu węgla z Górnego Śląska wdrożono akcję, celem nabycia węglarek, a także poczyniono przygotowania do jesiennej kampanji aprowizacyjnej.

Celem wprowadzenia jednolitej organizacji kolei w całem państwie, rząd zatwierdził statut organizacyjny kolei i regulamin dla dyrekcji kolejowych.

Wyznanie i oświata.

Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego zajęło się przedewszystkiem opracowaniem ustawodawstwa szkolnego. Projekt ustawy o państwowej słuźbie cywilnej nauczycieli szkół powszechnych, średnich i zawodowych został przedstawiony radzie ministrów i będzie wkrótce wniesiony do wysokiego sejmu, a tak samo projekt noweli do ustawy o kwalifikacjach nauczycielskich. Zostały opracowane projekty ustaw o szkolnictwie średniem i zawodowem; w opracowaniu zaś są projekty ustaw o ustroju władz szkolnych i o szkolnictwie powszechnem.

W zakresie wyznań ministerjum opracowało *projekt konkordatu ze Stolicą Apostolską* i przygotowało projekty ustaw o stosunku państwa do kościoła prawosławnego i ewangelickiego unijnego.

Wobec braku kwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych, ministerjum urządziło w ciągu ferji letnich około 300 jednomiesięcznych kursów dla czynnych nauczycieli i dla kandydatów nauczycielskich, uruchomiło 6 nowych państwowych seminarjów nauczycielskich, nie licząc seminarjów prywatnych i wprowadziło w życie nowy wyższy kurs nauczycielski w Lublinie.

W dziale szkół średnich ministerjum przeprowadziło rewizję programu gimnazjum niższego co do liczby godzin i materjału. Pragnąc stworzyć szkołę średnią, zastosowaną do potrzeb i zadań kobiety, ministerjum ustaliło zasady programowe dla liceów żeńskich. Dla wykształcenia nauczycieli szkół średnich ministerjum urządziło dla nich 18 kursów dokształcających 6-tygodniowych. Ministerjum przystąpiło do rewizji podręczników szkolnych, które pozostawiają pod wielu względami bardzo wiele do życzenia. W związku ze sprawą podręczników i programów szkolnych ministerjum zamierza poddać rewizji cały system wychowania szkolnego, powołując do współpracy wybitnych polskich pedagogów. Trudności finansowe są hamulcem dla szybszego postępu w budowie szkół nowych i w upaństwowieniu szkół prywatnych. Tylko niewielka liczba nowych szkół mogłaby być z tego powodu w tym okresie oddana do użytku szkolnego.

Ochrona pracy.

Przechodząc do zagadnień społecznych, mogę stwierdzić, że rząd dołoży wszelkich starań, aby pracę, jako główną podstawę bogactwa narodu, otoczyć takimi warunkami, które gwarantowałyby materjalny, kulturalny i moralny rozwój klasy robotniczej. Warunki takie — poza racjonalnym rozwojem prawodawstwa społecznego — stwarza czuwanie właściwych organów nad wykonywaniem ustaw i rozporządzeń obowiązujących, oraz łagodzenie zatargów, wynikających przeważnie na tle ogólnej sytuacji walutowej.

Zdając sobie sprawę, że w wielu przypadkach płace robotnicze są bezwzględnie za niskie, rząd w tych zatargach stał i stać będzie nadal w obronie słusznych żądań mas pracujących. Wprowadzenie systemu obliczania wskaźnika drożyźnianego co dwa tygodnie umożliwia robotnikom przetrwanie wzrastającej fali drożyźnianej, nie jest jednak istotną naprawą złego stanu rzeczy.

Wobec tego, że w wielu przypadkach pracodawcy uchylają się od stosowania wskaźnika drożyźnianego, co wywołuje słuszne niezadowolenie mas pracujących, *rząd zamierza w najbliższym czasie wnieść ustawę o przymusowem stosowaniu wskaźnika przy regulowaniu płac.*

W zakresie prawodawstwa społecznego rząd uważa za nader pożądane szybkie uchwalenie ustaw o inspekcji pracy, o zabezpieczeniu na przypadek bezrobocia i od nieszczęśliwych wypadków.

W najbliższych już dniach wniesiony będzie do laski marszałkowskiej projekt ustawy o społecznem pośrednictwie pracy, przyjętej już przez Radę Ministrów.

Cały szereg ustaw ochronnych i ubezpieczeniowych, jak to: o załatwianiu zatargów zbiorowych i umowach zbiorowych, o obowiązkowem ubezpieczeniu na przypadek inwalidztwa, starości, oraz śmierci i t. p., są w opracowaniu i w najbliższym czasie będą również wniesione do wysokiego Sejmu.

Wreszcie nadmienić należy, że rząd przykłada wielką wagę do szybkiej ratyfikacji licznego szeregu międzynarodowych konwencji społeczno-robotniczych, opracowanych przez międzynarodową konferencję pracy i wniesionych już do Sejmu.

Wojsko.

Wszelkie poczynania wojskowości cechuje tendencja osiągnięcia największych rezultatów, przy zastosowaniu jednocześnie jaknajdalej idących oszczędności. Między innemi przystąpiono do rewizji i organizacji pokojowej, w myśl następujących wytycznych:

I. Ustosunkowanie rozmaitych broni i służb, oraz ogółu armji do wymagań wojennych, kierując się zasadą wzmocnienia siły bojowej armji przy nie zwiększaniu ogólnych wydatków.

II. Uporządkowanie kwestji kadry zawodowej, podoficerów zawodowych, a w szczególności:

a) podwyższenie jej do ram etatowych:

b) lepsze wyzyskanie podoficerów zawodowych.

Koniecznem jest śpieszne uchwalenie przez Sejm ustaw o powszechnym obowiązku służby wojskowej, oraz o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych, albowiem ustawy te stanowią podstawę organizacji wojskowej.

Co do szkolenia oficerów i podoficerów, można podkreślić obecnie:

a) utworzenie wyższych studjów dla jenerałów i pułkowników z kursem 8-miesięcznym;

b) ustalenie ostateczne czasu nauki w szkołach oficerskich piechoty, kawalerji i t. p. na dwa lata:

c) realizowanie się decentralizacji szkolenia podoficerów zawodowych przez otwarcie szkół korpusowych.

Kładzie się również silny nacisk na fizyczne wychowanie żołnierza.

Stan zdrowotny armji, dzięki sprężystej służbie sanitarnej i weterynaryjnej, oraz szeregowi najnowszych urządzeń leczniczych, w roku zeszłym znacznie się polepszył.

Sądownictwo.

Z dziedziny prac w resorcie ministerjum sprawiedliwości należy wskazać nowy projekt ustawy o ochronie obszaru, konstytucji i władz naczelnych Rzeczypospolitej, projekt ustaw o ustroju więziennictwa, oraz ustawy o uregulowaniu niektórych stosunków własności rolnej, zwłaszcza na kresach wschodnich. Projekty takiej ustawy co do własności miejskiej, jak również ustawy o służbie sędziowskiej będą w najbliższym czasie ukończone i złożone do laski marszałkowskiej. Do ustawy o ochronie lokatorów, rząd opracował konieczne poprawki. Z innych spraw należy wspomnieć o utworzeniu specjalnych sądów pokoju do spraw o lichwę wojenną w większych miastach.

Uwagi ogólne.

Przed zakończeniem mojego przemówienia pragnę jeszcze dotknąć pewnych przejawów naszego życia państwowego i politycznego.

Rząd obecny od czasu swego powstania spotkał się z bezwzględną walką tak niektórych stronnictw tej wysokiej izby, jak też i części prasy.

Nie mam nic przeciw temu, jest to prawo parlamentarne opozycji.

Wszyscy to jednak przyznać muszą, że opozycja, choćby najbardziej ostra, powinna się kończyć tam, gdzie się zaczyna interes państwa. Wprawdzie nie wszystkie stronnictwa, jakkolwiek zostawały w opozycji do rządu, granicę tę przekroczyły. Niestety, o tem niektóre organa prasy często zapominały zupełnie, a zapomnieli także nieliczni posłowie.

Przy rozważaniu tych spraw rząd będzie miał możność podania dowodów i szczegółów. Obecnie z przykrością zaznaczyć muszę, że robota ta przyniosła już państwu duże szkody, tak w polityce zewnętrznej, jak też i wewnętrznej, szczególnie na kresach.

Również za szkodliwą i dość niezrozumiałą muszę uznać walkę, jaką niektóre stronnictwa rozpoczęły przeciw sejmowi, obniżając jego powagę i domagając się jego rozwiązania.

Może być, że sejm ten nie stanął na wysokości zadania i nie spełnił dotychczas nadziei, jakie w nim pokładano, mimo to jest w Polsce jedynym terenem, na którym możliwą jest praca państwowa, zdążająca do pokojowego rozwiązania trudności, piętrzących się w każdej dziedzinie i na każdym kroku.

Walka z sejmem, który nie tak dawno został wybrany, to niszczenie niemal ostatniego autorytetu w Polsce i niszczenie wielkiej zdobyczy demokracji i parlamentaryzmu. Byłoby bardzo smutne, gdyby tego nie rozumiały wszystkie stronnictwa, bo następstwa wprost nieobliczalne nie dałyby długo na siebie czekać.

Kończąc, zaznaczam: Rząd podjął się ciężkiego zadania sterowania nawą państwową w jaknajtrudniejszych warunkach i zewnętrznych i wewnętrznych: ma pewność, że potrafi przezwyciężyć wszelkie trudności, jakie ma państwo na drodze swego rozwoju, na to jednak, oprócz czasu, poparcia i współpracy społeczeństwa, konieczne mu jest i zaufanie wysokiej izby. Jeśli zaufania tego mieć nie będzie, złoży odpowiedzialność w ręce tych, którzy to zaufanie zdobędą.

Min. Kiernik o polityce wewnętrznej.

Dnia 8 października p. Minister Spraw Wewnętrznych dr. Wł. Kiernik przyjął przedstawicieli pism stołecznych i prowincjonalnych, aby im udzielić informacji o polityce wewnętrznej. P. Minister zjawił się na konferencji w otoczeniu wiceministra Olpińskiego, dyrektorów departamentu Łady, dr. Konckiego, des Loges i Weissbroda, komendanta Gł. P. P. Borzęckiego, naczelników wydziałów Kozłowskiego, Rutkowskiego i Wańkowicza, p. Szczerbińskiego z wydz. prasowego Prez. Rady Min. i dyr. P.A.T. Góreckiego.

P. Minister przemówił do zebranych w te słowa:

Szanowni Panowie! Z kilku stron zwrócono się do mnie o informacje co do stanu prac Rządu, a w szczególności Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w sprawie sanacji administracji, oraz położenia wewnętrznego w Państwie. Zamiast udzielać informacji poszczególnym przedstawicielom pism uważałem za bardziej celowe zaprosić Panów na konferencję, na którejbym mógł przedstawicielom wszystkich pism informacji tych udzielić.

Bardzo często, mówiąc o administracji państwowej, miesza się w opinji publicznej pojęcia administracji ogólnej różnych resortów, ze sprawami, należącemi ściśle do resortu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, czyli tak zwanej administracji politycznej. Nie jest moją rzeczą dotykać innych resortów, to też ograniczę się do resortu właściwej administracji politycznej, który mnie podlega.

Warunki dobrej administracji.

Administracja, jeżeli ma być dobra, wymaga trzech rzeczy: dobrych ustaw, na podstawie których ma być wykonywaną, powtóre dobrej organizacji władz i urzędów, a wreszcie, co najważniejsze, dobrych wykonawców. Trzeba stwierdzić, że w dotychczasowym stanie ustawodawstwa administracja nie ma dostatecznych podstaw do spełnienia bez zarzutu swego zadania i ciążących na niej obowiązków.

Ustawy administracyjne.

Do usunięcia tego stanu zmierza szereg ustaw, wniesionych przez Rząd poprzedni do Sejmu, jakoteż projekty ustaw, opracowane przez Rząd obecny, które bądź to już do Sejmu wniesiono, bądź też w najbliższej przyszłości będą Sejmowi przedłożone. Mam na myśli przedewszystkiem te ustawy, które przewiduje Konstytucja i które są niezbędne do wykonania Konstytucji w stosunku do obywatel i wogóle w stosunku do administracji państwowej.

Ustawa o zgromadzeniach jest już przedmiotem obrad sejmowych, również gotową jest ustawa o stanie wyjątkowym, ustawę o stowarzyszeniach wykończa się już w Ministerstwie, ustawa o dowodach osobistych, wniesiona przez Rząd poprzedni, została ponownie opracowaną i będzie zgłoszoną w tych dniach do laski marszałkowskiej. Dalej wymienić należy ustawę prasową, która, już przez Radę Ministrów uchwalona, w najbliższym czasie wniesiona będzie do Sejmu. Ustawa o języku państwowym i urzędowym jest opracowywana. Oto są najważniejsze prace w tej dziedzinie legislatury. Pozatem jest w opracowaniu projekt ustawy o policji państwowej, która będzie miała doniosłe znaczenie dla ostatecznego zorganizowania naszych organów bezpieczeństwa.

Organizacja władz.

Same jednak ustawy nie wystarczą, ażeby administracja spełniała odpowiednio swoje zadania. Do tego konieczną jest także należyta organizacja władz i w tym kierunku Rząd obecny, opierając się na pracach Komisji dla reformy administracji, powziął uchwały co do wprowadzenia w życie zasady tak zwanego zespolenia urzędów i władz II i I instancji. Tę zasadę zespolenia przewiduje Konstytucja. Realizacja wspomnianych uchwał nastąpi obecnie w przyspieszonem tempie. Uchwały, powzięte przez Radę Ministrów, wymagają szeregu rozporządzeń, zarządzeń, okólników, a nawet częściowo i nowelizacji niektórych ustaw. Wszystkie te rozporządzenia, zarządzenia i okólniki są już przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przygotowywane i w najbliższym czasie, po zatwierdzeniu przez Radę Ministrów, zostaną ogłoszone, a temsamem wejdą w życie.

Przeprowadzenie tej zasady umożliwi także liczne oszczędności. Szczegółów nie będę wymieniał, ale wspomnę, że zastosowanie zasady zespolenia umożliwi przedewszystkiem ograniczenie ilości wydziałów, istniejących w województwach, a temsamem znacznych wydatków osobistych i rzeczowych. W ostatnich czasach dały się w szerokich kołach społeczeństwa słyszeć głosy obawy z powodu zamierzonego podporządkowania niektórych działów administracji pod władzę wojewodów i starostów, co głównie odnosiło się do szkolnictwa. Obawy te są nieuzasadnione. W danym wypadku chodzi o wprowadzenie kontaktu między władzami politycznemi a administracją szkolną, który to kontakt dotyczy spraw natury ogólnej i w niczem nie uszczupla niezależności szkolnictwa, zapewnionej ustawami. Kontakt ten polegać ma przedewszystkiem na wysłuchaniu opinji starostów przy przyjmowaniu nowych pracowników i obsadzeniu stanowisk kierowniczych. Wnioski wojewodów czy starostów w sprawach personalnych mają być tylko zwróceniem uwagi na możliwe niedomagania w doborze kandydatów, ostatecznie jednak i w tych sprawach decydować zawsze będzie najwyższy zwierzchnik szkolnictwa t. j. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Oszczędności.

Przechodząc do omówienia sprawy oszczędności, muszę zaznaczyć, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych jest tym resortem, który najmniej pod tym względem daje powód do krytyki. Mimo ogromu zadań, jakie na nim ciążą, liczba pracowników nie dorównywała i nie dorównywa dotychczas ich liczbie w niektórych innych Ministerstwach o nie tak szerokim zakresie działania. Jeżeli chodzi o oszczędności w etatach osobowych, to będzie ono następstwem przeprowadzenia ścisłego zasady zespolenia władz. W każdym razie uważałem za obowiązek w sytuacji, w jakiej Państwo się znajduje i w przeświadczeniu, że tylko doprowadzeniem do równowagi budżetowej, a więc zwiększeniem dochodów i ograniczeniem wydatków można wyjść z błędnego koła niedoborów, przeprowadzić dopuszczalne oszczędności. W szczególności przeprowadzono zniesienie taborów, to jest koni i wozów we władzach administracyjnych I instancji, z wyjątkiem Kresów, które z powodu rozległych terenów i nadzwyczaj ubogiej komunikacji musiały zatrzymać w swej dyspozycji konieczne środki lokomocji. Zarządzenie to spowodowało skreślenie wydatków na utrzymanie 500 koni i redukcję 250 niższych funkcjonarjuszów, co wyraziło się w cyfrze 25 miljardów. Mimo szczupłego personelu w preliminarzu budżetowym na rok 1924 skreślono 250 urzędników i 100 niższych funkcjonarjuszów państwowych.

Ażeby zapobiedz tworzeniu niespodzianek w przekroczeniu faktycznego preliminarza, zarządzono wstrzymanie narazie przyjmowania nowych urzędników aż do ostatecznego ustalenia niezbędnych etatów, wreszcie wydano szereg zarządzeń, zmierzających do uproszczenia urzędowania, jak naprzykład bezpośrednią korespondencję Starostw z posterunkami policji, i przeprowadzono inne oszczędności, które, ogółem wziąwszy, zaważą na budżecie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a temsamem na budżecie całego państwa.

Ustawy samorządowe.

Chciałbym przejść do drugiej dziedziny naszej działalności, w zakresie legislatywy, w szczególności do spraw samorządowych. W tym zakresie, w myśl oświadczenia, złożonego w Sejmie, opracowano podstawowe ustawy, dotyczące samorządu terytorjalnego, w myśl zasad, w Konstytucji przewidzianych. Jest to kompleks ustaw, dotyczących Związków Komunalnych i ich zakresu działania we wszystkich trzech stopniach, oraz określających sposób dokonywania wyborów do reprezentacji samorządowych. Są to ustawy o samorządzie wiejskim, samorządzie miejskim, o samorządzie powiatowym i o samorządzie wojewódzkim, oraz odnośne ordynacje wyborcze. Za daleko zaprowadziłoby mnie, gdybym chciał przedstawić szczegóły tych ustaw. Rząd wielką wagę przywiązuje do ich przeprowadzenia, albowiem sprawność samorządu i należyte funkcjonowanie organów samorządowych ma pierwszorzędne znaczenie dla sprawnego funkcjonowania całej administracji państwowej.

Zasadniczym rysem tych ustaw, zgodnie z Konstytucją, jest to, że obszar ich działania ma się pokrywać z obszarem administracji państwowej i że członkiem związku komunalnego, czy to gminnego, czy innego, jest każdy obywatel Państwa, zamieszkały na obszarze danego Związku. Prawo wyborcze, określone ordynacjami wyborczemi, opiera się na zasadzie powszechności, a także na zasadzie pośredniości, jeżeli chodzi o wyższy stopień samorządu. Dalszą zasadą, która przyświeca tym ustawom, jest pozostawienie jaknajdalej idącej swobody samorządowi we własnym zakresie działania, a natomiast zabezpieczenie pełnego nadzoru władz państwowych nad temi funkcjami samorządu, które się przedstawiają jako zlecone czyli poruczone przez Państwo.

Bezpieczeństwo państwa.

Jednym z najważniejszych działów pracy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych jest dział bezpieczeństwa. Wspomniałem Panom, że pod względem ustawodawczym, dział ten wymaga pewnej poprawy i mówiłem o przygotowanym w tym kierunku projekcie ustawy o policji państwowej, który ściślej jeszcze, aniżeli to było dokonane wydanemi przezemnie dotychczas rozporządzeniami, ma zespolić władze policyjne z władzami administracyjnemi, podporządkowując je naczelnikom władz: Starostom i Wojewodom.

Stan bezpieczeństwa naszego Państwa poprawił się, a jeżeli obawy wzbudza nasza granica wschodnia i wypadki, które tam w ostatnich tygodniach miały miejsce, to trzeba jednak stwierdzić, że i tam stan ten zmienił się na lepszę. Podczas, gdy w ostatnich latach grasowanie band tamże miało charakter chroniczny, to obecnie wypadki te mają raczej charakter sporadyczny. Jak Panowie sobie przypomną, w ostatnich miesiącach mieliśmy zupełny spokój, dopiero w ostatnich dniach sierpnia i z początkiem września zaszły wypadki napadów, które znowu, wskutek wydanych zarządzeń, zostały w znacznej mierze sparaliżowane.

Nie chcę się jednak łudzić, że przy obecnym stanie środków jesteśmy zdolni zapewnić zupełne bezpieczeństwo w województwach wschodnich. Panowie zrozumieją, że szczupłemi środkami tylko skromne rezultaty osiągnąć można. Są pewne dziedziny życia państwowego, do których za daleko posunięta oszczędność nie może być stosowana i w których bez narażenia interesów Państwa nie można zaniechać koniecznych środków, które zdolne są stan rzeczy poprawić. Pod tym względem muszę stwierdzić niedostateczny stan policji państwowej na kresach i z tego powodu byłem zmuszony wystąpić z żądaniem pomnożenia etatu policji.

Uchwałą z 24 maja Rząd poprzedni postanowił zlikwidowanie straży granicznej i zastąpienie jej przez policję państwową. W miejsce 22.000 żołnierzy straży granicznej weszło niespełna 6 tysięcy żołnierzy policji państwowej przy pozostawieniu tylko 6 baonów z 32 baonów straży granicznej. Różnica ilościowa oczywiście rzuca się w oczy; mimo tego jednak stan na granicy się poprawił, zwłaszcza jeżeli chodzi o kontrolę granicy i o zwalczanie przemytnictwa. Jednakże siły te są niedostateczne dla utrzymania zupełnego bezpieczeństwa. Przy zbyt rzadkich patrolach policji, napady band, zasłanych z zagranicy, a tu i ówdzie wspieranych przez miejscową ludność, są ułatwione. Wobec rozległości obszarów i ich konfiguracji grasowanie tych band może być ujęte w należyte karby, a nawet zupełnie unicestwione, dopiero przez należyte pomnożenie i wyposażenie policji państwowej. Na ten ostatni moment, a w szczególności na budowę domków koszarowych, zwróciłem szczególną uwagę. Powyższe stosunki bezpieczeństwa nie tylko są następstwem powyższych niedomagań, lecz pozostają w ścisłym związku z akcją, mającą swe źródła zagranicą Państwa, a usiłującą nadać bandom tym charakter ruchu politycznego

kierowanego przez t. zw: rząd białoruski Łastowskiego w Mińsku. Ruch ten ma na celu wnosić w nasze granice zamęt i niepokój. Nie mogę pominąć, że na ten stan wpływają także ujemnie i niedomagania w innych działach administracji, że wspomnę tylko o brakach należytej komunikacji i często zbyt powolnym toku śledztw sądowych, czego powodem jest niedostateczny pod względem ilościowym i jakościowym aparat sądowy.

Jeżeli chodzi o Kresy, to poza kwestją bezpieczeństwa, szwankuje także właściwa administracja. Na to składa się wiele przyczyn, a w śród nich najważniejszą jest trudność w doborze sił urzędniczych, w czem znaczną role odgrywa brak odpowiednich mieszkań. Musimy tu pójść na spełnienie choćby najskromniejszych inwestycji, jeśli chcemy, aby poziom administracji na Kresach odpowiadał powadze [illegible]twa.

Ustawa prasowa.

Wspominając poprzednio o pracy legislatyw[illegible] wymieniłem ustawę prasową, która niewątpliwie szczególnie panów interesuje i dlatego powiem o niej kilka słów. Ustawa ta jest wielkiej doniosłości, jeśli się uwzględni, że ma ona regulować stosunki prasy, której znaczenie jako jednego z najważniejszych czynników opinji publicznej, jest niewątpliwe. Nie chciałbym się wdawać obecnie w rozpatrywanie działalności naszej prasy, chciałbym tylko stwierdzić, że jak wszystkie czynniki w państwie, tak tembardziej jeden z najważniejszych czynników jakim jest prasa, winna służyć przedewszystkiem państwu. Musi być przeto zakreślona granica, gdzie kończy się naturalna walka poglądów i gdzie kończy się dopuszczalna krytyka rządu, a gdzie zaczyna się podważanie autorytetu samego państwa. Ustawa prasowa, przeprowadzając zasady Konstytucji, gwarantujące wolność prasy, dąży równocześnie także, w myśl konstytucji, do obrony państwa przed nadużyciem tej wolności. Granica między wolnością prasy, a jej nadużyciem, winna być jaknajściślej określona. Dlatego ustawa prasowa, w związku z ustawą o ochronie Rzeczypospolitej obejmuje szereg odpowiednich norm.

Najważniejszą gwarancją wolności prasy jest to, że ostateczna decyzja leży w ręku sądów. Zarządzenia władz administracyjnych i prokuratorskich są zarządzeniami tymczasowemi. Ustawa przewiduje obowiązek dostarczania w określonym terminie egzemplarzy druków władzom administracyjnym. Szczególne znaczenie ma ustawa ta z tego powodu, że w miejsce różnorodnych przepisów, dotychczas obowiązujących w różnych dzielnicach państwa, prowadzone będą jednolite normy prawne.

Represje prasowe.

W ostatnich czasach mówiono wiele o represjach prasowych. Szczegółowo omawiać tej sprawy nie będę, przytoczę tylko niektóre cyfry, wykazujące, że podczas gdy w miesiącu lutym b. r. obłożono aresztem 159 ustępów różnych pism, z czego na prasę polską przypadło 64 wypadki, to obecnie, o ile chodzi o miesiąc wrzesień, obłożono aresztem na terytorjum Rzeczypospolitej 144 ustępów, z tego 47 z prasy polskiej, a więc mniej aniżeli w lutym 1923 r. Z tego wynika, że w wersjach o obecnych represjach zachodzi istotna przesada.

Położenie wewnętrzne państwa.

Jeżeli chodzi o nasze położenie wewnętrzne, mogę z zadowoleniem stwierdzić, że mimo ciężkich warunków gospodarczych, w jakich państwo się znajduje, na ogół spokój, ład i porządek społeczny są utrzymane.

Oprócz kilku ubolewania godnych zajść w czasie strejku w czerwcu i lipcu — konflikty między pracodawcami a robotnikami zostały ugodowo wyrównane. Przypisać to należy temu, że masy robotnicze rozumieją konieczność ciągłej, nieprzerwanej, wydajnej pracy, jako podstawy wyjścia z ciężkiego położenia gospodarczego. Żywię przekonanie, że to zrozumienie i nadal będzie jednym z najważniejszych czynników utrzymania ładu i porządku, i że na tej drodze spotkają się robotnicy z koniecznemi ustępstwami ze strony pracodawców.

Fermenty, które w ostatnim czasie powstały także w szeregach pracowników państwowych, ułożyły się skutkiem przeświadczenia samych pracowników, iż tylko stan skarbu państwa stoi na przeszkodzie całkowitemu zrealizowaniu już obecnie ich postulatów. Dość wspomnieć, że gdyby chciano zaspokoić postulat dwumiesiecznej bezzwrotnej zaliczki dla urzędników państwowych, wymagałoby to emisji kilku biljonów marek polskich, a emisja taka pociągnęłaby za sobą wzmożenie inflacji i spowodowałaby taki spadek marki, którby cel zaliczki uczynił iluzorycznym. Rząd stara się zatem innemi drogami przyjść z pomocą pracownikom państwowym.

Drożyzna w związku ze spadkiem waluty nie jest z pewnością czynnikiem ułatwiającym działalność ministerstwu spraw wewnętrznych, powodując bowiem niezadowolenie i idące z niem w parze zdenerwowanie społeczeństwa, stwarza atmosferę niepokoju. Skuteczna walka z drożyzną zależną jest od uzdrowienia finansów. W każdym jednak razie rząd musi z całą energją zwalczać objawy spekulacji, nieuzasadnione nawet istotnem wzrostem drożyzny.

W ostatnich dniach pojawiły się alarmujące wiadomości o sytuacji aprowizacyjnej państwa. Muszę stwierdzić, że alarmy te nie są uzasadnione. Jeżeli porównamy obecną sytuację aprowizacyjną z położeniem w latach 1919 i 1920, kiedy istotnie cierpieliśmy na niedobór środków żywności, które musieliśmy sprowadzać z zagranicy, to musimy dojść do przeświadczenia, że obecne alarmy i nastroje paniczne są nieuzasadnione i często zmierzające do umożliwienia nieuczciwej spekulacji.

Walka z komunizmem

Nie mogę wreszcie pominąć czynnika, który na stan bezpieczeństwa naszego państwa oczywiście korzystnie nie oddziaływuje. Czynnikiem tym jest zdecydowana akcja komunistów, którą rząd jest obowiązany, w myśl istniejących ustaw zwalczać. Walka ta jest prowadzona celowo i, trzeba przyznać, ze skutkiem. Najgroźniejsze objawy komunizmu walczącego są przez działanie władz bezpieczeństwa paraliżowane. Najniebezpieczniejsze ogniska organizacji terorystycznych zostały wykryte i przez władze bezpieczeństwa unieszkodliwione.

Niezawodnie ciężki stan gospodarczy państwa i drożyzna są sprzyjającym momentem dla działalności żywiołów komunistycznych, dążących do wywołania przewrotu społecznego. Świadomość, że mimo wszystko idee komunizmu nie znalazły oddźwięku w szerokich masach naszego społeczeństwa, spowodowała komunistów do zmiany taktyki, a mianowicie: zamiast jawnego hasła przewrotu stosują obecnie inne metody. Frazesy w jednolitym froncie robotniczym, oraz wyzyskiwanie ciężkich warunków życia, mają służyć do osiągnięcia ich właściwych wywrotowych celów.

Strzały, które przed chwilą padły na placu Krasińskich, w kierunku sędziego, spełniającego obowiązek państwowy, a prowadzącego śledztwo przeciwko komunistom, świadczą o tem, że niebezpieczeństwo istnieje. Zarazem są one znakiem ostrzegawczym dla społeczeństwa, aby zjednoczyło się, ponad troski dnia i waśnie partyjne, w obronie zagrożonych interesów państwa i swoich własnych.

Sądzę, że pod tym względem niema różnicy zdań w naszem społeczeństwie i że utrzymanie spokoju i ładu wewnętrznego góruje ponad temi dążeniami, któreby zmierzały do wywołania gwałtownego przewrotu. Społeczeństwo jest bowiem przeświadczone, że przewroty nie mogą doprowadzić do polepszenia sytuacji gospodarczej i że tylko pozytywna praca może spowodować zmianę na lepsze. Rząd jest przekonany, że społeczeństwo żąda utrzymania ładu i porządku i poprze rząd w jego w tym kierunku działaniu. Nie należy oczekiwać cudu, zmiana na lepsze może być jedynie wynikiem nieustanej, na realnym programie opartej pracy rządu, podjętej wspólnie z demokratyczną parlamentarną reprezentacją społeczeństwa. Panujące o tem w społeczeństwie przeświadczenie daje nam rękojmię, ża wszelkie inne usiłowania spotkałyby się z bezwzględnym jego odporem.

Możliwość „zamachu".

Z tego stanowiska należy także oceniać niepokojące opinję publiczną pogłoski o takich lub innych zamachach politycznych. Pozwolę sobie przypomnieć, że rady wprowadzenia dyktatury pojawiały się u nas już nieraz, pojawiły się one np. w 1919 roku, w czasie trudnej aprowizacyjnej, gospodarczej i politycznej sytuacji, w czasie strajków rolnych. Wówczas to były naczelnik państwa miał powiedzieć, że gdyby wiedział, iż dyktatura pomogłaby do tego, ażeby ziemniaki zostały wykopane, to bez wahania zgodziłby się na dyktaturę. Sądzę, że obecnie niema pod tym względem zasadniczej zmiany, i rząd obecny musiałby również dać wyraz podobnemu przekonaniu. Co do mnie, twierdzę, że pogłoski o zamachach mogły się wylęgnąć w rozpalonych głowach jednostek, ale nie poważnych stronictw politycznych.

Kwestje poszczególne.

Po skończonem przemówieniu p. Minister odpowiadał na pytania zadane mu przez panów: Szapirę, Bazylewskiego i Gasteckiego. W szczególności co do utrudnień przy wydawaniu dowodów osobistych, oświadczył p. Minister, że ponieważ zgłoszenia są bardzo liczne, możliwą jest często zbyt wielka zwłoka w wydawaniu tych dowodów. Zwłoka ta jednak tłomaczy się zgłaszaniem nieraz kilkuset osób dziennie o wydanie im takich dowodów.

Co do ustawy prasowej, to wspomniany obowiązek dostarczania władzom egzemplarzy wydawanych druków niema wcale charakteru cenzury, wykluczonej przez Konstytucję, lecz nakłada tylko obowiązek zawiadamiania władz po wydaniu już druku, celem umożliwienia władzy zapoznania się z jego treścią i ocenienia jej ze stanowiska obowiązujących ustaw. Co do kwestji, rzekomo zbyt licznego personelu w starostwach Małopolskich wbrew zasadom oszczędności, wyjaśnił p. Minister, że w Małopolsce liczba urzędników w starostwach nie przenosi przeciętnie liczby 12 urzedników referendarskich i kancelaryjnych. W innych dzielnicach państwa, szczególniej na Kresach liczba ta jest wyższa, tłomaczy się to jednak tem, że nie mamy jeszcze wszędzie dostatecznej liczby wykwalifikowanych urzędników, którzy w krótszym czasie są w stanie załatwić większą ilość spraw, aniżeli urzędnicy z mniejszem przygotowaniem i rutyną. Ale i w tym kierunku jest widoczna poprawa.

Zapytany o przyczynę rzekomego ściągnięcia większej ilości wojska do stolicy, odpowiedział p. Minister, że pytanie to jest skierowane nie pod właściwym adresem i musiałby na nie chyba odpowiedzieć pan minister spraw wojskowych.

Jeżeli chodzi o pogotowie policji, to jest rzeczą całkowicie naturalną, że policja, której zadanie jest zadaniem prewencyjnem, powinna być zawsze w pogotowiu, zwłaszcza, gdy się rozchodzą pogłoski, które wymagają zwiększonej czujności władz bezpieczeństwa. Pogotowie policji niema nic wspólnego z pogłoskami o rzekomych zamachach, co do których swoje zapatrywanie pan minister już wyraził, ale miało ono związek z zapowiadanemi w różnych gałęziach pracy strajkami i ewentualną ochroną tych, którzy chcieliby bez przerwy pracować.

Odnośnie do konfiskaty pism na Kresach, oświadczył p. Minister, że żadnego urzędowego zarządzenia w tej mierze nie wydał.



T. GARCZYŃSKI.

Wojna chemiczna.

Publicysta francuski Mortane tak pisze o wojnie w przyszłości. Pierwszego dnia mobilizacji „flota powietrzna zostanie wysłana na kraj nieprzyjacielski i może ukazać się tak nagle, że nie będzie nawet czasu nikogo uprzedzić. Każdy samolot będzie zaopatrzony w kilka tysięcy kilogramów bomb z gazami trującemi. Bomby będą udoskonalone i skuteczniejsze od obecnych. W ciągu paru godzin całe miasta mogą być zrujnowane i spalone. Mieszkańcy, którzy nie zginą pod gruzami miast, zostaną tak zdruzgotani moralnie, że nie będą zdolni do żadnej obrony. Zanim padnie pierwszy strzał karabinowy, serce kraju zamrze od natarcia powietrznego. Wczystko zginie w strasznym wybuchu od bomb, niosących śmierć i spustoszenie..."

Nie mniej groźne i straszne są przestrogi Anglika, majora Lefebure. W swej głośnej książce p. t. „Zagadka Renu", pisze:

„Gaz jest znacznie skuteczniejszym środkiem niszczącym niż materjały wybuchowe, bo środkami wybuchowemi osiąga się tylko skutek miejscowy. Tym samym tonażem pocisków z gazami trującemi można pokryć obszar kilku mil kwadratowych dymem trującym, który położy kres bytowi wszelkiej istoty żywej. Pod koniec wojny mieliśmy gazy trujące, które rozpościerały się na przestrzeni 20 kilometrów, nie rozkładając się i nie tracąc swej siły jadowitej.

Gaz trujący zapewnia możność prowadzenie niebywałych dotąd napadów cichych z powietrza. Flota powietrzna unosząca się wysoko nad Londynem, może wśród zupełnej ciszy, rzucić tysiące pocisków wytwarzających gaz trujący i pokryć Londyn śmiertelnym całunem. Bez przesady powiedzieć można, że zdarzyć się może, iż ludzie zbudzą się, eby spostrzedz, że umierają...."

Tak pisze rzeczoznawca Komisji Międzysojuszniczej w sprawie rozbrojenia Niemiec. Wielki Francuz Foch, i wielki amerykański mąż stanu Wilson, pisząc przedmowę do tej książki podkreślili jej znaczenie.

Głosy przestrogi na dalekim i bliższym zachodzie są częste — u nas trwa milczenie. Niedawno dopiero wyszła bardzo cenna książka płk. Małyszki p. t. „Wojna chemiczna", w której ten niestrudzony działacz i propagator idei przygotowania się do wojny przyszłości, pisze o tem czego dokonano na świecie.

Cóż z tego, że konferencja waszyngtońska z dn. 1 lutego 1922 r. w 5 artykule traktatu powiada:

„Ponieważ używanie gazów trujących w czasie wojny zostało potępione przez opinję publiczną świata cywilizowanego i ponieważ używanie tych gazów było już zakazane w umowach, podpisanych przez większość państw cywilizowanych, przeto strony podpisujące *pragną*, aby zakaz ten był powszechnie przyjęty...... i *zapraszają* wszystkie inne narody cywilizowane do przystąpienia do powyższego zakazu."

Pragną i zapraszają.., ale niema możności zmuszenia generalnego sztabu walczącej armji, by nie użył tego środka w walce, który może mu dać zwycięstwo.

Na humanitarne frazesy amerykański generał Fnes odpowiedział szyderstwem. Rozumuje prosto. „Broń chemiczna daje przewagę narodowi więcej pomysłowemu i naukowo wyszkolonemu nad narodem mniej zdolnym i niżej stojącym pod względem naukowym. Gdyby wykorzystywanie takiej przewagi, uznano za nielojalne, to nasze pułki, walczące z dzikimi na wyspach Filipińskich, musiałyby przyodziać ich ubiór kosmaty i walczyć tylko za pomocą oszczepów i dzid".

W rezultacie pomimo pięknych uchwał, niema dziś żadnego państwa cywilizowanego na świecie, któreby nie pracowało nad udoskonaleniem broni chemicznej, obserwując jednocześnie postępy dokonywane przez innych.

Płk. Małyszko, autor wspomnianej pracy dzieli gazy na 4 grupy: gazy drażniące, gazy trujące, gazy duszące i wreszcie gazy żrące.

Działanie pierwszych objawia się w niesłychanie drażniącem kłuciu i paleniu oczu, kichaniu, ślinieniu i kaszlu. Gazy te nie zabijają, lecz zato wsączają się nawet przez maski. W czasie wojny używa się ich w połączeniu z gazami trującymi. Pod ich wpływem żołnierz zrzuca maskę, by odetchnąć powietrzem i pada ogarnięty przez śmiercionośną falę.

Gazy trujące i duszące różnią się właściwie sposobem w jaki zabijają. Skutek jest jeden.

To samo można powiedzieć i o gazach żrących, ich działanie jest jednak tak straszliwe, że należy im poświęcić specjalną uwagę. Wszystkie inne działają na organy oddechowe i przełykowe, te zaś zabijają przez dotknięcie ciała, a umieją dotrzeć do niego, przez każde ubranie i obuwie.

Najsławniejsze z nich to iperyt i luizcyt. Znawcy dowodzą, że jedną z najpoważniejszych przyczyn pospiesznego zawarcia pokoju przez Niemcy była wiadomość o załadowaniu kilku tysięcy ton luizytu na statki, które miały go przewieść z Ameryki na pole walk. Po zawarciu pokoju Amerykanie wylali luizyt do oceanu.

O luizycie wiadomo to tylko, że parę kropel wypryśniętych na duże zwierzęta jak np. psa zabija je w kilkanaście minut. O iperycie wiemy więcej, był on niestety wypróbowany na ludziach.

(Dok. nast.).

Z CIAŁ USTAWODAWCZYCH.

—o—

Wznowiono obrady obu izb ustawodawczych. Jest to ciąg dalszy pierwszej kadencji. Sesja bowiem Sejmu formalnie nie została zamknięta, do ingerencji Prezydenta Rzpltej w zamknięciu, względnie otwarciu, kadencji nie doszło. Pomimo tego ugrupowania poszczególne traktują obecną sesję jako początek nowej kadencji i dla tego ze względów regulaminowych dokonały wyboru nowych swych prezydjów.

Prezydjum Zw. L. N. przedstawia się następująco: St. Kozicki prezes, J. Harusewicz i Ign. Szebeko wiceprezesi, K. Kowalski i J. Zdziechowski zastępcy.

Prezydjum klubu Chrz. Dem. stanowią: J. Chaciński prezes, L. Czerniewski, K. Holeksa, K. Paczkowski wiceprezesi, M. Mendryś i A. Nowicki sekretarze; W. Korfanty, W. Piechocki i W. Wichliński członkowie komisji politycznej. W poszczególnych klubach ministrowie udzielali szczegółowych wyjaśnień o sytuacji.

SEJM.

Po dyskusji politycznej z powodu deklaracji dwu przedstawicieli Rządu zaczną się normalne prace Izby, która obradować będzie stale co wtorki i piątki. Prace komisyjne idą jeszcze powoli wskutek braku materjału i wobec dyskusji politycznej.

67-me posiedzenie dn. 9 października.

Po załatwieniu spraw formalnych marszałek zawiadamia, że sądy domagają się pozwolenia na ściganie posłów: Naumanna, Ballina, Żuławskiego, Nadera, Hałki, Podhorskiego, Pirogowa, Wasyńczuka, Dmitrijuka, Czuczmaja, Makówki, Chruckiego, Komarewicza, Prystupa, Bratunia, Pawluka, Kozubskiego, Sergjusza Kozickiego, Wojtiuka, Lubarskiego, Okonia, Kwiatkowskiego, Regera, Jakowiuka i Baranowa. Sąd Łucki na mocy amnestji umorzył sprawę karną p. Komarewicza. Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego zawiadamia, że wnioski o unieważnienie mandatów pp. Podhorskiego i Czuczmaja zostały oddalone. P. Zygmunt Rabski (N.P.R.) zrzekł się mandatu poselskiego. Po uczczeniu pamięci s.p. Kaz. Chłapowskiego (Ch. N.). Marszałek odebrał ślubowanie od jego następcy p. Wiktora Ostrowskiego (Z.L.N.). Po uwiadomieniu o kondolencji złożonej nawiedzonej nieszczęściem Japonji, przystąpiono do obrad normalnych.

Poza porządkiem dziennym zażądał głosu *Prezes Rady Ministrów* p. W. Witos, którego deklarację podajemy in extenso na innem miejscu. Po mowie Ministra Skarbu p. Kucharskiego odbędzie się debata nad obu deklaracjami.

Z porządku dziennego odesłano w pierwszem czytaniu do komisji rolnej ustawę o uwłaszczeniu czynszowników i długoletnich dzierżawców w województwach wschodnich, nowelę do ustawy o likwidacji serwitutów w b. Kongresówce, nowelę do ustawy o umowach, dotyczących sprzedaży nieruchomości ziemskich i miejskich w województwach wschodnich, oraz umów przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości ziemskich w b. Królestwie.

Nakoniec p. Manaczyński (Z. L. N.) przedstawił opinję kom. budżetowej o poprawkach Senatu do ustawy o *uposażeniu funkcjonarjuszów*. Po dyskusji, w której zabierali głos pp. Nowicki (Wyz.), Smulikowski (P. P. S.), Ostrowski (P. S. L.) i referent, ustawę całą ostatecznie ze zmianami przyjęto.

68-me posiedzenie dn. 11 października.

Sąd najwyższy oddalił protest przeciw ważności wyboru p. Owsianika. Prokuratorja zażądała wydania pp. Chomińskiego i Wolickiego.

W debacie nad prowizorjum budżetowem na IV kwartał zabrał głos p. *Minister Skarbu*, którego przemówienie w całości umieścimy w numerze następnym. Tu zaznaczamy tylko, że p. Minister widzi największe nieszczęście w niestałości waluty, spowodowanej głównie inflacją. Środkami zasadniczemi są: równowaga budżetu, zwiększenie poborów i danin państwowych, system oszczędnościowy, redukcja personelu (do I-X zwolniono 16.000 funkcjonarjuszów państwowych). W terminie przewidzianym przez Konstytucję zostanie wniesiony do ciał ustawodawczych preliminarz budżetowy, którego ewentualny deficyt będzie musiał być pokryty pożyczką. W okresie noworocznym dojdziemy do momentu, w którym zaniechamy druku marek na cele konsumpcyjne i osiągniemy stabilizację walutową.

Poza tem w pierwszem czytaniu odesłano do komisji ustawy: o organach wykonawczych władz skarbowych, o podwyższeniu kar za zwłokę, o podwyższe raty podatków gruntowych i budynkowych za 2-gie półrocze 1923 r. wreszcie nowelę do ustawy o opodatkowaniu spadków i darowizn.

Po referacie p. Liebermanna (P. P. S.) postanowiono dodać do art. 24 regulaminu Sejmu ustęp, który ustala, iż w wypadku gdy Sejm odrzuci zmianę Senatu zwykłą większością, wówczas projekt ustawy upada w całości. Jeżeli jednak ten projekt zostanie podjęty na nowo przez rząd lub Sejm, wówczas Sejm odbywa nad nim tylko jedno czytanie.

Z kolei przystąpiono do wniosków nagłych. Pp. Knothe (Ch. D.) i Stańczyk (P. P. S.) poruszyli sprawę *katastrofy w kopalni Reden*, domagając się śledztwa, przestrzegania przepisów bezpieczeństwa, załatwienia zalegających procesów, waloryzacji rent, wypłacanych rodzinom ofiar. Minister Przemysłu i Handlu p. Szydłowski wyjaśnił, iż śledztwo zarządzono, a co do przestrzegania bezpieczeństwa, to zaraz po objęciu urzędowania wydał odpowiednie zarządzenia. Nagłość wniosku uchwalono.

P. Żuławski (P. P. S.) motywował nagłość wniosku, żądającego zawieszenia rozporządzenia p. Ministra Ochrony Pracy, *wstrzymującego wybory do Kas Chorych* w niektórych miastach Królestwa (Płock, Łódź, Sosnowiec, Częstochowa, Żyrardów i Włocławek). P. Min. Smulski wyjaśnił, iż zarządzenie takie wydał, gdyż wybory zarządzono nieformalnie, a zarzuty, jakoby był przeciwnikiem Kas Chorych odparł, podnosząc, iż chodzi mu o to, aby instytucje te służyły dobru mas pracujących, a nie były wyzyskiwane dla celów partyjnych. Nagłość wniosku po przemówieniu p. Gdyka (Ch. D.) odrzucono.

Podobnie odrzucono nagłość wniosku, motywowanego przez p. Smulikowskiego (P. P. S.) w sprawie *represji, stosowanych wobec przedstawicieli organizacji zawodowych pracowników państwowych.*

SENAT.

33-cie posiedzenie dn. 10 października.

Po referatach ss. Balińskiego (Z. L. N.) i Koskowskiego (Z. L. N.) postanowiono odmówić wydania sądowi ss. Lewczanowskiej (Kl. ukr.) i Mayera (Kl. niem.). Zgodnie z referatem s. Adelmana (Ch. D.) wezwano Rząd do przyjścia z pomocą pogorzelcom m. Starego Sambora. Wobec wniosku ss. Woźnickiego (Wyz.), Posnera (P. P. S.) i Banaszka (N.P.R.) żądającego od p. Ministra Skarbu przedstawienia swego planu i udzielenia informacji o pożyczce zagranicznej — p. Minister Kucharski oświadczył, że wyjaśnień szczegółowych udzieli w najbliższym czasie przy wniesieniu preliminarza budżetowego do Sejmu i Senatu, zaznaczył jednak, że wszelkie pogłoski, dotyczące pożyczek są nieścisłe, a wersje o opłatach prowizyjnych dla pośredników zupełnie pozbawione podstaw. Wniosek s. Woźnickiego, o otwarcie dyskusji nad tem oświadczeniem nie znalazł większości.



Handel zbożem.

Od lat trzech, tj. od chwili przywrócenia u nas wolnego handlu zbożem, na rynku zbożowym panują stosunki anormalne i pozostawiające bardzo wiele do życzenia. Handel zbożem prowadzony jest chaotycznie i całkowicie niemal opanowali go spekulanci, nic wspólnego z produkcją zboża niemający.

Dzieje się tak dlatego, że najpoważniejszy konsument krajowy — wojsko — zaopatruje się w zboże dorywczo.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, skoro którakolwiek z jednostek Intendentury ogłasza zakup większych ilości zboża, w danej okolicy natychmiast ceny zboża rosną niepomiernie, wywołując zwyżkę cen w całym kraju. Sytuacja taka wytwarza się dlatego, że do konkurencji spieszą spekulanci, wykupujący gwałtownie zboże i podbijający sobie wzajemnie ceny. Następnie, posiadłszy już niezbędne zapasy, ci spekulanci, gdy zbliża się termin dostaw, rozpoczynają kampanję śrubowania cen, by jaknajwięcej zarobić. Wytwarzają też oni co pewien czas w tym samym celu sztuczny brak towaru na rynku.

Wskutek takiego stanu rzeczy, traci nieobliczalnie wielkie sumy Skarb, zmuszony czynić zakupy po cenach, które dyktują spekulanci; w całym kraju zaś wzmaga się drożyzna, jedna z najgorszych naszych plag dzisiejszych, która tak niszcząco wpływa i tak hamuje odbudowę gospodarczą kraju.

Pokrzywdzony jest tu nietylko konsument, lecz i producent, zyskuje tylko pośrednik — spekulant, zagarniając olbrzymie różnice pomiędzy ceną zapłaconą producentowi, a ceną dostaw.

Jako kraj rolniczy, winniśmy mieć uregulowany przedewszystkiem handel zbożem. Przeprowadzić tego nie da się dopóty, dopóki nie będzie uregulowana sprawa dostaw dla najpoważniejszych spożywców — wojska i wielkich skupień miejskich i przemysłowych.

Sfery rolnicze dążą już do tego od szeregu lat. Dotychczas jednak usiłowania tych powołanych czynników nie dały pozytywnych rezultatów, aczkolwiek chyba nikt inny bardziej od organizacji rolniczych nie jest do tego powołany.

Obecnie powstał nareszcie projekt powierzenia dostaw Związkowi Syndykatów i Stowarzyszeń Rolniczych „Kooperacji Rolnej". Kooperacja, w celu zwalczania niezdrowych stosunków, pragnie podjąć się dostaw, pobierając ogółem $7^1/_2$% prowizji, na które składa się $2^1/_2$% podatku obrotowego. $1^1/_4$% podatku stempla, oraz 2% manca przy dostawach loco magazyny wojskowe. Właściwa tedy prowizja, z której pokryć jeszcze należy koszty kontroli i wszystkie inne koszty handlowe, wynosi $1^3/_4$%. Wszelkie zaliczki zaś będą udzielane na warunkach stopy dyskontowej P. K. K. P.

Zgłaszają się dostawcy, którzy podejmują się dostaw, pobierając znacznie niższą prowizję, nie pokrywającą nawet własnych kosztów. Zbędne jest jednak podkreślać, w jakich warunkach mogliby oni podejmować się tych dostaw i jaka byłaby stopa solidności wykonania.

Wieść o projekcie zawarcia umowy z Kooperacją Rolną wywołała niesłychany niepokój wśród tych, którzy dotychczas zawodowo trudnili się nie tyle handlem zbożem, ile pośrednictwem specjalnie przy dostawach wojskowych.

Dążąc do utrzymania zagrożonej, bardzo zyskownej placówki, starają się oni wszelkiemi siłami nie dopuścić do powierzenia dostaw organizacji rolniczej, bezpośredniej przedstawicielce producentów, i tem samem do unormowania handlu zbożem.

Z Giełdy.

W tygodniu ubiegłym zaznaczył się na giełdzie pieniężnej w Warszawie zniżkowy nastrój dla akcji wskutek znacznej podaży ze strony banków. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa znacznie ograniczyła redyskonto weksli, chcąc tym sposobem zmusić banki prywatne do pozbycia się przynajmniej części ich walut obcych dla osiągnięcia gotówki obrotowej. Zarządzenie to jest przejściowe.

Kursy walut nie uległy poważniejszym zmianom, w każdym bądź razie jednak przeważał nastrój zwyżkowy. W obrotach rzeczywistych płacono ceny znacznie wyższe od notowanych w cedułach giełdowych.

Cena rubla złotego wahała się od 500 do 550 tysięcy marek polskich.

DOOKOLA SPRAW ADMINISTRACYJNYCH

Wybory do reprezentacji gminnych w Małopolsce.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pismem z dnia 28 lipca r. b. zarządziło przeprowadzenie wyborów do reprezentacji gmin wiejskich w Małopolsce. Zaznaczyć należy, że w Małopolsce członkowie rady gminnej, oraz t. zw. zwierzchności gminnej (wójt i przynajmniej 2 radnych) wybierani są na 6 lat, w większości jednak gmin okres ten już dawno minął. Wskutek tego wiele rad gminnych zostało zdekompletowanych. Z tych lub innych powodów w wielu gminach wprowadzone zostały przez państwowe władze nadzorcze t. zw. tymczasowe zarządy gminne w osobach Komisarzy z radami przybocznemi. Wytworzony w ten sposób anormalny stan, równający się zawieszeniu samorządu, trwa już od dłuższego czasu. Stosunki wynikłe w następstwie wojny światowej, oraz nadzieja rychłego oparcia ustroju gmin wiejskich i miejskich, oraz ordynacji wyborczych do reprezentacji tych gmin, na nowych podstawach prawnych, powstrzymywały dotąd Ministerstwo Spraw Wewnętrznych od zarządzania wyborów we wspomnianych gminach. Jednakże prace Sejmu i Senatu nad projektami ustaw samorządowych, których projekty są już opracowane, — potrwają prawdopodobnie przez czas dłuższy; z tego względu Minister Spraw Wewnętrznych zdecydował nie odraczać już dłużej wyborów do reprezentacji gmin wszystkich w Małopolsce i zarządził przeprowadzenie ich na podstawie dotychczas obowiązującej ordynacji wyborczej dla gmin z dnia 12 sierpnia 1866 r. Ordynacja ta oparta jest na zasadach przestarzałych, opiera się bowiem na cenzusie podatkowym i dzieli wyborców na kurje według wysokości płaconych przez nich podatków. Pozatem przyznane są przywileja wyborcze dla pewnej kategorji osób z tytułu zajmowanych stanowisk, względnie wykształcenia. Odbywa się to w ten sposób, że do spisu wyborców, wpisuje się członków gminy kolejno, według wysokości płaconych podatków bezpośrednich; na czele tego spisu, wpisuje się t. zw. obywateli honorowych, oraz duchownych, profesorów, adwokatów, notarjuszów, osoby posiadające stopień akademicki—dalej urzędników publicznych nie niżej IX st. służb. i oficerów.

Sumę kwot podatkowych wykazanych w tym spisie dzieli się następnie na 3 części. Ci wyborcy, którzy według porządku, jak są w spisie umieszczeni, opłacają pierwszą względnie drugą lub trzecią część ogólnej sumy podatku — stanowią pierwsze, względnie drugie lub trzecie koło wyborców. Każde koło wyborców bez względu na liczbę wyborców—wybiera jednakową liczbę radnych i ich zastępców. Rzecz oczywista, że w ten sposób wyżej opodatkowani są uprzywilejowani, gdyż będąc w mniejszej liczbie wybierają tę samą liczbę radnych.

Przepisy te zostały uzupełnione w odniesieniu do zachodnich powiatów w Małopolsce przez b. polską Komisję Likwidacyjną w Krakowie przez wprowadzenie jeszcze czwartej kurji powszechnej. Zarządzenie to nie odnosiło się do wschodniej części Małopolski, która objęta była wypadkami wojennemi i z tego powodu i obecnie tam nie będzie mgło być zastosowane.

Z zarządzonemi wyborami do reprezentacji gminnych w Małopolsce wiążą się jeszcze dwie inne sprawy, a mianowicie: wcielenie obszarów dworskich do gmin wiejskich w myśl ustawy z dn. 26 lipca 1919 r. Ustawa ta dotychczas nie została wykonana na obszarze wschodnich powiatów w Małopolsce, a to w myśl rezolucji Sejmu Ustaw., zawieszającego wykonanie tej ustawy aż do nastania normalnych stosunków. Czy obecnie stosunki między wsią a dworem unormowały się w stopniu należytym, trudno jest sądzić.

W każdym razie wcielenie obszarów dworskich do gmin w obecnej chwili nałoży na właścicieli tych obszarów ciężary gminne, zaś nie umożliwi im skorzystania z prawa wyborczego, według bowiem obowiązujących przepisów prawo wyborcze przysługuje tym członkom gminy, którzy od roku conajmniej płacą podatki gminne.

Drugą sprawą, wiążącą się z wyborami do rad gminnych, jest sprawa uregulowania stanu własnościowego osadników. Ludzie ci osiadli nierzadko od kilku lat, dotychczas w wielu wypadkach nie mieli możności z różnych względów, przeważnie formalnych, przepisania w hypotece tytułu własności. Z tego czysto formalnego względu mogą oni być pozbawieni w wielu wypadkach praw wyborczych. Sprawa ta wymaga należytego uregulowania, celem niedopuszczenia do krzywdy znacznej liczby ludności, z powodów wyłączenia natury formalnej.

DOOKOLA SPRAW POLICYJNYCH

Wyżsi funkcjonarjusze policji finlandzkiej w Polsce.

Przez kilka dni bawili w Polsce wyżsi fukncjonarjusze policji fińskiej, panowie: Esko Riekki, dyrektor centralnej policji politycznej w Helsingforsie, jego zastępca dyr. Hugo Penttila, oraz naczelnik wydziału zagranicznego centr. policji pol. Leopold Lessig.

Przyjazd dyr. Esko Riekki do Polski jest rewizytą złożoną szefowi naszej służby informacyjnej, p. Marjanowi Swolkieniowi, który w roku zeszłym, na zaproszenie rządu finlandzkiego, bawił w Helsingforsie. Celem podróży p. Swolkienia było ustalenie wzajemnych stosunków w dziedzinie bezpieczeństwa, między Finlandją a Polską, oraz fachowa współpraca w organizacji fińskiej policyjno-politycznej służby bezpieczeństwa.

W związku z pobytem przedstawicieli finlandzkich w Warszawie, odbył się szereg konferencji, przedmiotem których były wspólne sprawy organizacyjne, oraz ustalenie metod w zakresie współpracy.

Dyr. Riekki przedstawił ogólnikowo współpracownikowi „Gazety" podstawy organizacji i charakterystykę policji finlandzkiej, jak poniżej.

Organizacja policji finlandzkiej różni się znacznie od naszej. Tu — centralizacja, tam — decentralizacja. Instytucji w rodzaju naszej Głównej Komendy P. P., gdzie zbiegają się wszystkie nici spraw policyjnych, Finlandczycy nie posiadają.

Komendy policyjne podlegają bezpośrednio wojewodom (macherra), dla których władzą zwierzchnią jest minister spraw wewnętrznych. W ministerstwie spr. wewnętrznych istnieje referat policyjny, kierownikiem którego jest wyższy funkcjonarjusz policji.

Na czele policji w dużych miastach stoi

policmajster; w powiatach—komendant powiatowy. I jedni i drudzy podlegają wojewodom, którzy są najwyższymi policyjnymi i administracyjnymi urzędnikami swych województw.

Policja w Finlandji jest organizacją samodzielną o dość znacznych uprawnieniach. Po wykryciu przestępstwa, zarówno zwykłego jak i kryminalnego, przeprowadza śledztwo, poczem jego wyniki przesyła sądowi. Aresztować obywatela ma prawo policjent tylko na rozkaz, lub za zgodą swego zwierzchnika — wyższego funkcjonarjusza policyjnego.

W dużych miastach policja dzieli się na: pol. bezpieczeństwa i porządku, oraz śledczą. Posterunkowy, gdy zauważy lub wykryje jakieś przestępstwo, melduje o tem w swym Komisarjacie, a wówczas Komisarz deleguje funkcjonarjuszów śledczych, którzy przeprowadzają dochodzenie.

W Komendach powiatowych (nimismies) podział ten nie istnieje, policja bezpieczeństwa i porządku, przeprowadza również śledztwa. Również, w dużych tylko miastach, istnieją oddziały policji obyczajowej, podległe wydziałom śledczym. Zadaniem policji obyczajowej jest walka z nierządem, dozór nad prostytutkami i t. p.

Policja polityczna (defenzywa) podlega bezpośrednio Ministerstwu Spraw Wewnętrznych.

Umundurowanie policji fińskiej jest nader skromne, bez rzucających się w oczy odznak. Niechęć ludności do munduru sięga rosyjskich czasów, zwłaszcza ostatnich, gdyto, choć Finlandja posiadała własną policję, jej mundur upodobniono do rosyjskiego. Obecnie jednak opracowuje rząd nową ustawę o umundurowaniu policji, które ma być nader zbliżone do umundurowania policji amerykańskiej, a poniekąd i polskiej (granatowy mundur z srebrnemi guzikami).

Jedyną widoczną bronią posterunkowego, w czasie pełnienia służby, jest drewniana pałeczka, którą jednocześnie kieruje ruchem ulicznym, w kieszeni zaś ma każdy policjant fiński automatyczny rewolwer systemu „Mauzer.“ Jednakże broni palnej ma prawo używać tylko w obronie własnego życia i w wyjątkowych wypadkach, przy ściganiu niebezpiecznych przestępców.

Wiadomo, iż w Finlandji niema analfabetów. To też każdy niższy funkcjonarjusz policyjny ma wykształcenie w zakresie szkoły powszechnej, jest jednak wielu z wykształceniem średniem. Wśród wyższych funkcjonarjuszów policyjnych wielu posiada wykształcenie uniwersyteckie. Jest to natomiast warunkiem nieodzownym dla policmajstrów, naczelników wydziałów śledczych i komendantów powiatowych. Ci ostatni często w swych okręgach sprawują również funkcje prokuratorów.

Sprawność fizyczna, wyrobienie sportowe, jest wysoko postawione w policji finlandzkiej. Na tę dziedzinę wyszkolenia policyjnego rząd kładzie wielki nacisk; na niższe stanowiska policyjne przyjmowani są przeważnie byli żołnierze i podoficerowie.

Na zapytanie, jaki mniej więcej procent przestępstw wykrywa policja finlandzka rocznie, p. dyr. Riekki odpowiada z uśmiechem:

— Dużo. Od 60 do 80%. Zależne jest to jednak od okręgów.

W Finlandji istnieje jedna szkoła policyjna, założona w r. 1919 w Helsingforsie dla niższych funkcjonarjuszów. Oprócz tego w dużych miastach, przy Komendach policyjnych są organizowane Kursy dokształcające dla szarż niższych. Oficerskiej szkoły policyjnej Finlandja niema. Część wyższ. funkc. ma długoletnią praktykę policyjną, sięgającą rosyjskich czasów—inni wiedzę fachową muszą zdobywać sami. Z czasopism poświęconych sprawom policji, wychodzi jedynie w Helsingforsie dwutygodnik „Snomen Polisilehti“, czyli finlandzka gazeta policyjna. Współpracują w niej przeważnie sami wyżsi funkc. policyjni, nadając temu pismu charakter zawodowo — informacyjny; treść wypełniają artykuły prawne, ekonomiczne, sprawy służbowe jak: nominacje, przeniesienia i t. p.

Wydawaćby się mogło, że gdzie jak gdzie, ale w Finlandji, przy ustabilizowanej walucie, uposażenie policji musi być w zupełności zadawalniające. Okazuje się jednak inaczej. Policja finlandzka jest względnie źle uposażona, jej pobory miesięczne są niższe, niż pobory urzędników państwowych, równorzędnych stopni.

Pod tym więc względem Finlandja krańcowo różni się od państw Zachodu, gdzie jak np. w Anglji czy Ameryce rządy specjalnie dbają o warunki materjalne policji, której wynagrodzenie jest stosunkowo bardzo wysokie.

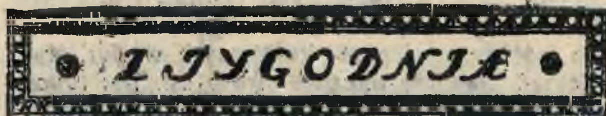
Również pomoc rządowa w postaci emerytur nie istnieje. Jedynie wdowy i sieroty po poległych policjantach otrzymują jednorazową odprawę. Jest natomiast kasa państwowa, do której każdy urzędnik państwowy wpłaca pewne odsedki od gaży, które to sumy w następstwie, po przejściu w stan spoczynku pracownika, lub po jego śmierci — rodzina, otrzymuje. Obecnie, na skutek wojny, fundusze tej kasy są znikome, — nie jest ona w stanie wypełnić swych zobowiązań.

Policja finlandzka nie posiada również własnych kooperatyw ani zrzeszeń—jej funkcjonarjusze należą do ogólnourzędniczych stowarzyszeń. W największych tylko miastach istnieją wyłącznie policyjne, stowarzyszenia towarzyskie, które jednocześnie mają czytelnie.

Ogólne wrażenie jakie wynieśli z Polski goście finlandzcy jest nader dodatnie. Dyrektor Riekki z wielkiem uznaniem wyraził się o organizacji policji polskiej, zaznaczając, iż nasz system centralizacyjny uważa za znacznie lepszy, ułatwiający funkcjonowanie całego aparatu policyjnego. Zwłaszcza polska policja kryminalna i służba informacyjno-wywiadowcza, zdaniem p. dyr. Riekki, stoi wyżej od finlandzkiej. Jest to fakt, tembardziej, zasługujący na uznanie, że policja polska jest organizacją daleko młodszą od fińskiej. Wreszcie, nader miłe wrażenie wywarły na p. dyr. Riekki stosunki koleżeńskie, panujące w naszym Korpusie policyjnym, oraz widoczne poświęcenie się i zamiłowanie pracy zawodowej.

W. Cz.

KRONIKA.



SPRAWY ZAGRANICZNE.

Streseman utworzył nowy gabinet w następującym składzie: spraw zagr. kanclerz Straeman, spraw wewn. dr. Sessler, rolnictwo i aprowizacja von Oppel, finanse i gospodarstwo dr. Luther, praca dr. Brames, min. dla terenów okupowanych dr. Fuchs.

Parlament Rzeszy dn. 8 b. m. większością głosów wyraził votum zaufania rządowi Stressemana.

W północnej Portugalji wybuchła rewolucja. Ogłoszono stan oblężenia.

Szefem rumuńskiego sztabu generalnego został mianowany gen. Aleksander Lupescu.

W Bukareszcie wykryto spisek faszystowski, planujący morderstwo premjera i kilku ministrów.

Rząd Saski, pod wpływem komunistów, wydał rozporządzenie zabraniające fabrykantom wymawiania robotnikom pracy.

W okolicach Trapezundu doszło do krwawych zajść.

Parlament Chiński uchwalił tekst nowej konstytucji po dyskusji, trwającej dwanaście lat.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Przybył do Polski senator francuski Berenger, w celu zapoznania się z położeniem gospodarczem Polski.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski polecił skreślić w swym budżecie 40% proponowanych wydatków. Zarządzenie to jest związane z akcją oszczędnościową.

Minister zdrowia dr. J. Bujalski podał się do dymisji na skutek uchwały Rady Ministrów w sprawie skasowania tego ministerstwa.

Metropolita Szeptycki przybył do Lwowa dn. 5 b. m. i zamieszkał w pałacu metropolitalnym.

Doradca finansowy Rządu p. Hilton Young przyjechał do Warszawy dn. 8 b. m. W dn. 10 b. m. p. Young przyjął przedstawicieli prasy.

Między Polską a Ameryką została otwarta dn. 5 b. m. bezpośrednia komunikacja radjotelegraficzna.

Wycieczka dziennikarzy z całej Polski bawiła przez pięć dni na ziemiach Województwa Śląskiego.

Poseł Polski w Moskwie p. Roman Knoll podał się do dymisji, która została przyjętą.

Z Rady Ministrów.

Na zwyczajnem posiedzeniu Rady Ministrów w dn. 7 b. m. przyjęła Rada Ministrów na podstawie sprawozdania p. ministra sprawiedliwości 12 projektów ustaw, dotyczących organizacji sądownictwa, oraz ustawodawstwa cywilnego i karnego; na podstawie sprawozdania ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego dwa projekty ustaw, dotyczących spraw wyznaniowych; na podstawie sprawozdania podsekretarza stanu Prezydjum Rady Ministrów, Studzińskiego, trzy projekty ustaw w sprawach organizacji władz, oraz w sprawie zmiany w ustawie o ustanowieniu orderu „Odrodzenia Polski“ i wreszcie na podstawie sprawozdania ministra pracy i opieki społecznej 4 projekty ustaw, dotyczących ustawodawstwa społecznego. Wszystkie powyższe projekty ustaw przedłożone zostały Sejmowi przez rząd poprzedni.

Z kolei porządku dziennego Rada Ministrów uchwaliła wniosek o zniesieniu ministerstwa zdrowia publicznego i o wcieleniu jego agend w skład ministerstwa spraw wewnętrznych, oraz wniosek o zniesieniu ministerstwa poczt i telegrafów, z równoczesnem wcieleniem jego zakresu czynności w skład ministerstwa przemysłu i handlu.

Poza porządkiem dziennym Rada Ministrów przeprowadziła na podstawie wniosku ministra skarbu początkową dyskusję nad projektem ustawy o waloryzacji podatków i danin państwowych; przyjęła projekty ustaw: podwyższające kary za zwłokę w płaceniu podatków; podwyższające raty podatków gruntowych i budynkowych za drugie półrocze 1923 r., wniosek, podwyższający pobory urzędników Rzeczypospolitej w Gdańsku, oraz wniosek, podwyższający diety za podróże urzędników na terenie Rzeczypospolitej.

* * *

Rada ministrów na swem posiedzeniu w czwartek 11 października b. r. przyjęła m. in. szereg projektów rozporządzeń podatkowych, przedłożonych przez ministra skarbu. Rada ministrów powzięła dalej, na wniosek ministra spraw wewnętrznych, uchwałę, zakazującą bezwarunkowo wywozu zboża, ziemniaków i tłuszczów aż do czasu zupełnego zabezpieczenia i uspokojenia potrzeb rynku wewnętrznego. Uchwaliła dalej wniosek ministerjum poczt i telegrafów o podwyższeniu wynagrodzenia za służbę w pocztach ruchomych i ambulansach kolejowych. Uchwaliła wreszcie wypłacić pracownikom państwowym w dniu 15 b. m. r. b. oprócz przyznanych już 18 proc. płacy październikowej dalsze 40 proc. tejże płacy, tytułem zwrotnej zaliczki. Owe 40 proc. przyznane zostały z powodu nadzwyczajnego wzrostu drożyzny w pierwszych 10 dniach października r. b.

Wyjazd Prezydenta.

Dn. 10 b. m. o godz. 7-ej rano p. Prezydent Rzeczypospolitej ze swoim orszakiem wyjechał samochodami z Warszawy do obszaru województwa białostockiego. Jak wiadomo, po zwiedzeniu województwa białostockiego p. Prezydent Rzeczypospolitej udaje się do Wilna.

P. Hilton Young w Warszawie.

Dnia 8 b. m. po południu pociągiem gdańskim przybył do Warszawy na zaproszenie rządu polskiego b. podsekretarz stanu min. skarbu w gabinecie Lloyda George'a p. Hilton Young. W podróży towarzyszył mu: p. Trotter, b. wice gubernator Banku Angielskiego i sekretarz poselstwa polskiego w Londynie p. Skrzyński. Kilka dni przedtem przybył już do Warszawy p. Penson Djon, sekretarz angielskiego ministerjum skarbu.

Na dworcu w imieniu ministerstwa spr. zagr. przyjął p. Younga p. Potocki, w imieniu zaś ministerstwa skarbu — p. Dzierżanowski.

Aby zdać sobie sprawę z pobudek, jakie skłoniły p. Younga do odwiedzenia Polski wystarczy przytoczyć urywek jego mowy, wygłoszonej na wielkim wiecu w swym okręgu wyborczym w Norwich:

„Powody, dla których będę nieobecny na początku przyszłej sesji, są następujące: Rzeczpospolita Polska posiada wszelkie widoki przyszłego dobrobytu. Jestem pewny, że wszyscy liberałowie ożywieni są sympatjami dla tego dzielnego narodu, który w umiłowaniu niepodległości przetrwał zwycięsko 150 lat obcej tyranji i prześladowań. Kilka miesięcy temu nasz prezydent ministrów był łaskaw oświadczyć mi, że jego zdaniem mógłbym oddać pewne usługi państwu polskiemu, gdybym przyjął zaproszenie, które rząd polski wystosował do posiadających odpowiednie kwalifikacje Anglików, by odwiedzić Polskę i służyć rządowi polskiemu radami co do planu reform finansowych, które ten rząd zamierzył. Wykonanie tego zadania wymaga blisko 2-miesięcznej nieobecności. Otrzymawszy taką propozycję, czułem, że jeśli mógłbym dać pewną pomoc, byłoby błędem gdybym odmówił, ponieważ obowiązkiem każdego jest uczynić wszystko możliwe, by dopomóc tak dzielnemu narodowi i ponieważ dobrobyt Polski jaknaściślej związany jest z dobroby-

tem naszego własnego kraju. Czułem, że obowiązkiem moim jest uczynić wszystko, co leży w mojej mocy, by doprowadzić stosunki przemysłowe i i finansowe Europy Wschodniej z powrotem do zdrowego stanu".

Charakter i cel swego pobytu w Polsce sprecyzował p. Young na konferencji prasowej, z której sprawozdanie podajemy poniżej.

* * *

W środę dn. 10 b. m. w południe w sali konferencyjnej Ministerjum Skarbu p. Hilton Young przyjął przedstawicieli prasy.

W kwadrans po godz. 11-ej wszedł komandor Hilton Young w towarzystwie swych kolegów i urzędników M.S.Z. Średniego wzrostu, krępy, barczysty, wygolony, o dużych, jasnych żywych oczach, z monoklem w prawem oku, bez prawej ręki, mówiący zwolna, ważący niemal każde słowo, dyplomatycznym uśmiechem uchylający się od odpowiedzi. Hilton Young wywiera wrażenie nader pociągające i ujmujące. Mówił po angielsku, a urzędnicy M.S.Z. tłumaczyli jego słowa na polski.

Wyraziwszy radość z powodu okazji poznania Polski, z której literaturą i kulturą jest zapoznany, a której renesans rodacy jego podziwiają, podziękowszy za miłe powitanie przy przyjeździe do Polski, i stwierdziwszy życzliwość władz polskich, okazaną przez nie u początku pracy — Hilton Young mówił:

„W dzisiejszych czasach okazują się we wszystkich krajach Europy podobne sobie zagadnienia, dlatego jest rzeczą wysoce pożyteczną, aby państwa te wymieniały pomiędzy sobą myśli i idee co do sposobu najlepszego rozwiązania owych zawiłych zagadnień.

Misja nasza jest nieurzędowa i nosi charakter doradczy. Wobec pogłosek, jakie się pojawiły w prasie, coprawda gdzieindziej muszę podkreślić, że obecność nasza w Polsce niema nic wspólnego z jakiemikolwiek rokowaniami o pożyczkę. Ani ja, ani też żaden z moich kolegów niczego o takich rokowaniach nie wiemy, nie uważam też za swą rzecz i za cel mego pobytu w Warszawie zajmowanie się tego rodzaju sprawami.

Pragnąłbym poznać położenie kraju na podstawie ścisłych cyfr statystycznych, przyczem szczerze będę sobie cenił sposobność zasięgania poglądów, zarówno ze strony polityków, jak i ze strony przedstawicieli sfer handlowych i przemysłowych. Przy końcu mej pracy złożę nieurzędowe sumaryczne sprawozdanie z wniosków, do jakich dojdziemy.

Pozwolę sobie wypowiedzieć jedno słowo przestrogi: ciężkie doświadczenie w dziedzinie administracji skarbowej przekonało mnie, że *droga, prowadzaca do dobrobytu finansowego nie może być krótką i raptowną*, nie można jej też okrążać celem skrócenia. *Dobrobyt ów osiągnać można w trudnych dzisiejszych warunkach powojennych tylko przy ciężkiej pracy, ofiarności i przy wyzyskaniu fachowej znajomości rzeczy.*

Przedwstępne moje badania wykazały ponad wszelką wątpliwość, że *podstawa ekonomiczna Państwa Polskiego jest zdrowa, lecz że wielki wysiłek będzie potrzebny, by budowę na niej opartą doprowadzić do pomyślnego końca.*

Przyjaciele wielkiego polskiego narodu mają też pełne zaufanie do silnego, zdrowego rozsądku tego narodu, oraz do wielkiego talentu politycznego jego przywódców, które umożliwią przełamanie trudności".

Na tem zakończył.

Ze strony przedstawicieli prasy przedstawiono p. Youngowi kilka zapytań; ponieważ wkraczały w szczegóły, przeto uchylił się od odpowiedzi, zasłaniając się brakiem czasu do zapoznania się z zagadnieniami społeczno-finansowemi.

* * *

Celem informowania przybyłego do Polski angielskiego rzeczoznawcy skarbowego, komandora Hiltona Younga, wyznaczyły Ministerstwa po jednym z wyższych urzędników: Ministerstwo Skarbu wyznaczyło Naczelnika Wydziału d-ra A. Dubieńskiego, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Nacz. Wydziału Goldsztanda, Przemysłu i Handlu Nacz. Wydz. Zwolińskiego, Rolnictwa i Dóbr Państwowych Nacz. Wydz. Królikowskiego, Kolei Żelaznych wiceministra J. Eberchardta oraz Główny Urząd Statystyczny wicedyrektora d-ra I. Weinfelda.

* * *

Dn. 11-X wieczorem Minister Skarbu p. Kucharski podejmował komandora Hiltona Younga oraz jego angielskich współpracowników wieczerzą w salonach Resursy Kupieckiej.

W czasie wieczerzy powitał komandora H. Younga i jego kolegów Minister Skarbu, inż. Kucharski.

W odpowiedzi komandor Young wygłosił dłuższe przemówienie, owiane uczuciem szczerej przyjaźni dla Polski. Zaznaczył, że jest pełen optymizmu o ile chodzi o gospodarczą przyszłość Polski, że przybył do niej nietylko jako jej szczery przyjaciel, pragnący jej dopomóc swem doświadczeniem i radą, ale również i celem nauczenia się także czegoś tutaj. Podkreślił z naciskiem, iż jako liberał angielski stwierdzić może już na podstawie dotychczasowej znajomości stosunków polskich, iż Rzeczpospolita Polska jest tak wolnościową i liberalna, iż liberałowie obcych narodów mogą wiele skorzystać z zapoznania się z jej urządzeniami i działaniem. W końcu swego przemówienia wzniósł w ręce Ministra Skarbu toast na cześć Rządu.

W czasie wieczerzy komandor Young rozmawiał czas dłuższy z Wojewodą Moskalewskim, od którego informował się szczegółowo o programie jego pracy oszczędnościowej i sposobie przeprowadzania jej. Po wysłuchaniu wyczerpujących objaśnień p. Moskalewskiego oświadczył, iż program oszczędnościowy jest zupełnie odpowiedni i celowy, powinien też doprowadzić do pożądanych wyników. Zaznaczył w końcu, iż niejednokrotnie jeszcze będzie prosił Wojewodę Moskalewskiego o dalsze wyjaśnienia.

Strajk w dyr. katowickiej.

Dn. 11-X w niektórych pismach wieczornych ukazały się mylne i alarmujące wiadomości o ogólnym strajku kolejowym w dyr. Katowickiej. Jak się okazuje strajk ten był tylko częściowym, a ruch osobowy na przeważnej części linji dyr. Katowickiej został utrzymany.

Okręgi kolejowe w Rybniku i Tarn. Górach nie zaprzestawały zupełnie pracy, a nawet z Rybnika wysłano kilka drużyn kolejowych i parowozów do Katowic.

Przeważna ilość strajkujących przystąpiła do bezrobocia pod terorem czynników wywrotowych. Ruch towarowy częściowo w nocy uruchomiono i z każdą godziną ilość pociągów towarowych zwiększa się. Dowóz żywności zapewniony.

Urzędnicy dyr. Katowickiej nie przyłączyli się zupełnie do strajku.

Ostatnie wiadomości z dyr. Kat. donoszą, że coraz większa ilość strajkujących przystępuje do pracy. Należy się spodziewać szybkiego zlikwidowania strajku, dzięki energicznym zarządzeniom Min. K. Ż.

Pierwsza szkoła więziennicza.

W gmachu więzienia przy ul. Dzielnej 24 w Warszawie, odbyło się poświęcenie i otwarcie Centralnej szkoły dla inspektorów i starszych dozorców więziennych.

Jest to fakt zasługujący ze wszech miar na podkreślenie, bowiem dotychczas, w odrodzonej Polsce, nie posiadaliśmy szkoły w której pracownicy więzienni mogliby swą wiedzę praktyczną pogłębiać wiadomościami teoretycznemi, zwłaszcza z dziedziny nauki więziennictwa nowożytnego, stosowanej od szeregu lat w państwach zachodnich.

Przejęcie więziennictwa z rąk b. okupantów nastąpiło nagle, w atmosferze gorączkowej, co zmusiło Ministerstwo Sprawiedliwości do delegowania ludzi przeważnie nie przygotowanych, ani praktycznie ani teoretycznie do tej tak odpowiedzialnej pracy państwowej. Dziś, po czterech latach istnienia państwa, urzędnicy w służbie więziennej, posiadają praktykę, będą ją mogli uzupełnić teorją w szkole.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele duchowieństwa, władz centralnych, wojska, sądownictwa i palestry.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Nowe banknoty.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa puszcza w obieg od dnia 12 października banknoty wartości 100,000 mk. pol. Wymiar tych banknotów jest 163,5×80 mm. Wykonywane one są na papierze z wodnym znakiem. Przednia strona banknotu utrzymana jest w kolorze różowo-bronzowym, odwrotna zaś szaro-granatowym. Banknoty datowane są 30 sierpnia 1923 r.

Sprawa o szpiegostwo.

Sąd powiatowy w Chojnicach na Pomorzu skazał za szpiegostwo na rzecz sąsiedniego mocarstwa: Alfreda Scherfa na 4 lata i 7 miesięcy, Walentego Rhodego na 1 rok i 6 miesięcy, kupca Schultza na 2 lata i fotografa Graevego na 1 rok i 6 miesięcy, wszystkich więzienia karnego. Oskarżona Beierowa ze Skarszew skazana została na 6 miesięcy, a pastorów Reicha z Międzborka i Nattera z Sępolna każdego na 2 miesiące więzienia.

Wywóz złota zagranicę.

Gazeta Kaszubska w Nr. 118 donosi, że Puckerzeitung wzywa ludność powiatu puckiego do wywożenia złotych monet do Gdańska.

Zestawienie przestępstw z chęci zysku i nędzy.

Wykaz ilości przestępstw, dokonanych w chęci zysku i użycia, lub z nędzy przez zawodowych przestępców, a także z chęci zysku i użycia, lub z nędzy przez urzędników państwowych za czas od 1 stycznia do 1-go października 1923 r. na terenie m. st. Warszawy.

Rodzaj przestępstwa	Przez zawodowych przestępców		Przez urzędników państwowych	
	Z chęci zysku i użycia	Z nędzy	Z chęci zysku i użycia	Z nędzy
Zabójstwa	16	—	—	—
Kradzieże	10192	1399	4	2
Przywłaszczenia	690	115	3	4
Oszustwa	600	19	—	1

Administracja

Komunikowanie ogólnie obowiązujących okólników. Według dotychczas przyjętego trybu postępowania bywają ogólnie obowiązujące okólniki, zwłaszcza okólniki Ministerstwa Skarbu, oraz Prezydjum Rady Ministrów, udzielane p. p. Wojewodom, względnie Delegatowi Rządu w Wilnie i Komisarzowi Rządu m. st. Warszawy do wiadomości i wykonania — o ile chodzi o gałęzie administracji, zespolone w Urzędzie Wojewódzkim — nie tylko przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, ale również przez wszystkie resortowe Ministerstwa, a mianowicie Zdrowia Publicznego, Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Przemysłu i Handlu, Pracy i Opieki Społecznej, oraz Ministerstwa Robót Publicznych, częstokroć nawet wprost pod adresem naczelników Wydziałów resortowych, zespolonych w Urzędzie Wojewódzkim. Postępowanie tego rodzaju sprawia, że Urzędy Wojewódzkie otrzymują w jednej i tej samej sprawie sześć i więcej poleceń jednej i tej samej treści.

Celem uniknięcia dotychczasowego przewiekłego trybu postępowania udzielane będą w przyszłości pp. Wojewodom, względnie p. Komisarzowi Rządu m. st. Warszewy i Delegatowi Rządu w Wilnie *ogólnie* obowiązujące okólniki do wiadomości i wykonania *odnośnie wszelkich gałęzi administracji, zespolonych* we władzach pp. Wojewodom, względnie Delegetowi ew. Komisarzowi Rządu podległych — wyłącznie przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Dotyczyć to będzie przedewszystkiem zarządzeń Ministerstwa Skarbu wydawanych wsprawie uposażenia funkcjonarjuszów państwowych w zespolonych gełęziach administracji, oraz Prezydjum Rady Ministrów, odnośnie interpretacji przepisów służbowych dla funkcjonarjuszów państwowych. Natomiast nie będzie miał, oczywiście, ten tryb wydawania zarządzeń, zastosowenia, o ile idzie o zarządzenia, dotyczące władz i urzędów, podległych władzom naczelnym, a nie zespolonych w Urzędach Wojewódzkich.

O powyższej zmianie, w sposobie wydawania ogólnie obowiązujących okólników, polecił p. Minister Spraw Wewn. wszystkim p. p. Wojewodom, względnie Delegatowi Rządu w Wilnie i Komisarzowi Rządu m. st. Warszawy, zawiadomić podległe im zainteresowane organy, okólnikiem Nr. 30 z r. 1923 R. o. 975, ogłoszonym w Dz. Urzęd. M. S. W. Nr. 3 z dn. 30-VI-923 r. poz. 35.

Rozstrzyganie rekursów w sprawie rachunków kosztów podróży urzędników resortowych w Starostwach. Koszta podróży służbowych, funkcjonarjuszów resortowych *przy Starostwach* likwidowane są dotychczas z budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Z tego też względu ministerstwo to okólnikiem z dnia 26-VIII 1920 r. zamieszczonym w Dz. Urz. M. S. W. Nr. 12 poz. 272 zarządziło, by pisma odwoławcze (rekursy) w omawianych sprawach, wnoszone przez zainteresowanych urzędników były przedkładane przez Urzędy Wojewódzkie do rozstrzygnięcia Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, celem załatwienia ich w porozumieniu z Ministerstwem tego etatu, do którego należy rekurent.

Wobec zaszłych wypadków skierowania spraw rekursowych przez niektóre Urzędy Wojewódzkie nie do M. S. W. lecz do resortowych ministerstw, przypomniało Min. Spraw Wewn. okólnikiem z dnia: Warszawa, dn. 20-III 1923 r. Pr. B. 1811 Nr. 27 drukowanym w Dz. Urz. Min. Spraw Wewn. Nr. 3 z dnia 30-VI 1923 r. poz. 32, że powołane wyżej zarządzenie M. S. W. zawarte w okólniku z dn. 26-VIII 1920 r. jest w dalszym ciągu obowiązujące i winno być bezwzględnie stosowane.

Samorząd.

PODATKI MIEJSKIE OBECNE, A PRZEDWOJENNE. Jak się okazuje z obliczeń wydziału statystycznego magistratu Łodzi, wpływy tegoż magistratu z podatków i opłat w I półroczu r. b. wyniosły w dolarach 25.000, co równa się mniejwięcej 450.000 rubli przedwojennych. Ponieważ Łódź ma 505.000 mieszkańców, przeto na 1 mieszkańca przypada podatków i opłat miejskich przez półrocze obecnie 89 kopiejek. Czyli na rok — 1 rb. 78 kop. W roku zaś 1913, jak to widać z pracy M. Hertza o budżetach Łodzi, przypadało rocznie na głowę podatków i opłat miejskich 2 rb. 46 kop. Okazuje się więc, że dziś, gdy miasto utrzymuje szkolnictwo powszechne, szpitale, zakłady opiekuńcze, gdy ma europejską administrację samorządową, obywatel daje na rzecz miasta znacznie mniej, niż wówczas, gdy nie było samorządu, tylko magistrat urzędniczy i gdy agendy miasta były nader nikłe.

WALORYZOWANIE OPŁAT MIEJSKICH. Rada m. Cieszyna na pos. 8 b. m. ustaliła opłaty od kanałów na 60 do 75% taksy przedwojennej waloryzowanej.

ZWOLNIENIE OD PODATKU MIESZKANIOWEGO. Magistrat Łodzi zaproponował radzie, aby zwolniła od podatku mieszkaniowego inwalidów i emerytów. Dotąd zwolnieni byli od tego podatku robotnicy, mający mieszkanie z jednej tylko izby.

SPRAWOZDANIE Z CZYNNOŚCI MAGISTRATU M. TOMASZOWA LUB. Magistrat Tomaszowa Lub. podczas obecnej kadencji dokonał co następuje: zakupił nieruchomość na pomieszczenie swych biur, buduje gmach szkoły powszechnej, oraz betonowe hale targowe na 28 sklepów, ułożył chodników betonowych na 1410 m², drewnianych 1740 m². (Tomaszów leży w tych okolicach, obfitujących w drzewo, gdzie jeszcze i chodniki drewniane się kładzie), zbudował 14 mostów i przejazdów, wybił 5 studzien publicznych, z tych 2 wiercone, dokonał pomiaru miasta, zaprowadził numerację domów, wybudował 50 ustępów na posiadłościach prywatnych, ogrodził 10 placów prywatnych, wyrównał 3 ulice, splantował rynek, naprawił szopę strażacką, odnowił gruntownie dom miejski, oraz rzeźnię, zbudował nową szopę obok domu miejskiego, urządził targowicę, na której wzniósł budynek dla komisji targowej, dał inicjatywę do zbudowania 72 straganów na placach miejskich, oczyścił kanał na przestrzeni 1344 metrów, ³/₄ miasta oczyścił z gruzów, głównie po niedawnym wielkim pożarze, wysadził drzewkami 1 ulicę i 2 zieleńce w rynku, buduje most ne rzece w obrębie miasta, oparkania 2 nowo nabyte większe posiadłości miejskie, otworzył 2 nowe ulice. Oby samorządy naszych mniejszych miast szły śladem nie ustającego w pracy magistratu tomaszowskiego.

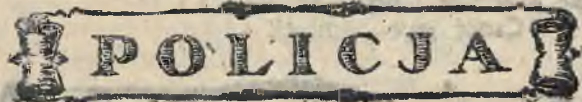
ROZWIĄZANIE RAD MIEJSKICH W WOJ. ŚLĄSKIEM. Sejm Śląski uchwalił rozwiązać rady miejskie we wszystkich miastach woj. śląskiego. Aż do nowych wyborów, których terminu narazie nie ustalono, rady miejskie zastąpią małe rady, złożone z 5 do 7 członków, zależnie od wielkości miast.

NIEUMIEJĘTNE WYZYSKANIE MAJĄTKU SAMORZĄDOWEGO. Na ostatniem pos. rady m. Nakła jeden z radnych zwrócił nader słuszną uwagę na niegospodarne, niedostosowane do obecnych warunków wyzyskanie majątku miejskiego. Ok. 600 mórg łąk jest w dzierżawie po 1.500 mk. morga; polowanie miejskie, liczące 4000 mórg, przynosi miastu 2.000 mk. rocznie; jedno z pomieszczeń miejskich, które powinno dawać miljony, daje 100.000 mk. i t. d. Zawierając nowe umowy, miasto musi czynsz dzierżawny odpowiednio ustalić i zabezpieczyć go od spadku waluty.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W RUDZIE PABJANICKIEJ 9-IX r. b. odbyły się pierwsze wybory do rady miejskiej Rudy Pabjanickiej, wydzielonej niedawno z gminy wiejskiej rozporządzeniem M. S. W. Wynik wyborów przedstawia się jak następuje: „Obywatele Rudy Pab. mówiący po niemiecku" — 8 radnych, Ch. Zw. J. N. — 6 rad., P. P. S. — 6 rad., N. P. R. — 4 rad.

POŻYCZKA NA KANAŁY I WODOCIĄGI WE WŁOCŁAWKU. Rada m. Włocławka na ost. posiedzeniu uchwaliła jednomyślnie upoważnić magistrat, aby zaciągnął pożyczkę w Banku Komunalnym na przeciągnięcie kanałów i wodociągów w mieście. Pożyczka opiewać będzie w złotych polskich do wysokości 80.000.000 mk. Ważny to krok w rozwoju miasta.

„ZIEMIA MIECHOWSKA." Pismo pod powyższym tytułem, założone w r. ub. przez osoby prywatne i zawieszone wkrótce, wznowiono obecnie, jako organ miesięczny Miechowskiego samorządu powiatowego.



Przedstawiciele policji fińskiej w Polsce.

Dn. 4 b. m. przyjechali do Warszawy przedstawiciele fińskich władz bezpieczeństwa, dyrektor centralnej policji politycznej w Helsingforsie p. Esko Riekki, jego zastępca p. Hugo Penttilä i naczelnik działu zagranicznego w pol. politycznej p. Leopold Lessig. Na dworcu powitali gości wyżsi funkcjonarjusze władz bezpieczeństwa z insp. Koralem i podinsp. Bartą na czele.

Pierwszą wizytę po przyjeździe dyrektor Riekki złożył Kom. Głównemu P.P.M. Borzęckiemu i naczelnikowi wydz. inform. M. S. Wewn. Swolkieniowi. Wieczorem goście finlandzcy byli na przedstawieniu w Operze.

Następnego dnia zwiedzano Wilanów, pocem odbył się obiad wydany na cześć gości przez Kom. Gł. P. P. Borzęckiego. W sobotę zwiedzali nasi goście Warszawę, a między innemi Szkołę Policyjną, gdzie z uznaniem wyrażali się o poziomie nauk i wyszkoleniu uczniów, zrobiła też dobre wrażenie na gościach sprawność oddziałów konnych, kwaterujących w koszarach przy szkole P. P. i świetny wygląd koni.

W niedzielę rano w towarzystwie Kom. Gł. Borzęckiego, insp. Foerstera i innych wyjechali goście finlandzcy do Łodzi. Tu byli obecni na uroczystości poświęcenia Ambulatorjum policyjnego ufundowanego własnemi środkami P. P. O fakcie tym wyrazili się z wielkiem uznaniem, zaznaczając, iż jest on dowodem wielkiego uspołecznienia inicicjatywy naszej policji.

Z pobytem gości fińskich w Łodzi, zbiegła się uroczystość zamknięcia kursu szkolnego dla przodowników. Goście z zainteresowaniem przyglądali się ćwiczeniom i popisom, prowadzonym przez aspiranta Dańca.

Goście byli następnie obecni przy rozdawaniu świadectw absolwentom kursu, przez Kom. Gł. P.P. M. Borzęckiego. Po skończonej uroczystości odbył się w szkole wspólny obiad. Podczas obiadu przemówił dyr. Riekki, wyrażając radość z przyjazdu do Polski, gdzie znalazł tak znakomicie zorganizowaną policję. Następnie wyraził życzenie, aby w przyszłości mogły się odbywać co roku zjazdy przedstawicieli policji państw o wspólnych interesach. Odpowiedział Kom. Gł. P.P. Borzęcki, wnosząc toast na cześć Finlandji. Podczas obiadu przygrywała kapela policyjna.

Wieczorem goście powrócili do Warszawy.

W ciągu poniedziałku zwiedzali goście fińscy Warszawę. Dnia tego wieczorem, wydali przedstawiciele policji fińskiej obiad w hotelu Europejskim, na którym z zaproszonych gości m. in. był obecny Kom. Gł. M. Borzęcki, nadinsp. Wardęski, p. Swolkień, insp. Ludwikowski i inni. Dyrektor Riekki podczas swego przemówienia wzniósł kilkakrotnie toast na cześć Polski i jej policji. Odpowiedzieli mu pp. Kom. Gł. Borzęcki i nacz. Swolkień.

We wtorek odbyli goście finlandzcy przejażdżkę motorówką po Wiśle z komisarjatu wodnego P. P.

O godz. 4 ej p. Swolkień wydał dla gości obiad, który w b. nielicznym gronie, lecz miłym nastroju, przeciągnął się do wieczora.

Wieczorem odjechali goście fińscy z Warszawy, żegnani na dworcu przez licznie zgromadzonych przedstawicieli naszych władz bezpieczeństwa. Przy odjeździe, na peronie przygrywała kapela policyjna.

Gościom finlandzkim, w czasie ich pobytu w Polsce towarzyszył stale podkom. Józef Sawczyn.

Zamordowanie handlarza świń. W nocy z 8-go na 9-ty b. m. o godz. 1-ej na stacji Nasielsk został zamordowany handlarz świń Kondraszewski. Na wychodzącego z wagonu K. napadł znienacka bandyta, który przyłożywszy rewolwer do skroni Kondraszewskiego, jednym wystrzałem położył go trupem; sam zaś schwyciwszy walizkę zamordowanego, zbiegł. Istnieje przypuszczenie, iż Kondraszewski wiózł znaczną ilość gotówki, gdyż jechał on po zakupy na jarmark w Sierpcu.

Ujęcie złodziei w Łomży. Policja łomżyńska ujęła wielką zorganizowaną szajkę włamywaczy, którzy w nocy z 29 na 30 września ograbili sklep bławatny w Łomży. Dzięki energji Ekspozytury Śledczej po trzech godzinach rabusie zostali ujęci, a skradzione rzeczy odebrane. Szajka ta grasowała od dawna w pow. ostrołęckim.

Ujęcie włamywacza. Przed kilku dniami kierownik I-ej bryg. kom. Szabrański, podczas obchodu służbowego zatrzymał niejakiego St. Zakrzewskiego, ukrywającego się oddawna w domu przy ul. Marszałkowskiej 111. Przy aresztowanym znaleziono szczypce złodziejskie do przecinania kłódek oraz pęk kluczy. Zakrzewski był oddawna poszukiwany przez władze sądowe.

Aresztowanie prezesa Banku Centralnego w Warszawie. Bank Centralny w Warszewie, w osobie swego prezesa W. Zawadzkiego, został obwiniony o to, że operował na giełdzie pieniędzmi, udzielanemi mu przez Min. Skarbu, tytułem pożyczki na popieranie przemysłu krajowego. Ponieważ prokuratorja dowiedziała się, iż Zawadzki pod pretekstem urlopu z. mierza wyjechać zagranicę, w porozumieniu z urzędem śledczym nakazała aresztowanie obwinionego. Wykonanie tego zostało powierzone kierownikowi II brygady śl. p. Bachrachowi. Zawadzki uprzedzony o tem, opuścił swe mieszkanie, lecz wreszcie, po długich poszukiwaniach udało się policji go odnaleźć w domu Nr. 11-a przy ul Pięknej — gdzie został aresztowany. Na mocy decyzji prokuratora Z. osadzono w więzieniu śledczem przy ul. Dzielnej. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi sędzia śledczy p. Jasiński.

Walka z lichwą i spekulacją.

Masowe aresztowanie czarnogiełdziarzy w „Polonji". Dn. 8 b. m. wieczorem nadkomisarz Wiskowski na czele znacznego oddziału policji i wywiadowców okrążył kawiarnię hotelu „Polonja" gdzie zbiera się cała czarna giełda.

Rewizja, która trwała przeszło 3 godziny (do 11 wieczorem) dała niespodziewane rezultaty. Zatrzymano 90 czarnogiełdziarzy, u większości których znaleziono b. pokaźną ilość dolarów, franków i t. p. banknotów, oraz wielką moc przeróżnych akcji.

Pomimo niespodziewanego najścia policji wielu czarnogiełdziarzy zdołało umknąć. Badania trwały całą noc.

Ujęcie szajki spekulantów walutowych w Krakowie. Policja Krakowska ujęła w tych dniach szajkę spekulantów walutowych, oraz dokonała licznych rewizji na Kazimierzu, które dały nadzwyczajny wynik.

Nielegalny związek młynarzy.

Doszło do wiadomości Kierownika Ekspozytury Śledczej w Łomży, J. Jarosińskiego, że został utworzony własny związek piekarski, mający na celu utrzymanie wysokiej ceny na chleb. Związek ten nigdzie nie był zarejestrowany. Inicjatorem związku był piekarz Kazimierz Bronowicz.

Bronowicz co pewien czas na blankietach owego nielegalnego związku z pieczęcią „Związek piekarzy w Łomży", wypisywał do wszystkich piekarzy w Łomży, polecenie pobierania wyznaczonej przez związek, jednakowej dla wszystkich ceny za chleb, bezwzględu na to, po jakiej cenie piekarze kupowali mąkę. Mając zaś na względzie, że według rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, dozwolona jest szybka kalkulacja chleba stosownie do cen mąki, cena kilo chleba nie może przenosić ceny kilograma mąki, piekarze zgłaszali się do młynarzy i brali rachunki na wysoko-procentową mąkę. Nielegalny związek piekarzy został zamknięty; blankiety i pieczęć odebrano, oraz pociągnięto winnego Bronowicza do administracyjnej odpowiedzialności. Niezależnie od tego ustalono, że piekarze na wypiek chleba dawali gorszą mąkę niż trzeba, mieszali do mąki różne surogaty, a młynarze Perkal Enoch i Najmen Icek wystawiali wygórowane i fikcyjne rachunki.

Łącznie z powyższą sprawą 26 września r. b. aresztowano młynarzy: 1) Enocha Parkala i Icka Nejmana, oraz piekarzy: Bronowicza Kazimierza, 2) Wejrocha Adama, 3) Panicza Hersza, 4) Cybulskiego Berka 5) Piórko Abrama, 6) Choroszowa Benzona i 7) Abkiewicza Nachmana. Winni przekazani z dowodami rzeczowymi do dyspozycji Sędziego Śledczego I-go rewiru m. Łomży, który częściowo osadził ich w więzieniu miejscowem, a częściowo zwolnił za wysoką kaucją.

Akcja w pow. Błońskim. W związku z prowadzoną akcją przeciwdrożyźnianą na terenie powiatu błońskiego za okres od dn. 20 sierpnia do 25 września r. b. sporządzono 595 protokułów za nieposiadanie cenników i rachunków, które skierowano do Starostwa Błońskiego, celem przykładnego ukarania winnych. Przeprowadzone rewizje w sklepach i składach masarskich ujawniły około 370 pudów słoniny i 141 sztuk sadeł, tłuszcz oddano pod dozór domowników, zaś winnych przechowywania takowego odesłano do Sędziego Śledczego, który 3-ch z nich aresztował i zastosował jako środek zapobiegawczy areszt z zamianą na kaucję w wysokści 100.000.000 mk' od każdego. Aresztowani zostali przekazani do więzienia w Grodzisku. W czasie przeprowadzenia rewizji znaleziono zmagazynowane i ukryte 127 worków mąki amerykańskiej, 14 korcy żyta, 27 worków soli, 3 worki grochu, 7 skrzyń zapałek, 6 worków kaszy, i 6 worków otrąb. Od przekupek na targach wykupujących nabiał przed godziną 11-tą skonfiskowano i przekazano magistratowi: 363 funty masła, 1244 sztuk jaj, 154 sztuk serów i 38 kwart śmietany. W związku z cenami rynkowemi zboża i nadmiernych zarobków młynarzy i piekarzy, zostały u tych ostatnich sporządzone kalkulacje cen i winni pobierania nadmiernych cen w osobach Płockiera i Dorenbusa zam. w Żyrardowie (znaleziono również u nich część powyżej wspomnianych ukrytych towarów) zostali przez Sędziego Śledczego osadzeni w więzieniu, do których zastosowano kaucję po 200.000.000 mkp. od każdego, zaś aresztowanych innych 5 piekarzy Sędzia Śledczy zwolnił, oddając pod dozór policji.

KOMUNIZM.

Opieczętowanie Księgarni „Książka".

W nocy z dn. 4 na 5 b. m. władze bezpieczeństwa dokonały szeregu rewizyj i aresztowań wśród komunistów. Opieczętowano Księgarnie „Książka" przy ulicy Hożej 17, w której mieścił się sztab—organizacji. Znaleziono tu stosy bibuły o treści wywrotowej i anty państwowej. Aresztowano dziesięć osób, wśród których są niektóre dobrze znane naszym władzom bezpieczeństwa.

Wykrycie komunistycznego gniazda w fabryce Polakiewicza.

Fabrykę tytoniu B-ci Polakiewiczów w Warszawie przy ulicy Syrokomli odwiedziła przed kilku dniami policja polityczna. Wiedziano, że robotnicy tej fabryki w znacznej mierze sprzyjają komunistom lub też organizują pomiędzy sobą jaczejki propagandowe. Wizyta podkom. Adama Gryff-Kellera w opustoszałej podczas świąt fabryce nie była bezowocną. Oto gdy otworzono szafki robotnicze, znaleziono w nich całe archiwum bibuły komunistycznej, jaką robotnicy-komuniści tropieni przez policję ze swych mieszkań prywatnych i pozamykanych przez Komisarjat Rządu zarażonych komuną lokalów związków zawodowych do fabryki poznosili. Cała literatura komunistyczna została przez władze policyjne skonfiskowana. Na razie żadnych aresztów nie przedsięwzięto. Dalsze śledztwo w toku.



Sprawa o rehabilitację rabina Szpiro.

Dnia 27 sierpnia 1920 roku, na mocy wyroku Sądu Polowego, jako Doraźnego, został rozstrzelany w Płocku rabin Chaim Szpiro za współdziałanie z wojskami bolszewickiemi podczas najazdu na Rzeczpospolitą Polską.

Na skutek wniosku prokuratora przy Sądzie Najwyższym Wojskowym, Najwyższy Sąd Wojskowy sprawę tę rozpatrywał i zarządził w drodze nadzwyczajnej wznowienie postępowania karnego, delegując do przeprowadzenia ponownej rozprawy Wojskowy Sąd Okręgowy w Warszawie.

Wojskowy Sąd Okręgowy w Warszawie wyznaczył rozprawę na dzień 28 września 1923 r. w Płocku.

Rozprawom przewodniczył ppułkownik Heydukowski. Komplet Sądu stanowili: sędzia wojskowy mjr. Raczyński, kpt. Kobylański, wachmistrz Kowarczyk i Sowa. Oskarżał mjr. Grodzicki. Jako obrońca stawił się adwokat Hartglas. Z wezwanych świadków nie stawiły się na rozprawę Marowiczówna i Zygmuntowiczówna. Przesłuchania tych świadków obrońca się zrzekł.

Przewodniczący referował poprzedni bieg sprawy i pismo Prokuratora Sądu Wojskowego, poczem przystąpiono do badania świadków.

Świadek Maruszewski zeznał, że w dniu 18 sierpnia 1920 roku, kiedy wojska bolszewickie zajmowały Płock, znajdował się, między 5-tą, a 6-tą popołudniu, w piwnicy domu Nr. 15 przy ul. Królewieckiej, wraz z kilkunastoma osobami polskiego i żydowskiego pochodzenia. Dom ten stoi naprzeciwko tego, w którym na pierwszem piętrze mieszkał rabin Szpiro — a z okna piwnicy widać dokładnie balkon, należący do mieszkania Szpiro. W pewnym momencie uwagę patrzących przez okienko piwnicy zwróciła obecność rabina Szpiro na balkonie. Za rabinem stała jego żona. Świadek widział, jak rabin, znajdując się na balkonie w ciągu conajmniej 20 minut, podszedł do balustrady balkonu od strony Rynku, obrócił się twarzą ku Rynkowi, czyniąc w tym kierunku ruchy rękami. Prawie bezpośrednio po tych ruchach, wpadły na ul. Królewiecką od strony Rynku dwa oddziały bolszewików, jak świadek przypuszczał, starszyzny, gdyż niektórzy mieli czerwone wstęgi na sobie. Jeden z oddziałów zatrzymał się przed domem Szpiry. W tym momencie Szpiro wszedł do swego mieszkania. Następnie świadek stwierdził, że w tym czasie, gdy rabin z żoną stał na balkonie, ulica Królewiecka była zupełnie pusta i nie było na niej oddziałów polskich, które wycofały się na ul. Tumską i tam mogły się znajdować przy barykadach.

Świadek Waraciński złożył podobne zeznanie.

Świadek Maruszewska widziała znaki dawane przez stojącego na balkonie Szpirę. Stojąc w tym czasie przed furtką domu naprzeciw balkonu rabina Szpiro, widziała wojska bolszewickie na rynku.

Świadek Gorczyńska widziała między innymi, jak Szpiro, stojąc na balkonie, pokazywał w stronę ulicy Tumskiej, gdzie były barykady.

Wszyscy świadkowie powzięli przekonanie z ruchów wykonywanych przez Szpiro, że przywołuje on do siebie wojsko bolszewickie, a w chwili, gdy wojska przyszły na ul. Królewiecką, że z przybycia bolszewików był zadowolony, ponieważ się do nich uśmiechał. To samo wrażenie, zdaniem świadków, musiała odnieść obecna w piwnicy żydówka Plucerowa, ponieważ zaczęła odciągać osoby, stojące przy okienku w piwnicy, tłomacząc, że rabin ma pomieszanie zmysłów.

Żaden ze świadków nie widział w rękach rabina książki.

Świadków radziwiła odwaga rabina, który przeszło 20 minut stał na balkonie widoczny ze strony nieprzyjaciela, wówczas, gdy cała ludność się ukryła.

Świadek Deczyński, który był właścicielem sklepu, położonego na parterze, w domu, w którym mieszkał rabin Szpiro, zeznał, że z podjazdu bolszewickiego, który się zatrzymał przed jego domem, kilku weszło do jego mieszkania z zapytaniem, kto strzelał. Daczyński odpowiedział, że nikt i prosił o potwierdzenie obecnego również w mieszkaniu rabina Szpiro.

Bolszewik cicho porozumiał się z rabinem, poczem wyszli razem na schody, prowadzące do mieszkania rabina, za chwilę wrócili. Sklepu Daczyńskiego bolszewicy nie splądrowali, mimo, że los ten spotkał wiele sklepów.

Żona rabina Szpiro w swojem zeznaniu twierdziła, że od 4-tej godziny po południu w dniu wkroczenia bolszewików, wraz z mężem i dzieckiem znajdowała się w mieszkaniu Daczyńskiego na parterze. Następnie podała dwa niezgodne ze sobą zeznania, początkowo twierdząc, że książkę modlitewną znalazła obok wyjścia na balkon w trzy tygodnie po rozstrzelaniu męża, odniosła ją do rabina, który jej powiedział, że jest tam modlitwa na wypadek najścia wrogów. Następnie Ruchla Szpiro zeznała, że książkę tę zobaczyła na stole na drugi dzień po wejściu bolszewików i na zapytanie, zwrócone do męża, jaka to książka, otrzymała odpowiedź, że modlił się z niej w czasie najścia nieprzyjaciół. Książkę tę w pewien czas po rozstrzelaniu męża oddała adwokatowi Hartglasowi.

W drugim dniu rozprawy t. j. 29 września Sąd w komplecie, prokurator, obrońca, biegli i świadkowie udali się do domu na ul. Królewiecką № 15.

Świadkowie stwierdzili że okno w piwnicy jest w tem samem miejscu. Stwierdzono, że balkon znajduję się na wprost owego okna i że wszystko, co się dzieje na balkonie, z piwnicy można doskonale zaobserwować. Doskonale widać ruchy rąk, twarzy, uśmiechy osób, na balkonie stojących. Z okna piwnicy widać przechodzących ulicami ludzi.

Od furtki, przy której stała Maruszewska, widać dokładnie bok Rynku, z balkonu widać bardzo dokładnie dwie trzecie Rynku, oraz z Rynku gołem okiem, nawet wybornie, można zaobserwować ruchy wykonywane przez osoby, stojące na balkonie rabina Szpiro mimo, że osoby tam stojące podczas oględzin dokonanych miały ubranie koloru khaki, zaś rabin Szpiro był w ciemnem ubraniu.

Balkon ten jest również bardzo widoczny z całej ulicy Królewieckiej.

Gdy powrócono do sali rozpraw, zostali przez sąd przesłuchani biegli rabin Mieres i podrabin Buwa twierdzili oni, że książka, przedstawiona przez obrońcę rzeczywiście zawiera między innemi modlitwę, zalecaną przy zbliżaniu się wroga, jednakże niestwierdzili, aby opisane przez świadków ruchy były częścią tej modlitwy.

Po zamknięciu przewodu sądowego nastąpiło 50-cio minutowe przemówienie prokuratora, który wnosił o zatwierdzenie wyroku Sądu Polowego i dwugodzinna mowa obrońców. Sąd po naradzie ogłosił wyrok, postanawiając utrzymać w mocy wyrok Sądu Polowego Doraźnego, na podstawie którego rabin Szpiro został rozstrzelany. Wyrok Wojsk. Sądu Okręgowego został oparty na zeznaniu świadków, nie dając wiary obronie, jakoby rabin Szpiro w tym momencie modlił się, powołując protokuł Sądu Doraźnego, z którego widać, że rabin Szpiro o tej okoliczności ani razu nie wspomniał. Zeznaniom Ruchli Szpiro Sąd nie mógł dać wiary, wobec sprzeczności dwuch części tegoż zeznania, oraz sprzeczności z zeznaniami innych świadków, którzy co do obecności rabina Szpiro na balkonie, złożyli jednakowe zeznania. Sąd doszedł do przekonania, że rabin po to znajdował się na balkonie, aby wojskom bolszewickim, znajdującym się na rynku wskazać, iż wojsk polskich na ul. Królewieckiej niema i że wycofało się ono na ul. Tumską. Znaki te zostały zauważone na Rynku przez bolszewików, którzy natychmiast nadjechali i zajęli pozycję.

O usiłowanie zabójstwa policjanta.

Przedmiotem rozpraw w sądzie doraźnym była świeżo sprawa Stanisława Bogusińskiego, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa przod. P. P. Colonna-Walewskiego.

W nocy z dn. 18 na 19 sierpnia r. b. w Żyrardowie, patrol policyjny spotkał jakiegoś podejrzanego osobnika, który nie zatrzymał się na wezwanie „ręce do góry", zaczął uciekać i z pewnej odległości dał szereg strzałów, które podziurawiły płaszcz Walewskiemu.

Ślady doprowadziły policję do mieszkania, niejakich Niewiadomskich, gdzie wśród kilku mężczyzn poznano Bogusińskiego. Ten (kilkakrotnie już karany za kradzieże) do winy się nie przyznał, twierdząc, iż do północy grał w karty u Bulińskich, od których udał się na wódkę do Niewiadomskich. Bulińscy natomiast zeznali, iż gra w karty skończyła się o 10-ej, poczem goście się rozeszli.

Spotkanie z policją nastąpiło po północy. Powstała więc dla oskarżonego dwugodzinna luka czasu, w związku z rozpoznaniem go przez uczestników patrolu, stanowiło główną podporę aktu oskarżenia.

Na przewodzie sądowym uczestnicy patrolu stwierdzili raz jeszcze, że w Bogusińskim poznają sprawcę strzałów. Podprokurator popierał oskarżenie, obrońca zaś zbijał jego podstawę. Sąd doraźny ogłosił decyzję, przekazującą sprawę do osądzenia sądowi okręgowemu w trybie postępowania zwyczajnego.

Z SĄDOWNICTWA.

Zmiany w dyzlokacji sądów okręgowych w Jaśle i Rzeszowie.

Na mocy § 1 ustawy z dn. 26-IV 1873 r. zamieszczonej w Dzien. Praw Państw. austr. Nr. 62 oraz § 2 ustawy z dn. 11 czerwca 1868 r. (Dz. Pr. P. austr. Nr. 59) zarządził Minister Sprawiedliwości rozporządzeniem z dn. 22-VIII 1923 r. następujące zmiany w okręgu sądu apelacyjnego w Krakowie:

Zniesiono sąd powiatowy we Frysztaku. Włączono do właściwości terytorjalnej sądu powiatowego w Strzyżowie, miasto Frysztak, oraz gminy i niewcielone jeszcze obszary dworskie: Cieszynę, Glinik Dolny, Glinik Górny, Glinik Średni, Gołogów, Hutę Gołogowską, Jaszczurowa, Jazową Kalembinę, Kobyle, Korzuchów, Kozłówek, Lubie, Łączki Jagiellońskie, Łęki, Markuszową, Niewodną, Przybówkę, Pstrongową, Pułanki, Różankę, Stępinę z Chytrówką, Szufnorową, Tułkowice, Twierdzę, Widacz, Wiśniową, Wojaszówkę, Wolę Pietruszą i Zawadkę. Wyszczególnione powyżej gminy, oraz miasto Frysztak i niewcielona jeszcza obszary dworskie wyłączono z właściwości terytorjalnej sądu okręgowego w Jaśle i włączono je do właściwości terytorjalnej sądu okręgowego w Rzeszowie. Rozporządzenie niniejsze zamieszczone w Dz. Ust. R. P. Nr. 88, z dn. 31-VIII 1923 r. poz. 694, uzyska moc obowiązującą w dn. 1-XII 1923 r.

Ustalenie liczby obrońców sądowych i obrońców przy sądach pokoju w okręgu sądu okręgowego w Łucku.

Na zasadzie art. 1 dekretu z dn. 8-II 1919 r. w przedmiocie przepisów tymczasowych o obrońcach sądowych i obrońcach przy sądach pokoju (Dz. Praw P. P. Nr. 15, poz. 205) oraz § 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 7-VI 1923 r. w przedmiocie rozciągnięcia na Ziemie Wschodnie i na Ziemię Wileńską dekretu z dn. 8-II 1919 r. o obrońcach sądowych i obrońcach przy sądach pokoju (Dz. Ust. R. P. Nr. 60, poz. 438) zarządził Minister Sprawiedliwości rozporządzeniem z dn. 14-VIII 1923 r. ustalenie w okręgu sądu okręgowego w Łucku 17 stanowisk obrońców a mianowicie: po jednym stanowisku w Kołkach, Łucku, Ratnie, Rożyszczach, Szacku i Włodzimierzu, po dwa stanowiska w Horohowie, Kamieniu Koszyrskim, Lubomlu i Porycku oraz trzy stanowiska w Kowlu.

Rozporządzenie niniejsze, zamieszczone w Dz. Urzęd. Min. Sprawiedliwości Nr. 17 z dn. 1-IX 1923 r. poz. 54 zyskuje moc obowiązującą z dniem 1 stycznia 1924 roku.

Utworzenie nowych kancelarji notarjalnych.

Na mocy art. 4 Ustawy Notarjalnej z r. 1866 zarządził p. Minister Sprawiedliwości dwoma rozporządzeniami z dn. 31-VIII 1923 r. utworzenie dwu nowych kancelarji notarjalnych t. j. w Łęcznie w okręgu sądu okręgowego w Lublinie oraz w Stolinie, w okręgu sądu okręgowago w Pińsku. Oba powyższe rozporządzenia uzyskują moc obowiązującą z dniem 1-XI 1923 r.

Ofiary obowiązku.

—:o:—

Ś. p. st. przod. Roman Paduszyński.

Poległ znów na swym posterunku jeden z najdzielniejszych stróżów bezpieczeństwa publicznego. Ś. p. R. Paduszyński, awansowany w kwietniu r. b. na st. przodownika na skutek wniosku władz sądowych za sumienną i owocną działalność śledczą, należał do tych cichych a wytrwałych pracowników, których śmierć wzbudzić musi jaknajszczerszy żal w sercach kolegów i przełożonych.

W nocy z 5-VIII na 6-VIII b. r. wyjechał ś. p. st. przod. Paduszyński, komendant posterunku w Bereznem (pow. rowieński wojew. wołyńskie) podwodą do st. kolejowej w Mokwinie, by stąd udać się do Równego, gdzie miał wystąpić jako świadek na rozprawie karnej przed Sądem Okręgowym w Równem. Wraz ze ś. p. Paduszyńskim jechało jeszcze 5 pasażerów.

W odległości 6 klm. od Berezna jadący ujrzeli światełka pochodzące z latarek elektrycznych, poczem znienacka zatrzymało furmankę 2 uzbrojonych bandytów, którzy z okrzykiem „ręce do góry" momentalnie steroryzowali podróżnych. Ś. p. st. przod. Paduszyński ocknąwszy się z drzemki, instyktownie chwycił za rewolwer. W tej chwili otrzymał śmiertelną ranę postrzałową w pierś, a wypadłszy z wozu w kilka minut później zakończył życie. Bandyci dowiedziawszy się kto padł ofiarą ich zbrodni, znęcali się nad trupem i głośno wyrażali swe zadowolenie z powodu usunięcia tego, który ich na każdym kroku prześladował.

Po dokonaniu zbrodni bandyci zbiegli, ciało zaś ś. p. Paduszyńskiego przewieziono do Berezna.

Zmarły pozostawił żonę i pięcioro drobnych dzieci, bez środków do życia.

Komenda Okręgowa zajęła się natychmiast losem sierot. Prócz pensji wdoczej, żona ś. p. Paduszyńskiego otrzymała z Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej funkc. P. P. XIII-go Okręgu — jednorazową odprawę w wysokości 76,000,000 mkp.

Ś. p. st. przod. Paduszyński był wzorem dla kolegów i podwładnych.

Cześć jego pamięci!

OD REDAKCJI

Z powodu obfitości terminowego materjału redakcyjnego, w szczególności doniosłych przemówień przedstawicieli rządu, byliśmy zmuszeni numer powiększyć o 4 strony. Ponieważ stało się to w ostatniej chwili strony tego numeru mają numerację: 1—10-a, 10-b, 10-c, 10-d, 10-e i 11—20.

CENTRALA SPIRYTUSOWA

Towarzystwo Akcyjne POZNAŃ.

Towarzystwo Akcyjne „Centrala Spirytusowa" założone zostało w Poznaniu w r. 1921 przez grono poznańskich i pomorskich ziemian, posiadających swe liczne gorzelnie i rektyfikacje i będących największymi producentami najlepszego w Polsce co do jakości spirytusu.

Wyłoniła się mianowicie „Centrala Spirytusowa" jako instytucja dla przemysłu wódczanego i likierniczego z poznańskich i pomorskich związków spirytusowych, które dbając o dobro rolnictwa i rozwój przemysłu spirytusowego, postanowiły stworzyć placówkę, stojącą na wysokości zadania zarówno co do ilości przerabianego na wódki spirytusu, jak i co do jakości wypuszczanych na rynek wyrobów wódczanych.

Trzeba bowiem z całym naciskiem podkreślić, że spirytus wytwarzany przez rektyfikacje poznańskie i pomorskie jest najlepszym w Polsce, a to dzięki temu, że oczyszczanie jego odbywa się przy pomocy najlepszych aparatów, nie ogołoconych, tak jak w innych dzielnicach Rzeczypospolitej, przez okupantów z części miedzianych, zastąpionych ersatzami. Ta okoliczność pozwoliła rektyfikacjom poznańskim osiągnąć największą czystość spirytusu, a tem samem uczynić zeń produkt o pierwszorzędnej jakości i wartości.

Towarzystwo posiada fabryki wódek i likierów w Brześciu nad Bugiem, Kowlu, Równem oraz w Wilnie. Fabryki te urządzone są według ostatnich wymagań techniki i hygjeny, z zastosowaniem najlepszych aparatów najnowszych systemów.

Jeśli chodzi o Kresy Wschodnie, to wódki wyrabiane przez Centralę nabrały tam w krótkim czasie wielkiego rozgłosu i uchodzą wśród szerokich rzesz konsumentów za najlepsze, wypierając coraz bardziej z rynku różne wyroby podrzędnych domowych fabryczek, których na Kresach rozmnożyło się setkami.

Towarzystwo, pomimo ciężkich ogólnych konjunktur gospodarczych, rozwija się bardzo pomyślnie, budując obecnie nowe fabryki i rozszerzając już istniejące.

Kierownikami wszystkich fabryk T-wa są wyłącznie pierwszorzędni fachowcy branży spirytusowej, przeważnie byli kierownicy rosyjskiego monopolu spirytusowego, który jak wiadomo cieszył się nawet zagranicą opinją najlepiej zorganizowanego.

Przedstawicielami T-wa we własnych hurtowych składach, rozrzuconych po całych Kresach, a mianowicie w Brześciu, Kowlu, Równem, Łucku, Rubieżewiczach, Kobryniu, Mikoszewiczach, Włodzimierzu Wołyńskim, Radoszkowiczach, Sarnach, Baranowiczach, Dubnie, Horochowie, Krzemieńcu, Ostrogu, Dokszycach, Pińsku, Białymstoku, Grodnie, Wołkowysku, Wilnie i Rokitnie — są prawie wyłącznie inwalidzi wojskowi, którym T-wo dało tym sposobem możność zarobkowania. Fakt ten podkreślić należy z uznaniem.

Nie od rzeczy będzie również stwierdzić, że samej akcyzy Towarzystwo płaci jak obecnie około 10 miljardów miesięcznie, przysparzając tem Skarbowi Państwa wcale pokaźny dochód.

Należy również wspomnieć, że od samego początku, to znaczy od chwili założenia T-wa, na czele jego stał jako prezes Rady Nadzorczej jeden z głównych założycieli „Centrali Spirytusowej" ś. p. Witold Korytowski, b. minister skarbu i b. namiestnik Galicji, po śmierci którego Prezesem Rady Nadzorczej Towarzystwa został Prezydent Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Poznaniu p. Józef Żychliński.

Nadto do Rady Nadzorczej wchodzą znani ziemianie: Pp. Dr. Alfred Chłapowski, Rodryk hr. Dunin, Dr. Kazimierz Hącia, Walter von Treskow, Dr. Maksymiljan Bernstein, p. Józef Lossow, Senator Janta-Połczyński, Edward Wendorf, i Gothard Seiferth, właściciel fabryki w Starogardzie.

Zarząd T-wa mieści się w Warszawie, gdzie są prowadzone wszystkie sprawy handlowe T-wa, z pp. dyrektorów, będących jednocześnie członkami Zarządu: Bronisława Stępińskiego i Jana Semadeniego, w Poznaniu zaś, gdzie koncentrują się sprawy zaopatrywania fabryk T-wa w jaknajlepszy produkt, T-wo reprezentują dyrektorowie: mecenas Antoni Sokołowski i Konrad Kamiński.

337

Powiatowa Kasa Chorych w Warszawie

podaje niniejszem do wiadomości, że Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zgodnie z art. 21 II Ust. z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby (Dz. Ust. Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 44, poz. 272) oraz na podstawie art. 100 i 102 tejże ustawy, pismem z dnia 1-go października 1923 r. za Nr. 886, od 1-go października rozszerza grupy zarobkowe od ogólnej sumu 75 — jak następuje:

Grupa zarob.	Dla zarabiających miesięcznie od		do	Grupa zarob.	Dla zarabiających miesięcznie od		do
65	5.500.000	—	5.000.000	71	7.500.000	—	8.250.000
66	5.000.000	—	5.500.000	72	8.250.000	—	9.000.000
67	5.500.000	—	6 000.000	73	9.000.000	—	9.750.000
68	6.000.000	—	6.500.000	74	9.750.000	—	10.500.000
69	6.500.000	—	7.000.000	75	ponad	—	10.500.000
70	7.000.000	—	7.500.000				

Tabele do szczegółowych obliczeń składek wydają począwszy od dnia 1 października b. r. wszystkie biura Powiatowej Kasy Chorych.

338 **Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Warszawie.**

Kabaret-Restauracja „RENAISSANCE"

NOWY-ŚWIAT 43.

Początek o godzinie **12-ej** po północy.

Program wielce urozmaicony.

Kuchnia pierwszorzędna.

Wyborowe trunki.

305

„DOBROCHÓD"

Sp. Akc.

WIELKI WYBÓR OBUWIA RĘCZNEGO I MECHANICZNEGO

Damskie, męskie i dziecięce.

SIENKIEWICZA 4. tel 42-72.

Firma chrześcijańska. 200

Dr. Fr. Majchrowicz

Wielka Reforma Szkolna

Ks. Stan. Konarskiego i Komisji edukacyjnej.

13 ilustracji.

Cena 0.80. Obecny mnożnik 30.000. Dodatek droż. 20%

Nakład Książnicy Polskiej T. N. S. W.

WARSZAWA, Nowy Świat 59. LWÓW, Czarnieckiego 12.

336

Czekolada Deserowa WEDLA

mało cukrzona nieporównana w smaku

E. WEDEL w Warszawie, Szpitalna 8.

107

TEATR NOWOŚCI

BIELAŃSKA 5.

Pod dyrekcją L. HELLERA.

Najmelodyjniejsza

OPERETKA KALMANA

„KSIĘŻNA CZARDASZKA"

Z prymadonną

p. Elną Gistaedt

w roli głównej.

263

CYRK WARSZAWSKI

St. Mroczkowski ——— ul. ORDYNACKA

Największa Widowiskowa Impreza Stolicy.

POCZĄTEK PRZEDSTAWIEŃ: W dnie powszednie o godz. 8 wiecz., w niedziele i święta o godz. 4-ej i 8-ej. 301

OPERETKA

„WODEWIL"

Nowy Świat 43, telef. 253-00.

OTWARCIE SEZONU ZIMOWEGO

(dawne Kino „Wodewil")

Operetka w 3-ch aktach FALLA

„Madame Pompadour"

W ROLI GŁÓWNEJ

K. Niewiarowska.

Początek 8.30 w.

Kasa czynna przez cały dzień. 246



JAN ŻYZNOWSKI. 16)

Z PODGLEBIA.

POWIEŚĆ.

—(o)—

Towarzyszyły myśli chmurom. Jak one kryły błękit radosny, zawlekały mgłą, im podobnie, szafirową nadziei przejrzystość. Tłoczyły się, ciągnęły jedna drugą, rozwiewały się, coraz to kształt swój zmieniając — wszystkie zaś płynęły, płynęły w stronę jedną niezmiennie, jednako. Odrywał je od łona mózgu bezmiar nieogarnięty; pochłaniała głębia niezgruntowana wiecznej odległości; przepaść czasu czekania na szczęście traciła je w sobie, niby morze ziarnka gradowe. Płynęły, jak chmury, szlakiem jednym wciąż i wciąż w tym samym kierunku.

Przed wieczorem tak, jak i tych paru dni poprzednich pobytu Klemensa w Miedzborzu, przyszła do chorego dziedzica z pytaniem: co będzie jadł na kolację? — panna Jadwiga. Jej powierzono opiekę nad nim. Myślała też o chorym bez przerwy dzień cały, a i nawet późno w noc. Czekała na chwilę widzenia, wytłumaczonego potrzebą jakąś, z sercem niespokojnem i płomieniami na twarzy. Mieszkała z rodzicami naprzeciwko Klemensa, drzwi w drzwi. Dzieliła mieszkania ich tylko sień ciemna, do połowy rupieciami zawalona. Na te stare graty padało co noc echo kaszlu Grudowskiego i budziło ją. Wtedy serce zamierało w słuchaniu pilnem i boleśnie kuliło się omartwione.

— Ah, to pani! — wykrzyknął Klemens, siadając na łóżku i wpatrując się w przybyłą.

— Boże, może pan spał, a ja tak...

— Właśnie bardzo dobrze, że tak, nie inaczej.

— Spał pan?

— Nie wiem! Doprawdy, że nie wiem! Zdaje mi się, że tak, bo nie mogę sobie przypomnieć, zdaje mi się, że nie, bo...

— To ja pana bardzo przepraszam.

— Za przyjemność? Niech pani siada! — wskazał jej szezlong.

— Ja właśnie przyszłam...

— Wiem! Spytać się, co będę jadł na kolację?

— Tak!

— Ho, ho! To coś zupełnie nowego.

— Pan żartuje! Ja naprawdę...

— Ależ wiem, wiem! Co by tu zjeść? Niemam pojęcia. Trudno, musi pani usiąść, będę się dziś długo namyślał. No, coby tu? Pani jeszcze nie siedzi?

— Już siedzę.

— No nareszcie, pierwszy raz spotyka mnie ten zaszczyt! A włosy pani wycierają kurz z podłogi, o!

— Eh, bo takie! — podniosła koniec grubego warkocza, sięgającego podłogi i rzuciła go za siebie.

— Kiedyż to pani zdążyły urość takie włosy?

— Nie wiem! — wzruszyła ramionami — Matka też ma takie!

— Takie piękne?

— Nie, takie długie!

— Pani tu już dawno w Miedzborzu?

— Jakto? Od urodzenia.

— Ii, to niedawno!

— Ośmnaście lat! Ja pana tu już widziałam. Raz nawet jechałam za panem linijką.

— A dokądże to pani jeździła linijką?

— Do nauczycielki na lekcje.

— Że też ja nic nie pamiętam! — Klemens westchnął — Nic nie wiem!

— Może lampę zapalić?

— Proszę! Niech opiekunka zapali! — dodał.

— To co trzeba zrobić na kolację? bo ja już muszę, już powinnam...

— Napewno jakieś ważne sprawy panią wzywają?

— Ee, nie, tylko... tylko tak.

— Jeśli nie i tak, to może pani jeszcze chwilę.

— A któż zrobi kolację?

— Więc to dlatego mam taki apetyt, dlatego mnie tak wszystko smakuje, że to pani! Rozumiem!

— Głównie to Nastka, a ja jej tylko pomagam. Zresztą pan i tak prawie nie je. Wczoraj cały rosół został...

— To ja! Czy można? — wpadł do izby Klemensa niski głos rządcy.

— Proszę!

— Zaraz, zaraz! Poczekajcie! Zapytam się! A stać że do starego czorta! Co ja się tu będę z wami przepychał, czy co? Jak dziedzic pozwoli, to was wpuszczę! — złościł się i tłumaczył jakimś jęczącym w sieni ludziom pan rządca.

— Co się stało? — zapytał Klemens tyłem wchodzącego do izby i wciąż jeszcze oganiającego się od niewidzialnych, napastujących go ludzi, ojca panny Jadwigi.

— A bo tu przyszli i chcą, żeby ich tu zaraz wszystkich wpuścić. A ta mała też tu potrzebnie panu głowę mąci?

— Ładnie mała! Same włosy mają ze dwa metry. Czegóż chcą ci ludzie?

— Bo ja wiem! Gwałtem chcą z samym panem dziedzicem. Oni tam zawsze mają jakieś interesy.

— Niech wejdą! Przepraszam panią! — Klemens spojrzał na pannę Jadwigę czerwoną po białka w oczach.

— Po jednemu! Po jednemu, mówię! Stać, bo wszystkich przepędzę! Chodź ty pierwszy, łomego jedna! No właź że!

Obok, jakby wciągającej się do izby postaci „łomagi" przemknęła panna Jadwiga i zgnęła w sieni.

— Jaśnie panie, jaśnie panie dziedzicu wielmożny — zaczął jęczeć przybyły. — Bóg widzi, jaśnie panie dziedzicu...

— Gadajże paskudo przeklęta, czego chcesz! — popędził rządca.

— Dwanaście lat stróżem nocnym tum był, nic nie zginęło, syna do wojny.

— Więc czegóż chcecie? — zapytał Klemens.

— Jaśnie panie dziedzicu, mieszkać z dzieciakami nima gdzie. Jedno się rozchorowało, najstarszego, posyłkę do wojny wzieni...

— Przecież ci pan dziedzic, łomago pieruńska, swojej izby nie odstąpi! — przygadał rządca.

— Kara boska — jakby nie słysząc słów oficjała, ciągnął „łomaga" — żeby się choć jaśnie pan dziedzic zmiłowali, żeby przykazali dać starą lodówkę, zawsze by dach był nad głową... Po próżnicy stoi... W polu czystem, jak te nieprzymierzając dziki jakie, a przecie ludzie boże.

— Cóż, niech im pan da tę lodówkę! — zwrócił się Klemens do rządcy.

— Niech Bóg przenajświętszy jasnemu panu dziedzicowi.

— Nie zagadzisz to paskudo jedna?

— Czemze, Matko Chrystusowa, czemze zagadzę? Tym dychaniem chyba?

— A bierz i nie jękaj tu panu dziedzicowi i idź już gramoło szpetna, idź!

Chłop zgięty wpół, trzymając ręce na piersiach, wyciągnął się z izby tak, jak niedawno był się do niej wciągnął. Wyraźnie korpus ściągał nogi bezwolnie rozwłóczące się w różne strony.

— No, który tam jeszcze? Cicho! Nie razem! Ile was tu jeszcze? Piąciu, piąciu! Szkoda, że was więcej niema! O cóż to? O, toście się spóźnili, lodówki już nima, Gadochowi dziedzic kazał oddać. Toż mówię, że lodówki niema. Jutro się pomyśli. A ty czego?

— Ja do jaśnie wielmożnego samego pana dziedzica.

— Właź, a nogi chorobo wytrzyj! jak leziesz?

— Ja z panem dziedzicem wielmożnym sam osobliwie chce się rozmówić — mamrotało wielkie kwadratowe chłopisko, już pod pięćdziesiątką, wchodząc do pokoju.

— Słucham! — uprzejmie zgodził się Klemens.

— Pieter, ogrodowego pomocnik! — przedstawił się przybyły — Pan dziedzic już ta napewno nie pamięta, młody był bardzo.

— Nie, coś sobie przypominam! Pamiętam! — dodał po chwili.

— Chciałem przypomnieć i prosić jaśnie pana dziedzica o jakie wynagrodzenie za... Jak pan dziedzic był zeszłego lata nie śmiałem prosić, a i bidy taki nie było, jak tera.

— Cóż to ci się należy za wynagrodzenie? Za jaką pracę, o której ja nie wiem, drągalu? Co? — Wtrącił się rządca.

— Nie wi pan rzondca jaka praca, to nie wi i jakie wynagrodzenie. Zresztą, po prawdzie mówięcy, to pana rzondcego ta moja robota nie obchodziła, bo nie była ani w ogrodzie ani w polu.

— Może w niebie drągalu jeden, co?

— Nie, we dworze, w pokojach! — odparł chłop spokojnie — Całą noc zmitrężyłem. To już będzie parę lat temu, nie śmiałem łońskiego roku, jak był pan dziedzic...

— Więc mówcie coście zrobili i co wam się należy! — nudziła Klemensa ta rozmowa.

— Powiedziałem, że nie prosiłbym, ale straszliwie już przyżarło. Należy mi się tyle, ile łaska pana dziedzica wielmożnego ochwiaruje....

— Ale zaco, pało zatracona, za co? — zniecierpliwił się rządca. — Za co, drągalu?

— A to za to, żem sam pana nieboszczyka z Narzewa, wuja jaśnie pana dziedzica, świeć Panie nad jego duszą, po skonaniu na całuśkiem cielem obmył, paznogcie wystrzygem i na boski sąd galanto przysposobiłem. Za to. O!

— Niech pan mu da ile zechce, czy też ile w takich razach...

— Najlepi bym chciał ten po panie dziedzicu nieboszczyku z Narzewa kozusek. O! — podpowiedział wielki Pieter swoją wolę.

— Dać i niech idzie! — rzucił Klemens — Czy tam jeszcze kto czeka? Może pan będzie łaskaw zobaczyć, jestem już bardzo zmęczony, wolałbym jutro, jeśli jeszcze ktoś...

— Są tam jeszcze — objaśniał rządca przymykając drzwi — ta Żydówka Janklowa najgorsza beczy i beczy.

— Janklowa?

— Tak!

— Proszę niech ją pan wpuści, tamci może jutro przyjdą, mogą nawet zrana. Pan może też już pójdzie odpocząć? Ja tu sobie już dam radę. Tak! Niech pan idzie.

Dobranoc! Kolację może trochę później... Dobranoc!

Z Janklową Klemens chciał sam zostać. Prawie że ucieszył się, gdy weszła wraz z dwojgiem małych brudasów do jego pokoju. Zaleciał go zapach serwatki. Znowu związały się łańcuchem dwa odległe punkty pamięci i wyobraźni. Zbliżyły się na bliskie oko w oko zajrzenie.

— Ajajjaj, oj, ajajaj, oj! — zaczęła skamłać żona pachciarza — wielmożny panie dziedzicu, wielmożny panie dziedzicu, co ja mam zrobić, co ja mam?

— Uspokójcie się proszę i powiedzcie o co chodzi! Płacz przecież nic nie pomoże, tembardziej, że nie wiem co się stało.

— Ćwarty dzień, ćwarty dzień Jankla nima, nie wróci, nie wróci!

— Dlaczegóż to ma nie wrócić?

— Za kuźniom miszkamy, wedle skrętu, jak się od stancji jedzie...

— Wiem!

— Czekalim wczora... Patrul ostrijsk. przyjechał w nocy... W okna zaglądał, psiepatrywał, w kuźni był, psiepytywał kowala ajaj ajajjaj!

— Więc cóż z tego?

— Psijdom do Miedzborza, zabierom, a Jankiel tam, panie dziedzicu, panie dziedzicu! Jankiel tam u naszych, u ruskich ostanie. Patrolni powiedzieli... — urwała.

(C. d. n.)

TEATR

TEATR WIELKI: „Pajace" opera R. Leoncavall'a', reżyserja Popławskiego.

Jako reakcja przeciwko głęboko metafizycznej muzyce Wagnera wystąpił przed przeszło trzydziestu laty weryzm włoski i dał, do dziś dnia ulubione przez ogół opery: „Rycerskość wieśniaczą" Mascagniego, „Cyganerję" Pucciniego i „Pajace" Leoncavali'a. Z życia codziennego wzięte libretto oplera się, jak we wszystkich ówczesnych dramatach, na naturalizmie sytuacji, na brutalnej prawdzie życiowej i jaskrawych momentach psychologicznych, a muzyka stara się je ilustrować, a rzadko wznosi się do bezpośredniego stworzenia kształtu muzycznego, oddającego samoistnie uczucie lub moment psychologiczny postaci. Dzieła te kryją w sobie największe niebezpieczeństwo dla reżysera operowego, a mianowicie niebezpieczeństwo przeniesienia żywcem zasad reżyserji dramatu realistycznego mówionego na scenę opery. Nie ominął tego niebezpieczeństwa reżyser „Pajaców", a nawet poświęcił chór pierwszego aktu dla utrzymania konsekwencji naturalistycznej swego reżyserskiego założenia. Miało się wrażenie, że reżyserskie założenie nie wypływało z muzycznej strony opery, lecz z libretta ujętego jako dramat mówiony. Stąd oczywiście nadmiar ruchliwości chórów, rzucanie kapeluszami przez chłopaków podczas przedstawienia, osadzenie chóru tyłem do publiczności, wogóle przyjęcie owej dziś już zarzuconej, nawet w dramacie mówionym, zasady realistycznej inscenizacji, że należy tak budować obraz sceniczny, jak gdyby na scenie były cztery ściany, a nie było otworu do publiczności. Taka zasada uprawnia reżysera do odwracania śpiewaka tyłem do publiczności, do poddawania mu giestów dramatycznych niezgodnych z muzyką, choć może zgodnych z momentem psychicznym sytuacji, do narzucania śpiewakowi mimiki autora dramatycznego, do wprowadzenia ubocznego ruchu na scenie u osobników, składających chór dla wywołania t. zw. „prawdy życiowej" i wogóle przeładowania sceny operowej sytuacjami usprawiedliwionemi może w dramacie mówionym, lecz nigdy muzycznym. Muzyka w operze powinna być jedynym punktem wyjścia dla reżysera i dla śpiewaka. Raz na zawsze trzeba sobie uprzytomnić, że śpiewak nie jest aktorem dramatycznym. Aktor dramatyczny używa swego giestu jako kształtu artystycznego, za pomocą którego widz dowiaduje się o uczuciach które w nim w danej sytuacji żyją, u śpiewaka kształtem tym jest śpiew, a nie giest lub mimika twarzy. Zresztą jest to fizycznem niepodobieństwem, ażeby śpiewak miał dramatyczny giest i dramatyczną mimikę, bo nie mówi lecz śpiewa, a śpiewając zupełnie inaczej mięśnie twarzy ustawia, niż gdyby mówił. Przez jego śpiew tworzy się zupełnie jasny kształt artystyczny tak, że widz może zamknąć oczy, a będzie wiedział jakie uczucie śpiewak wyraża. Wszystko co przy inscenizacji opery przeszkadza widzowi w odczuwaniu muzyki i przyjmowaniu bezpośredniem artystycznych wrażeń z muzyki płynących jest błędne—należy zawsze znaleźć taką formę sceniczną, któraby była dopełnieniem muzyki i z nią się organicznie wiązała. Ta nieskończona moc rekwizytów akcesorji przenajrozmaitszych, olbrzymich dekoracji malowanych w najrozmaitsze style, owe pozostałości z majerberowskich, a nawet z wagnerowskich oper, wszystko to zwolna ustąpi przedziwnej scenie muzycznej, operującej masami architektonicznemi, zastosowanemi do form muzycznych, oświetlanych stosownie do uczuć w muzyce zawartych i wyprowadzającej śpiewaka tak, że widz nie widzi w nim już człowieka-aktora lecz jedną z form muzycznych koniecznej w zespole orkiestralnym symfonji dramatycznej, jaką w gruncie rzeczy u Wagnera i jego następców jest opera.

Po tych teoretycznych przesłankach możemy bez narażenia się na niekonsekwencje, cieszyć się z nowej inscenizacji „Pajaców"—bo jest ona etapem do doskonalszych przedstawień, a świadczy o pomysłowości i co najważniejsze o powadze i szacunku dla sztuki z jakim reżyser przystępuje do pracy. Jest ona zwiastunką nowego okresu w operze, zapowiedzią nowych zmagań się ze sztuką. Co przy takich znakomitych artystach jak Dygas, Czapska, Orda, którzy pod dyrekcją Młynarskiego śpiewali w „Pajacach" rokuje jak najlepsze nadzieje.

Franciszek Siedlecki.

EDWIN JĘDRKIEWICZ.

OLBRZYM. 1)

—oo—

Wszyscy widzieli ten szary, oberwany złam skalny jak w potwornych i ślepych podskokach zlatywał w dół stokiem jęczącym głucho pod jego buchnięciami. Ścigali go szybkiemi ruchami źrenic, kiedy odbijał się od nierówności zbocza i w nieobliczalnych łukach przerzucał się gdzieś zakosami, ale ciągle w dół, coraz szybciej i szybciej, ku zbitemu kierdelowi ludzkich zagród do stoku przywartych. Widział go i Wichun i jakby na wyprzódki gnał pastwiskiem pod ten stok, ku niemu, gnał prawą nogą zawsze w podskoku swawolnie zawijając, zawsze z takim samym wybuchem metalicznego rżenia, jak dzwon w gigantycznej klatce piersiowej rozhukanego. Śmiał się jeszcze, gdy głaz, od krawędzi ostatniej upłaziastej łączki się odbiwszy, leciał już wprost, jak szara smuga, na chaty. I dopiero gdy jego huk ugrzązł głucho w suchym trzasku rozlatujących się pod jego ciosem domostw — Wichun ścichł i stanął. Ale zaraz — ino że biały już na gębie jak płótno — poleciał dalej, w ten mąt kurzawy, zawodzeń i jęków.

— Ten rękaw gospodyni z pod zwalisk belek się wysuwający... W kwiatki czerwone z niebieskiem wyszywany...

Przecie je znał wszystkie, dobrze znał. Codziennie rano widział przy płocie, jak paść szedł... I dziś jeszcze przecie... Jakże to? A teraz... pod belkami tak?...

Rzucił się tam szarpiąc zajadle połupane szczapy i deski, podważając jednym ruchem ogromne bale. Aż nagie wstecz się cisnął cały z krzykiem okropnym, rękami oczy zasłaniając. Precz, naoślep uciekający, ciskał się w stłoczoną już ludzką gromadę z bełkotem rozpaczliwym jakimś, że ino czerwone tam, że niema twarzy, że miazga jakaś, że tam leży...

Szarpali go za ramiona, trzęśli nim, żeby przecie po ludzku — —

— Leży tam... leży — skomlał na wszystko — nie rucha sie, nie... Taka czerwona... nie rucha sie...

Aż splunął za nim ten i ów i ramionami ruszył.

— Juści, rozpukła się baba cała, to co sie ma ruchać?

— Nie głupie też to chłopczysko, nie głupie? Już mu się i pod nosem szerść wykłówa, a...

— No... i czy mu to baba jaka swatka czy kuma? Tyle mu, co ten kół w płocie — — —

— Ale! On ta przecie zawdy skomli, jak ten szczeniak, na umrzyka —

Ale on nie słyszał już nic, ino gnał precz, przed siebie, byle najdalej. Przedzierał się gąszczami wikli nadrzecznej, co go za hyrę mięciuśkiemi, majowemi palcami chytała, potykał na wykrotach korzeni, ślizgał na gładkiej cetynie boru, zasłuchanego w tę pustkę, co na nim wieczyście skrzydła kładzie. Potem, spadzistemi jakiemiś łąkami, gnał co tchu pod górę, że mu pod szyją samą serce waliło, jak przemienny łoskot wielu młotów w kuźni. Aż nagle ta pustka w piersi, pustka jak po wielu strugach łez wypłakanych, rozrosła się i napęczniała w nim i wypełniła i nakryła sobą wszystko, wszystko, że nogi się pod nim ugięły i opadł na młodą trawę stoku.

Siedział tam z głową opartą na dłoniach i szeroko otwartemi źrenicami.

Kwiatki czerwone z niebieskiem... Czerwone, czerwone—oh, wszystko czerwone, wszystko... Jedna miazga krwawa... A teraz rość zaczyna, podnosić się, kłębić — o, o, wszędzie już, patrzcie, pół nieba już przyćmiła, gna ku niemu —

Szarpnął się cały i zatrzepał powiekami.

— Nie, nie — to przecie chmury takie ino, chmurzyska się na niebo wywalają takie...

Juści, że się wywalały wielgachne, wielokłębne, niesamowitemi łyskańcami z podełbów szyjące. Wychylały się jedne drugim poprzez bary wyglądając, wysuwające czuby podejrzliwe i wypatrujące. A potem, pod tchnieniem jakiemś niespodzianem i niewiadomo skąd zrodzonem, w kręgi się rozwierały światłością brzemienne i bezdnią dyszące, od puchów lżejsze śnieżnych, rozwierały się i skiepieniami strzelistemi i kopułami budowały ku nieba błobłękitnym szczytom.

Chmury wiosenne, opiłe bezmiarem, nieschwycone, polotne.

Wylęgały się z za horyzontu, z za poszarpanego, daleko w głąb wyniosłej przestrzeni odsuniętego grzbieciska tego gniazda górskiego, co ku wsi stromą ścianą opadało, ścianą przerysowaną jeszcze świeżą koleiną oberwanego złamu skalnego. Ino na samem tem grzbieciskų leżała ciężko jedna czarna ich ławica, nieruchawa, jakby do niego przyssana. Rąbkami jej jakichś, niewidocznych oczom Wichuna uwarstwowień, pełgało rudawe mżenie, rozjarzało się i popieliło znowu. A w pewnej chwili obsunął się leniwie jeden bury płat kłębów od jej boku i jął rozwłóczać się kleistemi smugami po płachtach lasów; z głębi zasię przezeń odsłonionej zaświeciło posępną, czarnokrwistą łuną —

Dygot mrozu prześliznął się po Wichunowych kościach.

— Juści, to ten pali — gadali wczora ludzie we wsi — ten, co mu gadają, Warzych, czy jakosi... W djabelskich swoich kotłach znowu se warzy... I bez to przecie, gadali, obrywają sie te kamienie, co na wieś... Z tej gorącości okrutnej. — Juści, jak tak pali... Jeszcze sie ta znowu jaki urwie i — — —

Sypnęły się ino kamienie i prysnął żwir ze stromej ścieżyny. Wichun gnał już w dół na przełaje, że się kępy olszynek po obu jego stronach przyginać jęły w ssawce tego leju powietrznego, co pędził za nim, tropu jego się czepiający.

— Urwałbyś sie znowu?!... Juści — i znowu tak kogo na miazgę?... Niedoczekanie twoje, psiakudlo!... A poczekaj-że ty ino! Na wieś znowubyś se tak zleciał?... Polecisz — juści, bedziesz widział!... Jak cie za ten łeb łapne — — jak tego byczka wójtowego — i do ziemi! Hy-hy — i do ziemi — zaniosło mu się metalicznem rżeniem w piersi. Wymijając bokiem wieś leciał w ogromnych podskokach, prawą nogą zawsze swawolnie w powietrzu zawijając. Dopadł ściany przerysowanej świeżą jeszcze koleiną oberwanego złamu i, jak miech sapiący, darł się pędem pod górę. Coraz wyżej, coraz wyżej, tam, wysoko, gdzie szarzeją wykłówające się ze stoku gnaty żeber skalnych. Już je widać wyraźnie, już — — —

Co to?...

Głuchy grzmot gdzieś w głębinach. Jak kamienne jakieś ziewnięcie. I ciężkie westchnienie ziemi pod nogami. I nagle — — —

Tak, nagle wprost, prawie przed oczyma, o kilkaset ledwie kroków, ta w potwornych i ślepych podskokach opadająca masa, szara, a przez tę szarość kłująca coraz w oczy nagą i jaskrawą bielą świeżo odłupanej ściany.

Stacza się — leci już — rwie — — —

Jakaś wrząca, purpurowa fala wewala się w piersi Wichuna, ponosi go, ciska jak miot straszliwy w tamtą stronę. Przygięty czające ku ziemi, z rozczapierzonemi drapieżnie ramiony, gna Wichun ukosem ku dudniącemu głazowi.

— Teraz... teraz... jak buchnie w ten upłaz... nim sie poderwiell... Mam cie... psi — — — !!

Zadygotał upłaz pod uderzeniem głazu i skokiem Wichuna. Zwalili się tam równocześnie — — —

Straszliwe, straszliwe, miażdżące buchnięcie w piersi i brzuch... Jakby jakiś potworny świat ujarzmiony cisnął się o Wichuna całą śmiertelną potęgą nienawiści... A potem cisza.

Opleciony o złam każdym mięśniem, wszczepiony w upłaz nogami, jak korzenie dębu górskiego skamieniałemi, trwał Wichun bez drgnienia, przywarty do głazu straszliwym rzutem całego ciała. Głębiej, za spięciami tego nieludzkiego gniotu, nie było w nim w tem mgnieniu niczego: ani uderzeń serca, ani szelestu oddechu, ani strzępa myśli. Niczego, niczego. Ino ta głucha, kamienna moc.

Tak trwał.

Ale głaz leżał już nieruchomy. Wtedy dopiero zatrzepały się Wichunowi czarne plamy w oczach i daleko — gdzieś bardzo daleko — usłyszał rozhukany tętent.

To waliło tak jego serce.

Powoli, powoli odrywał z wysiłkiem mięśnie od kamienia. Głaz leżał martwy. Wtedy się leniwie osunął na stok, na wznak, z oczyma ku niebu.

Tam, niezmierzonemi głębiami bladobłękitnej dali, niosły się polotne, ślepiące świetlistą bielą cielska obłocznych olbrzymów. Niosły się niewstrzymaną, żywą falą, piętrzyły buńczuczne, w ślepia zaglądające bezmiarowi świata —

Ale to nie ich, nie ich spojrzenie przywierało doń tak natrętnie. Dźwignął się na łokciu i odrazu ujrzał ślepia tamte — te bezli-

tośnie-nieufne, drapieżnie-podejrzliwe i ogłuchle-szyderskie ślepia tego starego. Wbijały się Wichunowi jak drzazgi w głowę, uwiercały zimnemi szydłami gdzieś w serce — szukające, pytające, okrutne...

— Większy od nich — zgrzytał czatujący w rozmysłach, dygotliwy głos — od wszyckich większy — — —

— Ten kamień? Kamień? — zerwał się Wichun radośnie. Ale tamte straszne, z podełba patrzące ślepia wszywały się w niego tak, że ten huczny krzyk, co mu się teraz w piersi podnosił, gdzieś się zapadł odrazu.

— Juści większy — i co z tego, co?!... — Słowa zachłysnęły się tamtemu złym jadem.

— Że większy — kamień?...

— Kamień! Patrz go chytronia...! Niby głupi, a —

Ale Wichun wytrzeszczał na niego takie nierozumiejące ślepia, że stary zawarczał nagle w pogardliwej furji:

— Żeś, ty większy, szczeniaku!! Żeś większy od tych psich gazdoniów, tam —

— Żem większy, ja? — krzyknął Wichun i ino mu się oczy zaiskrzyły. Wyprężył się i sprostował, że chrupnęło aż jak żelazem w gnatach, co obiegły w mgnieniu oka wałami i guzami kamiennych mięśni. — To, wiecie, takem urósł bez te ostatnią zime! I — gadácie — żem większy? Bede chyba i z jakie pół głowy większy, nie?

Ale tamten splunął ino i jakiemiś poczwarnemi kroczyskami brał się przechodzić mimo.

— A... a od wójta — wyrwało się Wichunowi z piersi nieśmiało a przecie natarczywie okrutnie — a od wójta to... co?... Bede... bede i od wójta większy?

Tamten stary szarpnął się ku niemu, jakby się chciał na niego rzucić, czy co?

— Wójta... — zazgrzytało mu w gardzieli urągliwym pośmiechem. — Wójta, he, he! — od tego gnojaka!?!...

— Bo... bo i mnie sie tak widziało... żem większy — zatańcowało się aż w miejscu Wichunowi — żem większy i od wójta, ino że ludzie wsiowi wciąż mi tak gadają, jakbym zawdy jeszcze gęsi pasł i bez portek chodził! A... a od Rudasa?! — wezbrało w nim nagle i ku staremu się cały cisnął nie mogąc się już zdzierżyć. He teraz to się już sam przeląkł, bo tamtemu staremu ślepia straszliwie krwią ino zaszły i te żółte rzadkie kły z gęby na wierzch wylazły, jakby gryść chciały. Pluł wściekłemi słowami:

— Żebyś ta taki był, jak dwuch Rudasów, to co z tego?! Co z tego, ty psie nasienie...!?

Skurczysz się, skurczysz i ty i on, nie bój sie, nie!! Skurczysz się na taką pokrakę, o—! Jemu się już to patrzy, już—o, tera—! A ty też!! Ino ci sadła na brzuchu narośnie! Ino cie dzionki, jak wszy obieżą!! Plugawcy!! Ścirwiaki!!!

Już się zapadał za załamem stoku, przebierający się — ni to jakieś pajęczysko i rak olbrzymi równocześnie — rozwłóczonemi a kanciastemi i poczwarnemi miotami, a jeszcze się ponosiły stokiem te zgrzyty głuche, jego słów, jeszcze się obijały o kamienie te złe warczenia, że, gdy zniknął, Wichun aż oddech szeroko złapał. A potem, dobry rozpęd wziąwszy, na głaz jednym susem śmignął, zeskoczył, jeszcze sie raz do niego ramionami przyparł — czy mocno siedzi — i w wilczych susach za każdym razem w powietrzu piętami krzesając, jął lecieć ukosem wdół.

— Ej hu-ha, kamyczku! — wyśpiewywał se — ej hu-ha, ej hu-ha! Ej hu-ha, kamyczku, kamyczku, kamyczku-u-u! — Wiele więcej i nie zaśpiewał ino ciągle zaczynał od hu-ha a na kamyczku kończył, ale sie darł co siły w gardle, rad widno, i tej piosence okrutnie.

Ponosiło go, rozsadzało mu cosik piersi.

Wpadł w las, gorący i złoty popołudniem i gnał ciskając się naoślep w zielone ściany.

— Kamyczku, kamyczku-u-u — huknął se znowu i stanął nagle — —

Stał i słuchał. Głęboko gdzieś, w nim, dudnił łoskot jego serca, ponad nim zaś, w szumnej rozchwiei olbrzymich wiech drzewnych, niosły się dechy głębokie, dechy-oddechy-przeszumy, co jakoś tak wpadały w to dudnienie w jego piersi, tak się z niem wiązały, w jeden jakisi rozgłos-rozśpiew łączyły, razem ogarniały... A kiedy se znowu huknął tę piosenkę o kamyczku, to tam, wysoko-daleko, w tej szumnej rozchwiei, wydźwigiwał się inny jeszcze przyśpiew poszumny i oplatał o tę jego śpiewankę, kładł ją sobie na rozkolebanych barach i ponosił, ponosił posłuszny a mocny, ponosił nikiej basetle jakieś niezmierzone piskania skrzypków wiernie wspierające.

Dudniące serce w piersi i dech ogromnego lasa... Chłopczyńska śpiewka niefrasobliwa i przyśpiew posłuszny koron odwiecznych... Nie dziwne-ż to, nie dziwne?

Juści, dziwne okrutnie i takie, że ino piętami w powietrzu krzesać, ale — —

— Kamyczku, kamy-yczku-u! Ej hu-ha, ej hu-ha-a-a...!

Ale już cichną, już cichną te wielkie organy: ino jeszcze głębokie ich westchnienia płyną za Wichunem przez pastwisko, osuwają się od dachów pierwszych stodół, opadają wśród sadu...

(C. d. n.).

Przegląd Teatralny.

Teatr „Nowości".

„KSIĘŻNA CZARDASZKA" E. Kalmana.

„Księżna Czardaszka" nazwa to nie nowa dla warszawiaka, dobrze znana, dziś już nawet niezbyt pociągająca, natomiast inne słowo na afiszu ma nieodpartą moc przyciągającą: *Elna Gistedt.* Nie o Czardaszce więc będę pisać, ale uroczej Gistedt, która szybko podbiwszy stolicę nic nie traci ze swego uroku, przeciwnie, ciągle coraz nowe dostrzegamy w niej zalety.

Gistedt, która już śpiewała po polsku, w powabny dziwnie sposób kalecząc nasz język, tym razem poza kilku drobnemi „powiedzonkami", wywołującemi specjalne brawa na widowni, posługiwała się swą mową ojczystą — szweckim. I dzięki temu — rzecz rzadko spotykana — wieczór spędzony w operetce był kształcącym. Mieliśmy bowiem sposobność osłuchać się tak nam obcego języka szweckiego i co ważniejsze uznać jednogłośnie, że jest to wyjątkowo piękna mowa (trudno rozstrzygnąć, czy dzięki swym własnym zaletom, czy też dzięki Elnie Gistedt). Dobrze się stało, że Gistedt śpiewała po szwecku i dla tego, że w ten sposób mieliśmy próbę jej talentu. Słów artystki nikt nie rozumiał, przeto gra jej tembardziej musiała być wyrazistą, musiała zastąpić słowa. Zadanie to poważne. Gistedt — jej liczni zwolennicy byli tego pewni — wyszła z opresji zwycięsko. Mimika jej świetna przemawiała najlepiej do widowni.

Określać grę Gistedt, jej powab i czar, który roztacza na scenie — to pisać same superlatywy i wykrzykniki, a tego ona nie potrzebuje. Powiem tylko, że duet z Sendeckim akt II stał na wyżynie prawdziwej sztuki i długo pozostanie w pamięci tych, co go słyszeli.

Gistedt — to ozdoba „Nowości": nie możemy jednak dyrekcji oszczędzić zarzutu, że mając taką gwiazdę, nie daje jej odpowiedniej oprawy. Artystka, nawet tej miary, nie może starczyć za cały zespół, chóry, reżyserję i dekoracje — to darmo. A tymczasem obsada „Czardaszki" wiele zostawia do życzenia.

Sendecki gra poprawnie, chwilami dobrze, nawet bardzo dobrze; z nowych sił miło się przedstawia p. Żelska (z Krakowa). Świetnie gra, jak zawsze, Zaremba. Natomiast p. Żuczkowski absolutnie nie nadaje się nie tylko do ról poważnych, ale jak zaznaczyłem z okazji „Bajadery", nawet i do małych. P. Minowicz był bardzo słaby. Chóry niezgrane. Dekoracje brzydkie.

Dobrze życząc „Nowościom", musimy im to szczerze powiedzieć. A Czytelnikowi radzimy z przekonaniem: niech oczy przymyka na te usterki i spieszy podziwiać Sylvę Varescu — Gistedt. Nie będzie tego żałować napewno.

M. P.

Ofiary

Funkcjonarjusze Policji Państwowej lwowskiego Okręgu złożyli na rodzinę pozostałą po ś. p. posterz. P. P. Rosołku Feliksie z Dukli, powiat Krosno, sumę mk. 69.527. Kwota ta została przez poniżej podane powiaty wprost odesłaną do Komendy Policji Państwowej w Krośnie.

Wykaz składek.

Okr. Szkoła policyjna we Lwowie	9.250	mkp.
Rezerwa Okręgowa P. P. we Lwowie	4.200	„
Szkoła wywiad. przy K. P. P. Lwów miasto	4.200	„
Powiatowa Komenda P. P. Brzozów	3.460	„
„ „ „ Cieszanów	5.000	„
„ „ „ Lwów powiat	10.875	„
„ „ „ Mościska	4.440	„
„ „ „ Lisko	5.730	„
„ „ „ Rzeszów	11.544	„
„ „ „ Sambor	4.048	„
„ „ „ Strzyżów	2.570	„
„ „ „ Dobromil	4.010	„
Razem	69.527	mkp.

* * *

Przod. Taras Jan, z P. K. P. P. w Jaśle zrzekł się na fundusz wdów i sierot po funkcjonarjuszach P. P. Okr. krakowskiego kwoty 1.000 mk., złożonej przez poszkodowanego za wykrycie skradzionego wozu, a przyznanej mu jako nagrody przez Okr. Kmdę P. P. w Krakowie rozkazem tejże Komendy Nr. 117.

* * *

Przod. Wojtasik Konrad, z P. K. P. P. w Dubnie, ofiarował na fundusz wdów i sierot po funkcjonarj. P. P. kwotę 7.500 mk. przyznaną mu tytułem nagrody.

* * *

Przodownik Słoninka Stanisław ze stanu P. K. P. P. w Dolinie, otrzymał z Izby Skarbowej we Lwowie (do L. 20639/22) kwotę 3.000 mk. tytułem nagrody za wykrycie tajnej gorzelni.

Zgodnie z życzeniem wzmiankowanego, przeznaczyła Okręgowa Kmda P. P. w Stanisławowie kwotę tę na fundusz wdów i sierot po funkcj. P. P. Okręgu X P. P.

Na fundusz wdów i sierot po funk. P. P. X Okr. złożyły datki pieniężne następ. Komendy:

Komenda Okręg. Rezerwy	401.100	mk.
Pow. Kmda P. P. Bohorodczany	242.457	„
„ „ Dolina	702.947	„
„ „ Horodenka	246.302	„
„ „ Kałusz	302.100	„
„ „ Kosów	207.397	„
„ „ Nadwórna	545.906	„
„ „ Rohatyn	337.100	„
„ „ Skole	265.660	„
„ „ Śniatyn	286.305	„
„ „ Stanisławów	1.154.554	„
„ „ Stryj	756.000	„
„ „ Turka	310.000	„
„ „ Żydaczów	246.098	„
Urzędnicy Int. Komendy	210.300	„
Przod. Kulczycki z Kmdy Rezerwy	20.000	„
Razem	6.237.216	mk.

* * *

Alfred Ottman z Wodzisławia złożył 100.000 mk. na fundusz wdów i sierot po funkcjonarjuszach policji, jako karę zobowiązaną przed Izbą karną w Rybniku za zniewagę st. przod. Krzystka Stefana z Wodzisławia.

* * *

Na ochronkę dla sierot w Knihiniu-kolonji złożyły datki pieniężne następujące pow. Komendy:

Powiatowa Komenda P. P. Bohorodczany	432.000	mk.
„ „ „ Dolina	460.000	„
„ „ „ Horodenka	58.170	„
„ „ „ Kałusz	166.000	„
„ „ „ Kołomyja	71.500	„
„ „ „ Kosów	230.000	„
„ „ „ Nadwórna	32.780	„
„ „ „ Peczeniżyn	33.000	„
„ „ „ Skole	158.000	„
„ „ „ Śniatyn	188.000	„
„ „ „ Stanisławów	97.000	„
„ „ „ Tłumacz	245.000	„
Razem	2.172.350	mk.

* * *

Posterunkowy Szewczyk Stanisław z P. K. P. P. w Równem, ofiarował na fundusz wdów i sierot po funkcjonarjuszach P. P. kwotę 1.762 mk. przypadającą mu tytułem oszczędności.

Na fundusz wdów i sierot po funkc. P. P. złożyły datki pieniężne w miesiącu sierpniu następ. Kmdy i poszczególni funkc. P. P.

Komenda Okręgowej Rezerwy	460.000	mk.
Powiatowa Kmda P. P. Bohorodczany	385.120	„
„ „ „ Dolina	585.539	„
„ „ „ Horodenka	362.000	„
„ „ „ Kałusz	357.220	„
„ „ „ Kosów	339.119	„
„ „ „ Nadwórna	530.945	„
„ „ „ Peczeniżyn	245.862	„
„ „ „ Rohatyn	502.600	„
„ „ „ Skole	403.250	„
„ „ „ Śniatyn	433.051	„
„ „ „ Stanisławów	1.720.280	„
„ „ „ Stryj	1.115.080	„
„ „ „ Tłumacz	406.795	„
„ „ „ Turka	429.468	„
„ „ „ Żydaczów	371.133	„
Urzędnicy Okręgowej Komendy	299.290	„
St. post. Teneta Wojciech ze stanu Okręgowej Rezerwy	100.000	„
Razem	9.046.738	mk.

* * *

Na dom sierot wojennych w Stanisławowie złożyły datki pieniężne:

Powiatowa Komenda P. P. Bohorodczany	432.000	mk.
„ „ „ Turka	40.000	„
„ „ „ Żydaczów	221.450	„
Razem	693.430	mk.

* * *

Na ochronkę dla sierot w Knihininie — kolonji złożyli urzędnicy z Okr. Komendy w Stanisławowie 104.200 mk.

* * *

Na fundusz pomnika śp. Wajdy Józefa st. przod. P. P. złożyły datki pieniężne:

Powiatowa Kmda P. P. Kałusz	52.400	mk.
„ „ „ Kosów	230.000	„
„ „ „ Skole	165.000	„
„ „ „ Tłumacz	122.000	„
„ „ „ Turka	64.000	„
„ „ „ Żydaczów	298.316	„
Razem	931.716	mk.

OGŁOSZENIA

Skradziono rewolwer „Browning" № 24541, własność Nowakowskiego Stefana, Bema 36 2203

Do willi Szczęsnych, Sosnówka pod Wołominem, od 6 tygodni przybłąkał się pies wilk stalowo-szary. Odebrać za zwrotem kosztów utrzymania. Termin 10 dni. 2258

DOWODY ZAGUBIONE:

I.

Zgubiono lub skradziono pugilares, w którym znajdowały się: 1) Świadectwo Urzędu Emigracyjnego w Baranowiczach, 2) Bilet podróży, 3) Świadectwo lekarskie i zaświadczenie o szczepieniu ochronnem, 4) Wyciąg z ksiąg ludności stałej domu przy ul. Żelaznej Nr. 79. Pierwsze dwa dokumenty, na imię Wandy Rutkowskiej i syna jej Zygmunta, przybyłych z Piotrogrodu, pozostałe zaś na imię Zygmunta Rutkowskiego. 344

Zgubiono książkę wojskową i kartę bezterm. urlopu Michała Sabały, Oboźna 2 2233

Zgubiono dowód osobisty Franciszki Ofis, Krak. Przedm. 66 2234

Zgubiono dowód osobisty Konstancji Luśniak, Długa 48 2235

Zgubiono dowód osobisry Rywki Pfeferblum, Muranowska 7-9 2236

Zgubiono dowód osobisty Huny Izraela Pfeferblum, Muranowska 7-9. 2237

Zgubiono dowód osobisty Estery Rywki Izraelita, Franciszkańska 11 2238

Zgubiono dowód osobisty Gierwatowskiego Stefana, Solec 20-b 2239

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Ptakiewicza Ajzyka, Stawki 9 2240

Skradziono tymczas. dowód osobisty Marji Kurzela, Dzielna 58 2241

Zgubiono dowód osobisty Michała Jagiełły, Złota 25—3 2242

Zgubiono paszport Zagraniczny № 17805-29880-22 Ruimana Pereca, Czartoryskich 1 2243

Zgubiono dowód osobisty Pankiewicza Juljana, Gęsia 85 2244

Zgubiono dowód osobisty Cukiermana Mordki, Mojsze, Nowolipki 47—4 2245

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Jadwigi Cabak, Wspólna 25 2246

Zgubiono dowód osobisty Sury Perli Podróżnik, Szczęśliwa 9 2247

Zgubiono kartę zwolnienia Orzechowskiego Henryka, Szara 1 2248

Zgubiwno książkę wojskową Zegere Michale, Szara 1—217 2249

Zgubiono dowód osobisty Jakubińskiego Władysława, Boguszycę, pow. Rawa piotrk. 2250

Zgubiono kartę pobytu w Warszawie Wołkowa Teodora, Marymoncka 3 2251

Zgubiono dowód osobisty Pelagji Bronisławy Filonowicz, Wspólna 32—9 2252

Zgubiono legitym. Rojzy Epsztein, wyd. przez magistrat m. Kossowa, Otwock 2253

Skradziono tymczasowy dowód osobisty Górskiego Aleksandra, Marki gm. Brudno 2254

Niniejszem, z powodu zagubienia w dn. 25.IX r. b., unieważnia się następujące weksle: 1) wyst. Edward Markiewicz, term. pł. 10.XI na sumę mk. 20.000.000, 2) wyst. Edward Markiewicz, term. pł. 10.XI na sumę mk. 20.000.000, 3) wyst. Edward Markiewicz term. pł. 10.XI na sumę mk. 20.000.000, 4) wyst. Edward Markiewicz, term. płat. 7.XI na sumę mk. 20.000.000, 5) wyst. Edward Markiewicz, termin płat. 7.XI na sumę mk. 20.000.000. Na ogólną sumę mk. 100.000.000. Weksle wystawione na zlecenie Z. Cukiermana w Sosnowcu i płatne w Sosnowcu. Cedenci Z. Cukierman i Samuel Ehrenreich, Grzybowska 15 2255

Zgubiono kartę powołania Brawermana Moszka Majera, Niska 71 2256

Skradziono dowód osobisty, kartę rejestracji i karte powołania Czarneckiego Adama, Łucka 15 2257

Zgubiono dowód osobisty Wilhelma Hele, Grochowska 21 2259

Zgubiono dowód osobisty i kolejowy dowód tożsamości Krajewskiej Czesławy, Marszałkowska 66—32 2261

Zgubiono dowód osobisty Wysockiej Zofji, Wiejska 13 2260

Zgubiono dowod osobisty Tauby Szejngros, Dzielna 7 2262

Zgubiono tymczasowe dowody osobiste Franciszka i Józefy Staszewskich, Ś-to Jerska 18 2263

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Zuzanny Czub, Wiejska 7 2265

Zgublono tymczasowy dowód osobisty Hendlesa Mendla, Grzybowska 22 2286

Zgubiono dowód osobisty Grzegorza Karaczewskiego-Wołka, S-to Krzyska 30—7 2268

Zgubiono legitymację nauczycielskę Emilji Kloss, Zawiercie 2269

Zgubiono dowód osobisty Szymona Ungra, Gęsia 59 2270

Zgubiono dowód osobisty Gurewicza Chaima Mendla, Dzielna 21 2271

Zgubiono dowód osobisty Słomińskiej Stefanji, Florjańska 2 2272

Zgubiono dowód osobisty Konarzewskiej Anny Hanryki, Sienkiewicza 3—19 2273

II.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Zalewskiego Stefana, Stalowa 41 2197

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Janczewskiego Edwarda, Młynarska 10—19 2198

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty i kartę rejestracyjną Parzyńskiego Franciszka, Szczęśliwicka 70 2199

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty i kartę odroczenia Przybyłowskiego Bronisława, Gęsia 101 2200

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty i książkę wojskową Kołaka Stanisława, Kawęczyńska 25 2201

Skradziono tymczasowy dowód osobisty i książkę wojskową Wacława Suchty, Skarbonka p. Warszawa 2202

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Jadwigi Tomaszewicz, Smocza 7 2204

Zgubiono dowód osobisty Wiśniewskiego Stefana, Pańska 97—40 2205

Zgubiono dowód osobisty Czarny Rotbart, Franciszkańska 14 4205

Skradziono tymczasowy dowód osobisty Wójcickiej Marjanny, Marszałkowska 56—22 2207

Zgubiono dowód osobisty Skupniewskiego Wacława, Czerniakowska 112 2208

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Stefanji Walczak, Krucza 41 2209

Zgubiono dowód osobisty Aniszewskiego Wiktora, Kopińska 1—84 2210

Zgublono paszport zagraniczny Gessel Rudolfa, Mińska 6 2211

Zgubiono tymczesowy dowód osobisty Łagutowskiego Stanisława, Biała 3—23 2212

Zgubiono dow. osob. Ewy Agnieszko vel Januszko. Wolska 22 2213

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Aleksandry Petryka, Żórawia 21—15 2214

Zgubiono dowód osobisty i kartę demobilizacji Weinsztoka Fiszera, Dzika 29—8 2216

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Łaji Zilbersztein, Gęsia 27 2217

Spalił się dowód osobisty Bolesława Szałaja, Boryszew, pow. Sochaczew 2218

Zgubiono dowód osobisty Tejbluma Dawida Bera, Nalewki 43 2219

Zgubiono legitymację wojsk. i książeczkę policyjną Ruchu Kołowego za № 1556 na samochód Mercedes № motoru 15773 na nazwisko pułk. Szt. Gen. Zagórskiego, Foksal 17—24 2220

Zgubiono dowód osobisty Mali Zimnowodzkiego, Hoża 11 2221

Zgubiono wyciąg z ksiąg ludności Michałowskiaj Marji, Chmielna 49 2222

Zgubiono dowód osobisty Sulewskiej Józefy, Złota 6 2223

Zgubiono dowód osobisty Abrama Rudy, Niska 12 2224

Zgubiono dowód osob. Lejby Piątaka, Mokotowska 47 2225

Zgubiono dowód osobisty Pręgowskiej Marji, Krochmalna 26—8 2226

Zgubiono dowód osobisty, książkę wojskową i kolejowy dowod tożsamości Aleksandra Trukawka, Górna 1-A—18 2227

Zgubiono dowód osobisty i książkę wojskową Bojarskiego Wacława, Brzeska 11—160 2228

Zgubiono książkę wojskową Aleksandra Darka, Wolska 207 2229

Zgubiono dowód osobisty Rembaiskiego Józefa, Ordona 12 2230

Zgubiono dowód osobisty Sokolnickiej Apolonji, Śliska 12 2231

Zgubiono dowód osobisty Śmiecikowskiej Mieczysławy, Śliska 12 2232

III.

Zgubiono dowód osobisty Sopińskiej Józefy, Łomżyńska 20 2168

Zgubiono kartę zwolnienia Jana Lalki, Włochowska 19 2169

Zgubiono legitymację i książkę oficerską por. rezerwy Stanisława Kisiela, Flory 9 2170

Zgubiono tymczas, dowód osobisty Hofrychter Ryfki, Pawia 63 2171

Zgubiono tymczas, dowód osobisty Katarzyny Pauk, Nowogrodzka 40 2172

Zgubiono dowód osobisty Pytlinskiej Michaliny, Solec 111—36 2173

Zgubiono paszport zagran. Abrama Rozenberga, wydany przez Starostwo Płońskie № 5. B.—1758/21. Długa 38 2174

Zgubiono dowód osobisty Cieślińskiego Jerzego Eugenjusza, Górczewska 15 2175

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Kotowskiego Tomasza, Towarowa 44—11 2176

Zgubiono dowód osobisty Sandomira Joska, Łucka 15 2177

Zgubiono dowód osobisty Najgoldberga Izraela Hersza, Senatorska 32 2178

Zgubiono książkę wojskową Majewskiego Franciszka, Radomsk 2179

Zgubiono w Radomsku książkę wojskową i dowód osob. Ignacego Troszczyńskiego z Żytna 2180

Zgubiono dowód osobisty Nideckiego Karola, Mostowa 6 2181

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty i książkę wojskową Kieniga Władysława, Płocka 25 2182

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Józefa Mordki Mendla, Żelazna 31 2183

Skradziono tymczas. dowód osobisty Tomasiuka Kazimierza, Jabłonna p. Sokołów 2184

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Nowaczyńskiej Eleonory, Chmielna 62 2185

Zgubiono dowód osobisty Kaźmiarczaka Bronisława, Wronia 31—40 2186

Zgubiono dowód osobisty Lubelfelda Jakóba, Ceglana 17 2188

Skradziono świadectwo Komisji Przeglądowej Motka Hersza Kasa, Lubeckiego 17 2188

Zgubiono dowod osobisty Majczaka Władysława, Pańska 111 2189

Zgubiono tymczas. dowód osobisty Ciechomskiej Marji, Złota 14 2191

Zgubiono zaświadczenie restauracji „Wł. Bocquet i S-ka" na imię Józefa Piwińskiego. 2192

Zgubiono dowód osobisty Anteckiej Zenobji, Marszałkowska 79 2193

Zgubiono paszport zagraniczny Heny Frydman, Nowolipie 10 2194

Zgubiono dowód osobisty Brzozowskiego Stanisława, Kacza 21 2196

Dowód tymczasowy, wydany przez I Komisarjat na nazwisko Jana Bolesława Boguckiego, zagubiono dn. 17-IX, ul. Ks. Siemca 4.

Krasnystaw.

Zgubiono legitymację № 362 posterunkowego z posterunku w Fojsławicach, Franciszka Włocha. 322

Kielce.

Zgubiono kartę powołania Icka Mendla Ajzena, Staro-Warszawskie Przedmieście 20 327

Garwolin.

Zgubiono tymczasowe zaświadczenia demobilizacji: Stanisława Banaszka wieś Mierzączka, Kazimierza Janaszka wieś Ruda Talubska. Franciszka Trzpila wieś Wola Rawska.

Gostynin.

Zgubiono kartę beztermінowego urlopu Stanisławа Kłysa w Pacynie. 328

Płock.

Zgubiono książeczke wojsk. i kartę demobil. wyd. przez P. K. U. Płock, Serkusa Wolfa z Płocka 343

Zgubiono książeczkę wojsk. wydaną przez P.K.U. Płock Marszałka Stefana z Zagrobki 343

Zgubiono zaświadczenie demobiliz. wyd. przez 18 p. p. w Skierniewicach Romana Bolesława z Czerwińska pow. Płoński 343

Zgubili paszporty: Zarenka Wanda z Winnicy; Szpektor Abram z Płocka. 343

Opoczno.

Zgubiono dokument wojskowy Jana Zapały, wieś Taraska gm. Radonia 340

Zgubiono dokument wojskowy Jana Biułka, wieś i gm. Biogie 341

Zgubiono dokument wojskowy Tomasza Skorupy, w. Brzustów, gm. Urzewel. 342

Stolin.

Zgubiono legitymację urzędniczą pozwolenie na broń, plan leśnictwa, świadectwo demobilizacji leśniczego Ostrowskiego. Leśnictwo Ozdamickie 339

OD ADMINISTRACJI

Z powodu wzrostu płac zecerskich, podrożenia papieru, farby i materjałów drukarskich zmuszeni jesteśmy podwyższyć prenumeratę „Gazety Administracji i Policji Państw.", która od dnia 1 października r. b. wynosi:

Dla urzędów oraz funkc. państwowych i komunalnych mies. mk. 40.000
Dla osób prywatnych „ „ 45.000
Numer pojedyńczy „ „ 12.000

MILJONÓWKA.

W sobotniem (6 października r. b.) ciągnieniu Miljonówki wylosowany został №

1,630,566

CENY OGŁOSZEŃ: (Kolumna 6-cio szpaltowa) wiersz milimetrowy przed tekstem mk. 4000, (tylko urzędowe) — w tekście mk. 5000 — drobne mk. 3000 — na ostatniej stronicy mk. 4000, — paszportowe (3-krotne), z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 55.000,— o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 35,000 (trzykrotnie). — Ogłoszenia firm zagranicznych o 100% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe są ustalone jako netto. Wszelkie ustępstwa są wykluczone.

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA,—DŁUGA 38.
REDAKTOR NACZ. PRZYJMUJE OD GODZINY 11—12
TELEFON 55-73.
REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

KOMITET REDAKCYJNY:
M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, Dr. CELICHOWSKI, Z. DĘBICKI, E. GRABOWIECKI, W. HENSZEL, W. HOSZOWSKI, Z. HUEBNER, J. JAMONTT, J. KRZEMIŃSKI, J. KUCZYŃSKI, K. LENC, K. MŁODZIANOWSKI, T. MODRZEJEWSKI, S. URBANOWICZ.

PRZEDPŁATA: 45000 MK.; DLA URZĘDÓW ORAZ FUNKCJONARJUSZÓW PAŃSTW. I KOMUNALNYCH 40000 MK. MIESIĘCZNIE WRAZ Z PRZES. POCZTOWĄ.
KONTO CZEKOWE P. K. O. № 30192.
CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 12000 MAREK.
ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 511-25.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI.

Drukarnia Policyjna, Długa 38.